Rok XLI Warszawa, Wrzesień-Październik 1924 № 9—10

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ i we FRANCJI.

Prenumerować można tylko w Warszawie Miodowa 14 na czeki P. K. O. Nr. 3852.
Prenumerata dla gniazd wynosi: rocznie 4.80

PRENUMERATA OGÓLNA WYNOSI:

	zł. gr.
rocznie	4 80
półrocznie	2 50
kwartalnie	1 30
miesięcznie	0 50
numer pojedyńczy	0 60

Wychodzi w Warszawie, pod redakcją komitetu, składającego się z druhów, Inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, Inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, Inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne swoje i swoich
Dbać o rozwój, o dobre imię i o chwałę Sokolstwa
Spełniać gorliwie obowiązki państwowe, w gorącej dbałości o Polskę narodową i potężną
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem wszystkich warstw i stanów dla pracy narodowej
Popierać przemysł i handel polski.

Stałe adresy i numery konta w P. K. O.

Przewodnictwo Związku—Warszawa, Miodowa 14, II p. № konta 5589
Komisja Wydawn. Związku „ „ „ „ 5582
Komisja Finansowa „ „ Krak.-Przedm. 64 „ 8551
Komisja Gospodarcza „ „ Nowy-Świat 40 „ 732
Przewodnik Gimnast. „Sokół" „ Miodowa 14, II p. „ 3852
Zarząd Przewod. Dziel. Małopolskiej — Lwów, Sokoła 7.
„ „ „ Mazowieckiej—Warszawa, Śniadeckich 10 m. 14
Zarząd Przewod. Dziel. Krakowskiej — Kraków, Wolska.
Zarząd „ „ Poznańskiej — Poznań, Zielone Ogródki.
Zarząd „ „ Pomorskiej — Bydgoszcz, Seminaryjna 7.
Zarząd „ „ Śląskiej — (Katowice) Damrota 4.
Zarząd „ „ we Francji. Fr. Grzona, Calonne-Ricouart 10, rue de Lillers, P. d. C.
Zarząd Związku Sokołów Polskich w Ameryce 1001 Bingham ul. S. S. Pittsburgh, Pa.

Wrażenia zlotowe.

Minęło lato, skończył się okres zlotów i zawodów. Dały nam one wiele wrażeń, pozwoliły poznać nieznane nam dotąd zakątki kraju, ułatwiły wzajemne zbliżenie się druhów z różnych gniazd i okolic. Spopularyzowały nadto ideę sokolą w szerokich warstwach narodu, obudziły ruch sokoli tam, gdzie on dotąd nie istniał, podsyciły, gdzie niedostatecznie się rozwijał. A bacznemu obserwatorowi nasunęły szereg spostrzeżeń, dotyczących stanu i wewnętrznego rozwoju Sokolstwa tudzież jego niedomagań, które jaknajprędzej usunąć należy.

Widocznym jest, bez wątpienia, pewien postęp. Idea sokola znajduje w kraju coraz więcej zrozumienia, liczba gniazd i członków wzrasta dość znacznie, powiększa się również ilość ćwiczących. Co się jednak tyczy wewnętrznych zalet organizacji—karności i obowiązkowości członków, ich wyszkolenia ćwiczebnego, ich zachowania się w miejscach publicznych—to, musimy przyznać, daleko nam jeszcze nie tylko do doskonałości, ale nawet do stanu zadawalającego.

Stan taki musi w jaknajbliższym czasie uledz zmianie na lepsze. Dalsze jego tolerowanie rozluźniłoby niepomiernie spoistość organizacji sokolej i pozbawiło ją tych właśnie cech, które stanowią właściwy sens jej istnienia.

Osiągnięcie pożądanych zmian jest o tyle ułatwione, iż przeważna większość wykroczeń pochodzi nie złej woli, lecz z niedostatecznego uświadomienia członków o ich prawach i obowiązkach. Wszak wielu z nich, można powiedzieć większość tych, co wstąpili do Sokoła po roku 1918, nie zna zasadniczego statutu gniazd, nie mówiąc już o regulaminach, uzupełniających i wyjaśniających statut. A spotyka się nawet, i to częściej, niżby przypuszczać można, członków Zarządów i prezesów, których uświadomienie w tym kierunku jest jeszcze bardzo niedostateczne.

Na usprawiedliwienie podobnego stanu rzeczy możnaby przytoczyć cały szereg okoliczności łagodzących; jednak to samego faktu nie zmieni. Pozostawmy przeto na stronie wszelkie bezcelowe tłomaczenia, a przystąpmy do zbadania, co i jak czynić należy, aby niedomagania usunąć.

Walczyć należy, jak wyżej zaznaczono, głównie z małem uświadomieniem członków, i tylko w niewielu wypadkach, z ich złą wolą. Walka ta z natury rzeczy należy do bezpośrednich obowiązków władz gniazdowych, i poczęści władz okręgowych. Na nich, i wyłącznie na nich, spoczywa ten obowiązek, gdyż one mają bezpośrednią styczność z Sokolstwem i możność oddziaływania nań. A w szczególności Zarządy poszczególnych gniazd obowiązane są uprzystępnić swym członkom dokładne zaznajomienie się ze statutami i regulaminami sokolemi, i pilnie przestrzegać wykonywania przepisów, w nich zawartych, karcąc z całą surowością wszelką opieszałość, wszelkie wyłamywanie się; zarządom zaś okręgowym przypada rola dozorowania, czy we wszystkich gniazdach tak się dzieje, i wymagania z całą stanowczością, aby tak, a nie inaczej się działo. A w wypadkach świadomego nieposzanowania przepisów zarządy tak jedne, jak drugie, winny bezwzględnie stosować przewidziane kary dyscyplinarne, nie cofając się przed usuwaniem z Sokoła elementów rozkładowych.

I nie obawiajmy się, że wymagania nasze wpłyną ujemnie na liczebność organizacji. Życie uczy nas, że dzieje się zwykle wprost odwrotnie

i że te gniazda, które stawiają swym członkom duże wymagania pod względem karności i obowiązkowości, rozwijają się prawidłowo i wzrastają ilościowo, te zaś, w których panuje bezład i samowola, upadają jakościowo i liczebnie. A gdyby nawet wskutek rygoru i poszanowania przepisów liczba członków chwilowo spadła, to należy tylko cieszyć się, iż żywioły anarchiczne i nieorganizacyjne zostały usunięte, gdyż to oznaczać będzie uzdrowienie organizacji. Nie ilość członków, lecz spoistość i wartość organizacji o sile jej i przyszłości stanowią.

Oby przyszłoroczne zloty przekonały nas o znacznych w pożądanym kierunku postępach!

M. Terech.

Dział urzędowy.

I. Od Przewodnictwa Związku.

1) Przewodnictwo Związku na posiedzeniu z dnia 1 lipca 1924 r. przyjęło do Związku nowo założone gniazdo w Pokrzykowie i na wniosek Przew. Dzielnicy Pomorskiej przydzieliło go do Okręgu VI. Przewodnictwo Okręgu VI Dzielnicy Pomorskiej powiadomi o tej uchwale Gniazdo i zawezwie do złożenia wpisowego, zaprenumerowania Organu Związku oraz pouczy Gniazdo o jego obowiązkach względem Władz Związkowych; w końcu zawezwie Gniazdo do podania Związkowi bliższego adresu, celem umożliwienia wysyłek pocztowych.
2) Przewodnictwo Związku na posiedzeniu w dniu 1 lipca b. r. przyjęło do Związku nowe Towarzystwo w Słotwinie koło Żywca i przydzieliło go do Okręgu w Żywcu. Przewodnictwo Dzielnicy Krakowskiej upoważnione jest do zmiany przydziału, o ile uzna, że wniosek Okręgu Żywieckiego jest nieodpowiedni, a to dlatego, że wniosek Okręgu Żywieckiego nie szedł drogą służbową. Przewodnictwo Okręgu Żywieckiego zawezwie Gniazdo do zaprenumerowania Przewodnika Gimnastycznego i podania bliższego adresu, pod którym należy przesyłki uskuteczniać.
3) Przewodnictwo Związku postanowiło wziąć udział w zlocie Związku Sokoła w Ameryce w Broklynie, w dniu 30 sierpnia do 4 września b. r., przez wysłanie delegacji, złożonej z dh. Mikołaja Maksysia, sekretarza Związku, i Stefana Lesiewicza, członka Przewodnictwa i prezesa Okręgu Warszawskiego, oraz uprosiło dha Świątkiewicza Włodzimierza, zastępcę naczelnika Związku, który bawi w Ameryce, przeprowadzając tam kurs instruktorski, aby w tej delegacji również wziął udział. Dla uczczenia tej uroczystej chwili, postanowiono złożyć Związkowi Sokoła w Ameryce odpowiedni adres od Sokolstwa Polskiego w kraju.
4) Przewodnictwo w dniu 29 lipca b. r. przyjęło do wiadomości wyjaśnienie Zarządu Tow. Gimn. Sokół w Pilawie, w sprawie uchwały, dotyczącej składek do Związku i uważa tym samem sprawę za załatwioną.
5) Prośby Gniazda w Nowym Targu o odpisanie zaległych składek za lata do 1923 włącznie. Przewodnictwo Związku uwzględniło i poleciło Skarbnikowi zaległość odpisać.

II. Komunikat Naczelnika Związku.

Wobec faktu, że częstokroć członkowie Sokoła stają do zawodów, zgłoszeni nie przez Sokoła, a przez różne kluby sportowe, zwracam uwagę na § 26 Regulaminu Zawodów, według którego zgłoszenie się do Zawodów w ciągu trzech miesięcy od różnych organizacji sportowych jest wzbronione. Naczelnicy, zgłaszający zawodników, winni na przestrzeganie przepisu tego zwrócić baczną uwagę.

Naczelnik Związku

Czesław Kłoś.

III. Komunikat Skarbnika Związku.

I. Opłaty, wniesione w lipcu i sierpniu.

	Zł. gr.		Zł. gr.
Bochnia	30.00	Mielec	20.00
Brzozów za 1923 r. . .	44.80	Myślenice	70.00
Brzozów za 1924 r. . .	22.80	Nowy Bytom (okręg) .	153.20
Chojnice	18.00	Nowy Targ	40.00
Grodzisk WP.	11.69	Poznań (okręg) . . .	24.75
Horodenka	40.00	Rawa Mazowiecka . .	14.00
Jasło	46.62	Rudki	26.00
Jaworów	16.00	Sanok	26.00
Kościan	19.78	Śniatyn	18.30
Kraków	100.00	Warszawa IV	14.90
Lwów II	85.10	Witkowo	6.14
Łęki Wielkie	1.60	Wronki (okręg) . . .	153.00

II. Zjazd Dzielnicy Małopolskiej uchwalił 27.IV b. r. składać część dochodów z zabaw na potrzeby Związku. Podając z radością ten fakt ku ogólnemu przykładowi, skarbnik kwituje poniższe organizacje Małopolski:

Mosty Wielkie	10.00 zł.
Przeworsk	30.00 zł.
Nadwórna	30.00 zł.

III. Skarbnik przypomina, że potrzeby Związku są wielkie. Związek o tyle może podołać zadaniu, o ile organizacja dostarczy środków.

Składki należy przesyłać z dokładnym wykazem, kto, za jaki czas, za jaką ilość członków—przesyła. Pod tym względem panuje przedziwna niepoprawność i dziecinna niezaradność i nierozgarnięcie.

№ PKO Związku jest 5589.

IV. Opieszałość płatnicza organizacji w stosunku do Związku. Skarbnik Związku czuje się zmuszonym do poniższej publikacji, chociaż—aby się nie wyrazić dobitniej—nie jest ona kartą chwały dla Sokolstwa! Niespełniony wobec Związku obowiązek bije z poniższych cyfr! Cóż tu pomogą obchody, bankiety, zloty i mówki? Trzeba się najpierw nauczyć spełniać szary, jakże drobny, a decydujący o naszym rozwoju obowiązek.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

W okręgu Białostockim gniazdo Białystok zalega do Związku za rok 1924. Ani za rok 1923, ani za 1924 nie zapłaciły gniazda: Augustów, Bielsk, Grodno, Łuniniec, Ostrołęka, Rożany, Sokółka, Starosielce.

W okręgu częstochowskim winny za lata 1923 i 1924 gniazda: Częstochowa I i II, Blachownia, Brzeźnica, Kamienica Polska, Koniecpol, Kłobuck, Krzepice, Mstów, Ostrowy, Radomsko, Wieluń.

W okręgu grójeckim winny za rok 1924 gniazda: Goszczyn, Jasienica, Mogielnica, Suchodół, Tarczyn, Warnka.

W okręgu kieleckim za lata 1923 i 1924 gniazda: Kielce, Pińczów.

Za pół roku 1923 i za rok 1924: Jędrzejów i Olkusz.

W okręgu lubelskim winny za cały rok 1924: Biała Podlaska, Chełm, Janów, Lublin, Puławy, Siedlce, Włodawa, Urusk, Zamość.

Nie zapłaciły nic w roku 1923: Biała, Puławy, Siedlce, Urusk.

W okręgu łódzkim nie zapłaciły za lata 1923 i 1924: Aleksandrów, Chojnice, Konstantynów, Lutowiska, Ozorków, Piątek, Rzgów, Sieradz, Tomaszów Maz., Zagórów, Zduńska Wola.

Nie zapłaciły za rok 1924: Łódź, Łęczyca, Pabjanice, Zgierz.

W okręgu łuckim winny za lata 1923 i 1924: Krzemieniec, Kwasiłów, Łuck, Włodzimierz Wol., Zdołbunów.

Za rok 1923 i za połowę 1924 winno Równo.

W okręgu radomskim winny za lata 1923 i 1924: Iłżec, Końskie, Ostrowiec, Skarżysko, Wierzbnik.

Za rok 1924 winien: Radom.

W okręgu wileńskim winno za lata 1923 i 1924 gniazdo Wilno.

Winny pozatem za lata 1923 i 1924: Łowicz, Skierniewice, Żyrardów.

Za pół roku 1923 i za cały rok 1924 winny: Kutno i Włocławek.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

W okręgu katowickim II zalegają wszystkie gniazda.

W okręgu królewskohuckim wszystkie gniazda, prócz Chorzowa i Królewskiej Huty.

W okręgu tarnogórskim — wszystkie, za wyjątkiem Radzionkowa i Tarnowskich Gór.

W okręgu lublinieckim — zalegają wszystkie gniazda.

W okręgu mysłowickim: Brzezinka i Wielki Chełm.

W okręgu mikołowskim — wszystkie gniazda, za wyjątkiem Łazisk, Kostuchny i Zawad.

W okręgu rybnickim — wszystkie gniazda, za wyjątkiem Rydułtowów.

W okręgu wodzisławskim zalegają wszystkie gniazda, za wyjątkiem Biertułtowy.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

W okręgu jasielskim: winno za lata 1923 i 1924 gniazdo Strzyżów.

Za rok 1924: Gorlice i Dukla.

W okręgu krakowskim: winny za lata 1923 i 1924 gniazda: Bochnia, Dobczyce, Jordanów, Kraków Podgórze, Krzeszowice, Maków, Myślenice, Niepołomice, Siersza, Skawina, Szczakowa, Wadowice, Wieliczka.

W okręgu nowosądckim: za lata 1923 i 1924 Grybów, Mszana Dolna.

Za rok 1924: Stary Sącz.

W okręgu tarnowskim: za lata 1923 i 1924 winny—Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Wojnicz.

Za rok 1924: Brzesko, Dębica, Tarnów, Tuchów.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

W okręgu brodzkim: za lata 1923 i 1924 winny: Łopatyn i Olesko.

Za rok 1924: Brody, Dubno.

W okręgu brzeżańskim: winny za rok 1924 Brzeżany.

W okręgu buczackim: za lata 1922, 23 i 24 winny: Buczacz i Monasterzyska.

W okręgu czortkowskim: za lata 1922, 23 i 24 winny: Czortków, Kopyczyńce, Zaleszczyki.

W okręgu jarosławskim: winny za lata 1922, 23. i 24: Cieszanów, Lubaczów, Nisko, Przeworsk, Pruchnik.

Za rok 1924: Leżajsk.

Rozwadów winien za lata 1922 i 23. Za rok 1924 wpłacił 5.50 gr.

W okręgu kołomyjskim: za lata 1922, 23 i 24 winny: Delatyn, Kołomyja, Kosów.

Za lata 1922, 23: Peczeniżyn.

Za lata 1923, 24: Otynja.

Za rok 1924: Horodenka, Obertyn, Śniatyn (połowę wpłacił).

W okręgu przemyskim: za lata 1922, 23 i 24 winny: Dynów, Chyrów, Mościska, Radymno, Sądowa Wisznia.

Za rok 1924: Niżankowice.

W okręgu samborskim: za lata 1923 i 24 winny: Drohobycz.

Za rok 1924: Stary Sambor.

W okręgu sanockim: za lata 1922, 23 i 24 winny: Lisko, Rymanów.

Za rok 1924: Zagórze.

W okręgu sokalskim: za lata 1922, 23 i 24 winny: Radziechów i Uhnów.

Za lata 1923 i 24: Bełz, Kamionka Strumiłłowa, Sokal.

W okręgu stanisławowskim: za lata 1922, 23 i 24 winny: Halicz, Jampol, Knihinin Górka, Knihinin Kolonja, Sołotwina.

Za lata 1923 i 24: Stanisławów-Belweder.

Za rok 1924: Bursztyn, Stanisławów.

W okręgu stryjskim: za lata 1922, 23 i 24 winny: Chodorów, Żydaczów.

Za lata 1923, 24: Dolina, Rożniatów.

Za rok 1924: Stryj.

W okręgu tarnopolskim: za lata 1922, 23 i 24 winny: Skałat, Zagroble.

W okręgu złoczowskim: za lata 1922 i 23 winno gniazdo Monasterzyska.

Za lata 1922, 23 i 24: Buczacz, Zborów.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

W okręgu grodziskim: za lata 1923 i 1924 winny gniazda: Obra, Osłonin, Trzciniec.

Za rok 1924: Dąbsko, Parzęczewo, Zbąszyń.

W okręgu inowrocławskim: za lata 1923 i 24 winny: Barcin, Bronisław, Gąsawa, Gębiec, Kruszwica, Kwieciszewo, Żnin.

Za rok 1924: Gniewkowo, Strzelno, Szczepanowo, Rogowo.

W **okręgu jarocińskim**: za lata 1923 i 1924 winny gniazda: Borek, Jaraczew, Kobylin, Sławoszew, Rozdrażewo, Zduny, Żerków.

Za rok 1924: Chocieża, Bieździadów, Jarocin, Jedlin, Koźmin, Krotoszyn, Nowe Miasto, Pleszew, Śrem, Witoszyce.

W okręgu kępińskim (Kępno) wszystkie gniazda (oprócz Droszek) wpłaciły w roku 1944 3.70 gr.

W okręgu krobskim — wszystkie gniazda (oprócz Wielkiej Łąki) wpłaciły 1.60 gr. za rok 1924.

W okręgu kościańskim za lata 1923 i 24 cały okręg wpłacił 23.59 gr.

W okręgu lwóweckim za lata 1923 i 24 nie zapłaciło ani jedno gniazdo.

W okręgu ostrowskim zalegają za lata 1923 i 24 gniazda: Chynowo, Gorzyce Wielkie, Kobylogóra, Masanów, Sulmierzyce, Rososzyca.

Za rok 1924 zalegają: Bukownica, Granowiec, Kalisz, Ocięż, Odolanów, Opatówek, Ostaszów, Topola Mała, Wielowieś klasztor, Zębców.

W okręgu rogozińskim zalegają za lata 1923 i 24: Nietuszkowo, Parkowo, Tarnowsko, Rządkowo.

W **okręgu wronkowskim** wpłacono wogóle 153 zł., bez wskazania, za jakich członków i za jaki czas.

DZIELNICA POMORSKA.

W **okręgu brodnickim**: za lata 1923, 24 winno gniazdo Działdowo.

Za rok 1924—Lubawa.

W **okręgu bydgoskim** za rok 1923 wpłaciły tylko trzy gniazda: Jacucice, Fordun i Wilcze Okole. Reszta zalega.

Za rok 1924 winny: Bielawy, Brdoujście, Fordun, Koronowo, Kruszyn, Szubin, Tur, Wilczek, Zimnowody.

Z okręgu chojnickiego nie wpłaciły za rok 1923: Bożyszkowo, Brzeźno, Osie, Osiek, Śliwice, Skorcz, Zalesie.

Za rok 1924 wszystkie gniazda okręgu, oprócz Chojnic, wpłaciły wszystkiego 18 zł.

Z okręgu gdańskiego winny za lata 1923 i 24: Jaroszewo, Kościerzyna, Lipusz, Skarszewo, Soboty, Stara Kiszowa, Starogard, Wejherowo.

Z okręgu grudziądzkiego za lata 1923 i 24: okręg wpłacił 162.50 gr., bez wykazania, za jakie gniazda i za ilu członków.

Z okręgu nakielskiego—za rok 1924 gniazdo Mrocza wpłaciło 3.40 gr. Pozatem winny wszystkie gniazda.

Z okręgu toruńskiego za lata 1923 i 24 winny wszystkie gniazda, oprócz Torunia.

Opieszałość powyżej wymienionych organizacyj podajemy pod sąd ogółu. Stawia ona Związek często w sytuacji bez wyjścia i jest szkodliwą dla sprawy sokolej. Związek posiada prawo ostrych środków. Związek musi skorzystać z nich! Lepiej mieć organizację małą, ale zdrową!

V. Sprawozdanie Komisji Finansowej.

Bilans brutto na dniu 30 Czerwca 1924 r.

	Winien (w Złotych)	Ma (w Złotych)
Kasa	101,00	
P. K. O.	202,04	
Dzielnica Pomorska	—	
„ Małopolska	—	5,11
„ Wielkopolska	—	—
„ Mazowiecka	—	511,53
„ Górnośląska	—	22,22
„ Amerykańska	—	—
„ Francuska	—	—
Cegiełka Sokolni	—	—
Koszty Handlowe	99,68	—
Bank dla Handlu i Przemysłu	—	—
Bank Przemysłowców Polskich	—	—
Druki i odezwy	663,89	
Wierzyciele		427,91
Dłużnicy	6111,11	
Imprezy		7233,54
Papiery procentowe	2500,56	
Depozyty własne		6111,66
Depozyty u obcych	6111,66	
Extra-wpływy		1477,97
Razem Zł.	15789,94	15789,94

Bilans brutto na dniu 30 Lip a 1924 r.

Kasa	29,80	
P. K. O.	433,73	
Dzielnica Pomorska	—	
„ Małopolska		5,11
„ Wielkopolska	—	
„ Mazowiecka		511,53
„ Górnośląska		22,22
„ Amerykańska	—	
„ Francuska	—	
Koszty Handlowe	107,18	
Bank dla Handlu i Przemysłu	2020,00	
Bank Przemysłowców Polskich	2000,00	
Bank T-w Spółdzielczych	2000,00	
Druki i odezwy	1151,59	
Wierzyciele		101,91
Dłużnicy	150,00	
Imprezy		7233,54
Papiery procentowe	2500,56	
Depozyty własne		55
D pozyty u obcych	55	
Extra-wpływy		2086,86
Przewodnictwo Sokoła		31,69
Udziały dz. Mazowieck.		400,00
Razem Zł.	10393,41	10393,41

Bilans brutto na dniu 30 Sierpnia 1924.

Kasa	129,80	
P. K. O.	648,73	
Dzielnica Pomorska	—	
„ Małopolska		5,11
„ Wielkopolska	—	
„ Mazowiecka		511,53
„ Górnośląska		22,22
„ Amerykańska		
„ Francuska		
Koszty Handlowe	107,18	
Bank dla Handlu i Przemysłu	2020,00	
Bank Przemysłowców Polskich	1000,00	
Bank T-w Spółdzielczych	2000,00	
Druki i odezwy	1151,59	
Wierzyciele		101,91
Dłużnicy	150,00	
Imprezy		7233,54
Papiery procentowe	2500,56	
Depozyty własne		55
Depozyty u obcych	55	
Extra-wpływy		2086,86
Przewodnictwo Sokoła	968,31	
Udziały dz. Mazowieck.		715,00
Razem Zł.	10676,72	10676,72

VI. Lustracja gniazd małopolskich.

(c. d.).

Sokół w Przemyślanach (lustr. 5.V 1924) liczy 223 członków i śliczny własny murowany budynek, w którego bocznych ubikacjach znajduje się prywatne gimnazjum. Ćwiczenia gimnastyczne mimo, że Sokół pesiada salę i przyrządy i małe boisko, nie odbywają się. W kasie zastano w dniu lustracji 160 miljonów. Ćwiczenia lustracyjnego nie było. W zebraniu lustracyjnem wzięło udział 26 osób. W dyskusji poruszano bardzo wiele żywotnych spraw, wśród których nie brakło narzekań na ospałość, brak ludzi, drogie czasy; niech nie braknie szczerego, czynem popartego umiłowania sprawy sokolej.

Sokół w Brzeżanach (lustr. 6 i 7.V 1924) posiada własny murowany i już odrestaurowany budynek z salą gimnastyczną i ze sceną. Członków liczy 250, wśród których jest 2 ćwiczących się. Brzeżany, jako siedzibę okręgu, chociaż liczy dużo polskiej inteligencji, trudno rozruszać do pracy so kolej. Zarząd okręgu od dnia zorganizowania się nic nie robił. Spodziewamy się więcej po nowo wybranym Zarządzie z prezesem St. Kulpińskim na czele. Rok zamknięto nadwyżką 34 373,336 mp. W ćwiczeniu lustracyjnem wzięło udział 32 młodzieży rzemieślniczej i gimnazjalnej. Ćwiczenia wypadły dobrze. Na pogadance lustracyjnej podnoszono potrzebę ćwiczeń cielesnych i współpracy w przygotowaniu rezerw wojskowych. Poczyniono dużo korzystnych obiecanek. Czekamy!

Sokół w Rohatynie (lustr. 9.V 1924) posiada własny, duży, murowany i już odbudowany dom, w którym mieści się sala gimnastyczna ze sceną, ale z niedostatecznem urządzeniem gimnastycznem. Członków liczy 63, wśród których dużo dobrych kawalerzystów. Zarząd odbył w r. b. już 9 posiedzeń i jedno Walne zebranie. W lustracyjnem ćwiczeniu wzięło udział 6 sokolic. Na zebraniu lustracyjnem, liczącem kilkadziesiąt osób, poruszano sprawę obozów letnich, potrzebę regularnych ćwiczeń fizycznych, wspólnych wycieczek, wprowadzenia gier i zabaw regularnych i obesłania Wilna. Sokół w Rohatynie ma bardzo piękną kartę w przeszłości; nie należy wątpić, że i w odzyskanej Ojczyźnie rozwinie skrzydła do górnego lotu.

Sokół w Brodach (lustr. 12.V 1924) posiada duży, murowany budynek z małem podwórzem. W budynku mieszczą się 2 sale, teatralna i mniejsza gimnastyczna, dobrze urządzona. Członków liczy towarzystwo 210, wśród których bardzo mały procent ćwiczących się. Rok 1923 zamknięto nadwyżką 83,262,873 mp. Głównem źródłem dochodu jest przedsiębiorstwo kinowe; z wkładek członków wpływ najmniejszy. W ćwiczeniu lustracyjnem uczestniczyła młodzież starsza, męska i żeńska. Ćwiczenia pod względem metody były dobre. Na pogadance lustracyjnej podnoszono potrzeby ćwiczeń, jako przygotowanie do służby wojskowej i jako podstawy w wychowaniu fizycznem. W dyskusji nikt głosu nie zabierał. Towarzystwo ma w zamiarze budowę dużego boiska. Zamienienie tego projektu w czyn byłoby wielką zasługą Zarządu wobec całego społeczeństwa w Brodach.

Sokół w Nisku (lustr. 17.V 1914) posiada murowany, własny dom, w którym mieści się sala gimnastyczna, będąca zarazem i salą teatralną. Członków liczy towarzystwo 216, w tem 26 ćwiczących się. Stan kasy dobry, brak jednak zamknięć rachunkowych. W ćwiczeniu lustracyjnem uczestniczyło 5 sokolic i 9 sokołów. Na lustracyjnem posiedzeniu Zarządu poruszono wiele bieżących spraw. Nastrój w towarzystwie dobry, do pracy zapału nie brak.

Sokół w Brzozowie (lustr. 3.VI 1924) liczy 211 członków, wśród których 26 ćwiczących się. Towarzystwo posiada własny, bardzo duży i stylowy budynek, pod względem jednak urządzenia gimnastycznego i stanu higienicznego dość on zaniedbany—obok budynku małe boisko. W kasie nadwyżka 15,742,880 mp. W ćwiczeniu lustracyjnem uczestniczyło 10 sokołów — poziom ćwiczeń niski. Na posiedzeniu lustracyjnem Zarządu było 8 członków— prezes i wice-prezes nieobecni. Z druhami ćwiczącymi i członkami Zarządu urządzono pogadankę na temat korzyści ćwiczeń fizycznych i konieczności przygotowania rezerw.

Sokół w Zbarażu (lustr. 11.VI 1924) liczy 167 członków, w tem 30 ćwiczących się. Towarzystwo utrzymuje szkołę gimnastyczną, liczącą 54 uczniów i uczennic. Towarzystwo jest właścicielem pięknego murowanego budynku, obok którego znajduje się boisko średniej wielkości. Sala gimnastyczna znajduje się w stadjum remontu. Rok zeszły zamknięto 50 zł. nadwyżką. Opłaty do Związku Dzielnicy Okręgu uiszczone. Na przeglądzie było 40 dziewcząt. Na posiedzeniu Zarządu było 8 członków obecnych, z którymi omawiano sprawę wychowania fizycznego.

Sokół w Czortkowie (lustr. 13 — 15.VI 1924) liczy 290 członków, wśród których brak stale ćwiczących się. Własny, duży budynek w stanie odbudowy. Protokół posiedzeń i księgę kasową prowadzi się niedbale — w kasie gotówka 1007·50 zł. Wkładki do Zw. i Dziel. zapłacone. Ćwiczenia lustracyjnego nie było. Na zebraniu lustracyjnem omawiano sprawę uruchomienia ćwiczeń.

Sokół w Zaleszczykach (lustr. 16.VI 1924) liczy 81 członków; ćwiczących brak. Towarzystwo posiada własny piękny budynek, w stanie odbudowy. Nowy Zarząd krząta się około uruchomienia ćwiczeń gimnastycznych. W dniu lustracji było w kasie 275·67 zł. Posiedzenie lustracyjne Zarządu odbyło się w obecności 9 członków. Na zebraniu lustracyjnem było 26 członków; na tem zebraniu poruszano potrzebę i konieczność ćwiczeń fizycznych. W dyskusji z wielką szkodą dla sprawy sokolej odstąpiono od tematu, i ujawniły się niesnaski, szkodliwe w wysokim stopniu dla sprawy sokolej i dla sprawy ogólno-polskiej; należałoby więcej mieć zrozumienia dla spraw narodowych, dla których w Zaleszczykach warto nawet zapomnieć o swych osobistych przykrościach i posłannictwo każdej polskiej jednostki czynem znaczyć!

Dział Literacki.

Zlot w Zagłębiu i Związek Słowiański.

W dniu 15, 16, 17 i 18 sierpnia odbył się zlot Dzielnicy Zagrzebskiej Jugosłowiańskiego Związku Sokołów. Na zlot ten otrzymał nasz Związek oficjalne zaproszenie. W zaproszeniu podkreślony był zwłaszcza jeden punkt programu zlotowego: zebranie Rady Związku Jugosłowiańskiego i omówienie na niem sprawy stworzenia Związku wszechsłowiańskiego. Zwłaszcza na tem więc zebraniu specjalnie chętnie chciano nas widzieć; jakoż stworzenie takiego Związku bez współ-

udziału Polaków byłoby przedsięwzięciem bezprzedmiotowem,

Sprawa godna więc była bliższego rozpatrzenia. Przewodnictwo Związku w wyczerpującej dyskusji zajmowało się tą kwestją tak w jej punktach zasadniczych, jako też w praktycznem jej przeprowadzeniu, i przyszło do wniosku, że z pewnemi zastrzeżeniami można kwestję stworzenia Związku wszechsłowiańskiego uważać za dojrzałą; sądziło zwłaszcza, że neutralność Związku Polskiego może dodatnio wpłynąć na wzajemny, a niezawsze przyjazny stosunek między słowiańskiemi narodami, jakie zamieszkują Bałkany. Zwłaszcza nasze, tak żywe sympatje dla Sokoła chorwackiego mogą się, zdaniem naszem, stać pożądanym pomostem dla uzgodnienia aspiracyj chorwackich i ogólnopaństwowych dążeń jugosłowiańskich. Rozpatrywano pozatem cały szereg pomniejszych, mniej lub więcej aktualnych rozdziałów tego zagadnienia; wszystko przemawiało za tem, że w akcji tej powinien wziąć Związek nasz udział aktywny i wysłać delegację, któraby tamże na miejscu mogła powziąć decyzję ostateczną.

Prócz kilku druhów i druhen, którzy wyjechali na zlot do Zagrzebia z własnej inicjatywy, wyjechali tamże w charakterze delegatów Związku prezes Związku, dh Zamoyski, naczelnik Związku dh Kłoś, prezes Dzielnicy Mazowieckiej dh Tyrakowski, dh Szczepański, były konsul polski w Zagrzebiu, i dh Dajkowski, skarbnik Związku.

Przyjęcie, jakiego doznała nasza grupa w Jugosławji, było bardzo ciepłe. Specjalna delegacja przyjęła nas na granicy Jugosławji; otaczała nas stale opieką, starała się, aby nam niczego nie brakło. Ulokowano nas dobrze i niedrogo, a przedewszystkiem bardzo sympatycznie. Kto nie widział tego 100 tysięcznego miasta chorwackiego, nie umie sobie wyobrazić piękna, w jakiem je zbudowano. Tłumaczy się to tem, że Zagrzeb był jeszcze do niedawna stolicą Chorwacji i Slavonji, siedzibą banatu węgierskiego, a trzęsienie ziemi, jakie go nawiedziło w r. 1880 pozwoliło na stworzenie zupełnie nowych dzielnic w pięknym stylu i z rozmachem zachodnio-europejskim. Dziś jest Zagrzeb miastem prowincjonalnem, ale widnieją na nim cechy dawnej stolicy. Dumni są z tego Chorwaci i Słoweńcy, utrzymujący, że Zagrzeb jest jedynem w Jugosławji miastem europejskiem.

Gdyby mnie ktoś zapytał, jak nas przyjmowała ludność miejscowa, byłbym z odpowiedzią w zakłopotaniu, gdybym chciał powiedzieć prawdę objektywną. Subjektywnie zaś miałem wrażenie, że odnoszono się do nas nader życzliwie. Wyrażało się to zwłaszcza w czasie pochodu, w którym wzięliśmy udział, w czasie którego całe miasto wyległo na ulicę, i kiedy bardzo często słyszano okrzyki—czołem, Polacy!

A ten pochód! To nie pewna ceremonja sokola, to żywe objawienie idei Sokolstwa, wspólności rasowej i kulturalnej całej Słowiańszczyzny. Gorąco słońca zdaje się zstępować z nieba, przepajać żyły narodu, stwarzać apoteozę braterstwa, jedności i siły. Kto jeszcze oporny, ten zostaje porwany przez tłum, prąd i entuzjazm! Nawet nas, ludzi względnej północy, przenika dreszcz proroczego zachwytu. Tu jest początek potęgi słowiańskich narodów: zgoda, zgoda i jeszcze raz zgoda! I nieco poświęcenia słowiańskiej indywidualności! Po takim pochodzie myśl stworzenia Związku ogólnosłowiańskiego dojrzała w delegacji już ostatecznie, niema dyskusji o istocie, może być mowa jedynie o formie.

Tymczasem płynęły jeszcze dni zlotowe wśród gimnastyki, bankietów i manifestacji. Zasługuje przytem na uwagę, jak sokoli jugosłowiańscy pojmują tak zw. akademję sokolą. W sali teatralnej doborowa publiczność, na estradzie ani jednego przemówienia, sama gimnastyka, przecudna w formie, niewiarogodna w precyzji wykonania. Publiczność jugosłowiańska od rana do późnego wieczor patrzy na gimnastykę, nie nudzi się, patrzy z zainteresowaniem. I jest na co patrzeć! Widać wszędzie szkołę czeską. Gimnastyka wspólna na ogół nie tyle szczytowa, ile masowa. Na każdym kroku uderza nas Polaków współdziałanie państwa z Sokołem. Połowę programu ćwiczebnego wypełniają ćwiczenia wojskowe; to cały pułk piechoty, ludzi z górą 1500, staje do ćwiczeń wolnych, to garstka marynarzy tworzy sympatyczną grupę i zgrabnemi ćwiczeniami przypomina widzowi młodą marynarkę jugosłowiańską. Król serbski jest członkiem Sokoła i delegował na zlot swego zastępcę, jenerała i dowódcę korpusowego, wprowadzonego na zlot uroczyście, zasiadającego na tronie w otoczeniu starszyzny Sokolstwa słowiańskiego. Rakieta, wystrzelona setki metrów w górę, wyrzucająca z kłębów skier i dymu flagę jugosłowiańską, oznajmia mieszkańcom Zagrzebia i okolicy otwarcie ćwiczeń. Efekt bardzo piękny, i dostatecznie głębokie wrażenie. Ćwiczenia prowadzone energicznie, raz w raz, bez przerwy i bez najmniejszej pauzy. Jeszcze jedna grupa nie opuściła boiska, a druga już wchodzi. Przepiękne ćwiczenia pokazała grupa 200 Czeszek. Pod koniec aż oczy bolą od nadmiaru pokazu piękna i pracy. Widać, że społeczeństwo jugosłowiańskie przepojone jest sokolstwem i gimnastyką. Wszędzie krytyka nietylko życzliwa, ale i fachowa.

Gdzież porównanie z nami? Czyż brak tego u nas dla Sokoła entuzjazmu jest istotnie wytłumaczony różnicą charakteru, niechęcią do patosu, koturnowości i deklamacji? Ależ przecież deklamacja i wielomówstwo jest u nas w rozkwicie lepiej, niż gdziekolwiek indziej! Tylko, że u nas panuje gadulstwo, pokrywające nieróbstwo i próżniactwo, działacze zaś Sokoła, czy to czeskiego czy też jugosłowiańskiego, mówią z nadmiaru energji życiowej, mówią, aby dać odpływ wezbranej od czynu wyobraźni. My mówimy, aby gadać, oni mówią, aby powiedzieć, co już zrobili.

Po tych trzech dniach zlotu nawiązanie stałego kontaktu wszystkich Związków Sokołów, w formie Związku ogólno-słowiańskiego było raczej kwestją formalną. To też bez dłuższej dyskusji uchwalono na Radzie jugosłowiańskiej, w której wzięli prócz gospodarzy udział Polacy, Czesi i Rosjanie, rezolucję treści następującej, w redakcji dha Szczepańskiego:

REZOLUCJA

Przedstawiciele jugosłowiańskiego, polskiego, czeskiego i rosyjskiego Sokolstwa, zgromadzeni w Zagrzebiu dn. 18 sierpnia 1924 r., oświadczają, że uważają za konieczne dla przyszłego rozwoju idei sokolskiej i słowiańskiej utworzenie Słowiańskiego Związku Sokolego.

W Związku tym widzimy pewną drogę do zbliżenia i nawiązania więzów przyjaźni pomiędzy bratniemi narodami słowiańskiemi. W tym celu przedstawiciele zgromadzonych związków Soko-

lich wybierają Komitet przygotowawczy, złożony z delegatów, po dwóch od każdego ze Związków reprezentowanych. Komitet ma obowiązek przygotowania w ciągu trzech miesięcy wszystkich materjałów i projektów na konferencję, która uchwali ostatecznie utworzenie Słowiańskiego Związku Sokolego.

Przygotowanie i zwołanie tej konferencji, która ma nastąpić przed końcem r. 1924, powierza się druhowi Adamowi Zamoyskiemu, przewodniczącemu Polskiego Związku Sokolego.

Zagrzeb, dn. 18 sierpnia 1924 r.

(—) Druh Adam Zamoyski
Prezes Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce

(—) Dr. Gangl
Starosta JSS.

(—) Dimitrij Wergun
Starosta Ruskago Sokolskago Sojuza

(—) Stepánek
Naměstek Starosty COS.

Do komisji, o której w rezolucji jest mowa, wybrano od Związku Jugosłowiańskiego:
1) Dra Engelberta Gangla, prezesa Związku;
2) Gj. Paunkowića.
Od Związku Polskiego:
1) Adama Zamoyskiego, prezesa Związku;
2) Dra A. Szczepańskiego.
Od Związku Czeskiego:
1) Dra J. Scheinera, prezesa Związku;
1) Wincentego Stepanka, wiceprezesa Zw.
Od Związku rosyjskiego:
1) Dra Dimitrija Verguna, prezesa Związku;
2) Władimira Poljanskawo.

Prezesem komisji wybrano dha Adama Zamoyskiego; miejsce zebrania Komisji nie jest jeszcze ostatecznie ustalone.

Tak więc praca, jaką włożyła nasza delegacja w zlot Zagrzebski, nie dała jeszcze owoców pozytywnych i ostatecznych, nie mniej stanowić ona będzie znamienity postęp na drodze do wyjścia naszego Związku z bierności, dotąd go cechującej i nie dającej mu niczego, prócz pomawiania go o niechęć, niezgodę i brak pozytywnego programu. Nie łudzimy się, że droga jest trudna i bardzo daleka, lecz niema tak ciernistej drogi, którąbyśmy iść nie chcieli, jeżeli tylko na jej końcu wabi nas nadzieja uzgodnienia ideałów sokolich.

Jesteśmy rozrzuceni po wszem świecie, jesteśmy bardzo słabi wśród wszechwładców tego świata; zdrowy i rozumny egoizm narodowy uczy nas łączyć się, łączyć przedewszystkiem z przyjaciółmi z krwi i kości, z przyjaciółmi z idei i wzajemnych korzyści. Nasz patrjotyzm znajdzie w tym zespole właściwe dla siebie miejsce.

Poznałem w Zagrzebiu pewną Polkę, skromną kobiecinę, która od swej młodości szuka pod niebem jugosłowiańskim dla siebie chleba i zarobku. Mówiła mi, że niczego jej tam nie braknie, jednak strasznie tęskni za krajem. Nie utonęła w morzu słowiańskiem, a na pożegnanie powiedziała ze łzami w oczach: Niech pan pozdrowi odemnie całą Polskę!

Polsce więc pozdrowienie to przynoszę, i Polsce pozdrowienie to z Zagrzebia przynieść powinno szczęście i zadowolenie.

Czesław Kłoś

Udział dzielnicy małopolskiej w zlocie w Wilnie, w dniach 8 i 9 czerwca 1924 r.

Przygotowania i organizacja wycieczki. Wyznaczony przez dzielnicę mazowiecką termin zlotu okazał się dla nas bardzo niedogodny; skoro jednak prośba nasza o odłożenie terminu na później została, ze względu na stosunki miejscowe w Wilnie, odmownie załatwiona, poczyniliśmy wszelkie możliwe kroki, celem jak najliczniejszego udziału w tym kresowym zlocie. Przyczyniła się do tego w znacznej mierze uchwała Zjazdu Rady Dzielnicowej, która włożyła na Przewodnictwo obowiązek licznego obesłania zlotu, celem wykazania łączności naszej pracy na Kresach południowych z Kresami północnemi na wschodnich granicach Rzeczypospolitej. Wezwania, okólniki i zachęty w czasie lustracji poszczególnych gniazd odniosły pożądany skutek tak, że zgłosiło swój udział 661 druhów i 113 druhen. Wobec tego zorganizowano wycieczkę ze Lwowa osobnym pociągiem, który wyjechał dnia 6 czerwca, o godzinie 21. Raport wykazał, że ze Lwowa wyjechało 463 druhów i 62 druhen; w drodze przyłączyło się 48 druhów i 10 druhen; razem więc do Wilna przybyło dnia 7 czerwca wieczorem 511 druhów, 74 druhny (wliczając w to starszą młodzież sokolą), nadto dwie orkiestry jedna ze Stryja 45 drh., druga ze Stanisławowa 29 drh., i 11 sztandarów. Pociąg nasz zabrał również tam i z powrotem 10 dhów z Kowla, należącego do dzielnicy mazowieckiej.

Doświadczenia, poczynione przy obsadzaniu pociągu oraz obserwowaniu karności uczestników w drodze, zwłaszcza na postojach, wykazały, że nowy narybek sokoli nie został jeszcze należycie wdrożony w przepisy karności i posłuchu w czasie gremjalnych wyjazdów i że należy w tym kierunku na przyszłość rozwinąć energiczniejszą działalność, przez powierzanie kierownictwa wycieczkami zbiorowemi szerszemu komitetowi, oddawanie nadzoru nad poszczególnemi wozami odpowiedzialnym kierownikom, wymaganie bezwzględnego wypełniania rozkazów, nawet pod rygorem wykluczenia opornych z udziału w wycieczce, oraz ścisłe uzgodnienie jeszcze przed wyjazdem funkcji prezesów, naczelników oraz poszczególnych kierowników. Zarządzenia takie winny usunąć podobne wypadki, jakie mieliśmy po drodze z opóźnianiem się pewnych druhów przy wsiadaniu na stacjach, oraz wykluczyć potrzebę doraźnego zwoływania w drodze prezesów i naczelników, celem udzielania im wytknięć i wskazówek.

Szczegółowy udział okręgów i gniazd. Przewodnictwo reprezentował dh prezes dr. Czarnik; kierownictwo wycieczki sprawował dh Czajkowski, prezes V okręgu; kierownictwo techniczne dh Piwoński, zast. naczelnika. Na 15 okręgów brało udział w zlocie okręgów 12, a mianowicie: okręg I z 4 gniazdami (21 dh i 3 dhny); okręg III z 2 gniazdami (33 dh i 3 dhny); okręg IV z 2 gniazdami (34 dh); okręg V z 5 gniazdami (116 dh i 30 dhn); okręg VI z 1 gniazdem (4 dh); okręg VII z 5 gniazdami (109 dh i 2 dhny); okr. VIII z 1 gniazdem (17 dh.); okręg IX z 5 gniazdami (91 dh i 20 dhn); okręg X z 3 gniazdami (30 dh i 2 dhny); okręg XI z 1 gniazdem (25 dh i 10 dhn); okręg XII z 2 gniazdami (30 dh i 2 dhny); okręg XIV z 1 gniazdem (1 dh). Brakowało okręgu II, XIII i XV. Gniazd uczestniczyło 32. — Imienny wykaz uczestników znajduje się w aktach Przewodnictwa.

Kwatery. Dla zabezpieczenia kwater, Przewodnictwo wysłało na dwa dni przed wyjazdem Dziel-

nicy swego kwatermistrza do Wilna, który miał porozumieć się z miejscowym komitetem, celem zapewnienia pomieszczenia naszym druhom i druhnom oraz przewozu bagażu. Mimo to, musieliśmy po przyjeździe szukać kwater i słomy do godziny 2-giej w nocy, kiedy rozwożono jeszcze słomę i transportowano ręczny bagaż. Na kwaterach brak nawet kluczy; jedynie w izbie skarbowej oczekiwał nas bardzo grzeczny urzędnik tej instytucji i dopomógł do jakiego takiego rozlokowania druhen i pewnej części druhów, którzy bez tej pomocy byliby zostali na ulicy.

Hołd Najśw. Pannie Ostrobramskiej złożyła nasza dzielnica zaraz po przybyciu do Wilna, odśpiewawszy pod Ostrą Bramą „Boże coś Polskę“, „Nie damy ziemi“ i „Pod Twoją obronę“. Na intencję naszej dzielnicy odprawił ks. biskup Bandurski, były nasz kapelan, Mszę św. w kaplicy Ostrobramskiej, w drugi dzień zlotu rano, a Mszy tej wysłuchali delegaci Przewodnictwa i wszystkich okręgów.

Poświęcenie sztandaru i uroczysty pochód. Dnia 8 czerwca cała Dzielnica ze sztandarami i orkiestrami brała udział w polowej Mszy św. i w poświęceniu sztandaru gniazda Wileńskiego, któremu wręczono imieniem naszej Dzielnicy honorowy dyplom za wytrwałą pracę narodową na Kresach.

Próba i ćwiczenia publiczne. Z powodu opóźniania się druhów na zbiórkę, a następnie zajęcia boiska przez inne oddziały, próba naszej Dzielnicy rozpoczęła się dopiero o godzinie 9-tej i trwała zbyt krótko, by można było należycie przeprowadzić wejście i zejście oraz poprawić błędy w wykonaniu ćwiczeń. Przegląd utrudniał brak trybuny dla kierownika oraz chorągiewek na oznaczenie miejsc. Ćwiczono 4 obrazy ćwiczeń lancami, układu dha Rucińskiego. Muzyka dobra. Do próby stanęło 302 druhów. W pierwszym dniu ćwiczyło 278 druhów, w drugim 254. Okazicielem był dh Złotnicki, naczelnik okręgu przemyskiego. Ćwiczenia wypadły wcale dobrze i zrobiły na widzach dobre wrażenie. Kierował ćwiczeniami dh Piwoński, któremu dzielnie pomagali naczelnicy: Haczewski, Horbowy, Wróblewski, Skarbowski, Zgodziński, Złotnicki, Wolski, sen. Durski i inni. Bardzo czynnym okazał się przyboczny dzielnicowy, dh Wolski jun.

Wręczenie lancy pamiątkowej. Pierwszego dnia, po drugim obrazie ćwiczeń lancami, dh prezes Czarnik wręczył gniazdu Wileńskiemu imieniem dzielnicy małopolskiej lancę pamiątkową, ozdobnie wykonaną, przemówiwszy odpowiednio do druhów Wileńskich, wskazując na ofiarowaną lancę, jako na symbol braterstwa i wspólności celów sokolich.

Boisko, obszerne i dobrze oznaczone, z bardzo obszernemi trybunami dla widzów i orkiestry. Brak trybuny dla dhów ćwiczących, skąd mogliby w wolnym czasie przyglądać się ćwiczeniom innych oddziałów, spowodował to, że druhowie ci nie odnieśli ze zlotu należytej korzyści, nie widząc z placu zboru żadnego prawie punktu programu.

Program dwudniowego zlotu zbyt przeładowany, skutkiem czego bardzo męczący; druhowie, przybyli z dalekich stron, nie mieli czasu oglądnąć osobliwości miasta i okolicy.

Pożegnanie zlotu zaaranżowano bardzo ładnie, po ćwiczeniach drugiego dnia na boisku, gdzie gniazdo Wileńskie wystąpiło z nowo poświęconym sztandarem, a wszystkie dzielnice otoczyły je zwartemi szeregami. Z powodu spóźnionej pory dzielnica nasza po odbytem przez naczelnika Związku, dha Kłosia, przeglądzie i wzniesieniu okrzyku na cześć gniazda Wileńskiego, musiała opuścić boisko, by zdążyć do pociągu, którego odjazd życzliwie władze kolejowe przesunęły o 1 godzinę, by umożliwić załadowanie bagażu oraz zajęcie miejsc w pociągu tym oddziałom, które z odległych kwater nie mogły z bagażami przybyć na czas. Przy dźwiękach obydwu naszych orkiestr odtańczono na dworcu mazura i wśród serdecznych okrzyków licznie zebranej publiczności Wileńskiej wyruszono w drogę powrotną do Lwowa, dokąd przybyto we wtorek o 21 godzinie.

Zlot Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej.

Zlot Sokolstwa Dzielnicy Pomorskiej miał się początkowo odbyć w Grudziądzu, gdzie poczyniono już wstępne przedzlotowe prace przygotowawcze. W ostatniej prawie chwili, z powodu przyjazdu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisława Wojciechowskiego, do Bydgoszczy, Przewodnictwo Dzielnicy zmieniło pierwotną uchwałę i naznaczyło zlot na 2 i 3 sierpnia w Bydgoszczy.

Według programu zlotowego w dniu 2 sierpnia miały się od godz. 16 rozpocząć próby ćwiczeń. Samo boisko, fundowane przez gminę, ładnie położone na wzgórzu za miastem, posiada już równię do zabaw i gier ruchowych, porosłą trawnikiem, bieżnię oraz na krótszych krańcach wzniesienia dla toru kołowego.

Projektodawca, druh Połomski, objaśnia mi szczegółowo budowę boiska, które ma służyć dla wszystkich stowarzyszeń gimnastycznych i sportowych. Na boisku ma stanąć kryta trybuna, szatnie dla ćwiczących i zawodników, i miejsca zboru. Tymczasowo, z okazji zlotu sokolego, pobudowano tylko prowizoryczne ławki wokół boiska oraz niewielką trybunę dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Za jednym z bocznych wzniesień ustawiono trzy wozy do przewożenia mebli, a przestrzeń między niemi nakryto płótnem. W ten sposób utworzono prowizoryczne szatnie dla drużyn ćwiczących.

O godz. 17 przybył na boisko naczelnik Dzielnicy, druh Makowski, i wkrótce potem rozpoczęły się próby, a właściwie nauka ćwiczeń odrębnych okręgów.

Tego samego jeszcze dnia o godz. 20, podług rozwieszonych afiszów i ulotnych programów, miało się odbyć uroczyste otwarcie zlotu w Teatrze Miejskim. Natomiast w programie zlotu w pamiętniku sokolskim zamieszczono: „Godz. 8 wieczorem. Uroczysta Akademja w Teatrze Miejskim. O ile miejsca starczy, wstęp każdemu dozwolony“.

Na sali pusto. Zaledwie kilka osób w pierwszych krzesłach, trochę gości w tyle i na balkonach. Na ostatniem miejscu, przy samych drzwiach siedzi prezes Dzielnicy, druh Mokrzycki, który zrozpaczony mówi do mnie: „Skandal! do kogóż tu przemawiać? kogo ma witać przedstawiciel miasta? Chyba, że odwołam otwarcie zlotu“.

Mimo to Akademja odbyła się. Po pierwszym punkcie programu, przemówił krótko prezydent miasta, a następnie bardzo płomiennie przemówił, jako przedstawiciel sokolstwa, prezes Okr. Bydgoskiego, druh Teska.

Przykre wrażenie robiło, że tak mała ilość osób przybyła na otwarcie zlotu sokolego. Wnioskować by z tego można, że społeczeństwo polskie m. Bydgoszczy mało ocenia organizację sokolą i mało się nią interesuje. Może zlot, który się odbył, i wykazana praca na polu odrodzenia

fizycznego pozyska dla Sokolstwa na przyszłość większe zainteresowanie.

Następnego dnia zapowiedziana na godz. 6 próba ćwiczeń wspólnych rozpoczęła się o godz. 7 rejami kolarzy. W pół godziny potem odbyły się ćwiczenia druhen (wachlarzami) w liczbie 124, później ćwiczenia druhów (wolne) w liczbie 430, a następnie ćwiczyła młodzież męska i żeńska.

Opóźnienie się prób nastąpiło z winy gospodarza boiska, który, mając pod opieką przyrządy i przybory, nie dostarczył na czas chorągiewek dla wytyczenia boiska.

Wszystkie oddziały wychodziły na boisko podług jednego i tego samego wejścia oraz brały rozstęp na rozkaz naczelnika Dzielnicy: „Na długość wyciągniętych ramion od prawego—odstąp!“ I zanim ćwiczący zdążyli wyrównać i kryć, następował drugi rozkaz: „Ramiona — w dół!“ co wpływało ujemnie na całość, gdyż prawie cały oddział jeszcze dłuższą chwilę się poruszał.

Próby dobiegają do końca. Na boisko napływa coraz więcej publiczności, przybywają zwarte oddziały druhów niećwiczących, stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych; wszyscy ustawiają się na boisku i oczekują na przybycie prezydenta Rzeczypospolitej, przed którym ma się odbyć rewja i otwarcie boiska.

Na lewo ustawiły się okręgi sokole w liczbie porządkowej od I do VIII ze sztandarami. Naprzeciw sokolstwa ustawiły się organizacje wojskowo-wychowawcze, jak Zw. ofic. rezerwy, Hallerczycy, powstańcy i wojacy, Strzelcy, Harcerze i Stowarzyszenia. Na prawym skrzydle oddziałów sokolich, stanęli prezes Dzielnicy, druh Mokrzycki, i naczelnik Makowski; na prawo od nich przedstawiciele Związku Sokolego, druhowie Tyrakowski i Lesiewicz.

O godz. 11.30 zamigotały proporczyki szwadronu ułanów na drodze przed boiskiem, i w chwilę potem, przy dźwięku hymnu narodowego, wstąpił na boisko prezydent Rzeczypospolitej. Prezes Dzielnicy, druh Mokrzycki, wita prezydenta w imieniu Sokolstwa Dzielnicy pomorskiej i składa raport, wymieniając liczbę przybyłych na zlot 1430. Prezydent przeszedł przed frontem Sokolstwa i stowarzyszeń, przeprowadzony przez towarzyszące mu władze, cywilne i wojskowe.

Po odbytym przeglądzie, nastąpiło poświęcenie boiska i na znak otwarcia, na rozkaz prezydenta Rzeczypospolitej wciągnięto na maszt flagę z herbem miasta i równocześnie z nią 16 flag państwowych biało-czerwonych.

Przy wznoszeniu się flag, polecił prezydent Rzeczypospolitej orkiestrze, aby zagrała marsza sokolego. Niestety — orkiestra wojskowa, która gra prawie wszystkie marsze niemieckie, nie umie marsza sokolego; zagrali więc marsza strzelców (!).

Po odjeździe prezydenta Rzeczypospolitej z boiska, ruszył pochód przez miasto. Najpierw szły stowarzyszenia i organizacje, następnie Sokolstwo, a zamykał pochód oddział kolowników. Przed ratuszem odbyła się defilada przed prezydentem Rzeczypospolitej, i nastąpiło rozwiązanie pochodu. Charakterystyczne, że niewiadomo było, któremi ulicami pochód pójdzie, i choć w ostatniej chwili ustalona była droga, pochód jednak poszedł w innym kierunku. Rzucał się w oczy brak jednolitości stroju — wyróżniały się tylko swym prawie jednolitym wyglądem druhny, i barwiły nieco ubogie szeregi sztandary sokole.

Popołudniowe ćwiczenia rozpoczęła młodzież męska w liczbie 194. Przećwiczono 4 obrazy ćwiczeń wolnych, z których pierwszy wypadł najlepiej. Układ ćwiczeń nie zawierał żadnych nowych momentów, był mało barwny i ograniczał się do niewielkiej ilości ruchów. Nie odpowiedni był w obr. II skłon wprzód z rękami na czole: chłopcy opuszczali łokcie w dół, zwieszali głowy i garbili plecy.

Po chłopcach wystąpiły dziewczęta w liczbie 112. Ubrane na biało, ćwiczyły różnokolorowemi wstążkami papierowemi. Przećwiczyły 4 obrazy nagół dobrze. Mam wrażenie, że ćwiczenia te lepiejby się były uwydatniły przy dwu kolorach wstążek (inny kolor w prawej, inny w lewej ręce), całość jednak wypadła dobrze. Układ ćwiczeń poprawny.

Następnie 9 kolarzy z gniazda Bydgoskiego wykonało reje. Trudno o nich coś powiedzieć, gdyż wogóle przy tak małej liczbie demonstrujących nie można mówić o rejach.

Po „rejach“ kolarzy, wystąpiły druhny w liczbie 104, z 5 obrazami, wykonanemi przy pomocy wachlarzy. Ćwiczenia wyszły słabo, szczególnie obraz 5-ty. Pomimo dość równego wykonania, odczuwać się dawał brak lekkości, powiewu i miękkości ruchów. Druhny ćwiczyły ciężko, ruchy były urywane, ostre, zamiast pląsu wykonywały kroki, zamiast ukłonów — zwykłe skłony gimnastyczne.

Po ćwiczeniach druhen, powtórzyły się reje kolarzy, tym razem 12 druhów z gniazda Toruńskiego. Poczem nastąpiła gra w piłkę koszykową pomiędzy drużynami żeńskiemi gniazda Toruń i Chełmno.

Po grze w piłkę koszykową, nastąpiła nieco za długa przerwa z powodu tego, że z ćwiczeniami druhów, jako zespołu najlepiej wyćwiczonego i największego (ćwiczyło 182 druhów), oczekiwano na przybycie prezydenta Rzeczypospolitej, który z regat wioślarskich miał przybyć na boisko sokole. To też, kiedy przybył prezydent Rzeczypospolitej i zajął miejsce w loży, wyszedł na boisko oddział druhów a, przedefilowawszy przed lożą prezydenta Rzeczypospolitej, wykonał 5 obrazów ćwiczeń wolnych. Wznosiły się i opadały ramiona, kłoniły i zwracały się ciała ćwiczących w rytm muzyki, dudniała ziemia pod wypadami lub skokami tej jednolitej masy.

Ćwiczenia nagół wypadły dobrze, zainteresowały też bardzo naszego dostojnego gościa, który z zaciekawieniem się im przyglądał i nie szczędził pochwał, oklaskując ćwiczenia. Po skończonych ćwiczeniach, prezydent Rzeczypospolitej zeszedł z trybuny na boisko, aby zblizka przypatrzeć się młodym Pomorzanom. Szli przed nim równym krokiem, z podniesioną głową, uśmiechnięci, z błyszczącym śmiałym wzrokiem. Prócz starszych kierowników, sami młodzi chłopcy, a wśród nich zawsze młody, choć już szósty krzyżyk na swych barkach dźwiga, druh Szymankiewicz, z gniazda Bydgoskiego.

Ćwiczenia druhów pozostawiły dobre wrażenie. Był to najlepszy punkt z całego programu, choć nie był bez skazy. I znów układ ćwiczeń był mało barwny. Za wyjątkiem III obrazu, pozostałe ćwiczenia składały się przeważnie z ruchów ramion i nóg, nie było przejść z postaw wyższych do niższych i odwrotnie, brakło uwydatniających się zmian i wytrzymań, przez co nie widać było gry siły i piękna. A już nie do darowania są tak nieestetyczne ruchy, jak układanie przedramion na brzuchu, wsteczne okrężne

ruchy ramion, co wyglądało, jakby ćwiczący opędzali się od much.

Jeszcze kilka słów o wyglądzie estetycznym stroju ćwiczebnego. Część tylko druhów miała długie ciemnogranatowe, przepisowe trykoty, pozostali byli w spodenkach, przy których u wielu nie było pasków. Opadały one, wyciągała się koszulka w wielu wypadkach za duża. Na nogach zamiast pantofli ćwiczebnych zwykłe obuwie — niektórzy boso. Zresztą trudno wymagać od poszczególnych druhów stroju wzorowego, gdy sami naczelnicy okręgowi byli pstro ubrani.

Ćwiczenia lancami, jako odrębne ćwiczenia okr. VI Brodnickiego (24 druhów wraz z okazicielem), wykonano słabo.

Następnie wystąpił okr. V Bydgoski w liczbie 19 druhów w strojach ludowych; wykonano ćwiczenia kosami.

Już o zmroku odbywały się ćwiczenia na drążku, w skoku o tyce i zawody w biegu rozstawnym 4×100 mtr., gromadnym na 1000 mtr. i drużynowym na przełaj 3000 mtr.

Zawody nie były przeprowadzone podług przepisów: nie było na mecie taśmy i sędziów celowniczych, dla tego też, zaszedł przy ostatnim biegu następujący wypadek. Druh Szałkowski z gniazda Podgórze-Toruń, dobiegłszy do mety, zatrzymał się na jakie 3 — 5 kroków przed właściwą metą, następny zawodnik odsunął go i przebiegł metę. Nastąpił spór, kto był pierwszy, gdyż sędziowie przyznali pierwszeństwo drugiemu, zamiast pierwszemu, który był naprawdę pierwszy, ale, nie widząc taśmy, której wogóle nie było, a dostawszy się w uliczkę obstawioną publicznością sądził, że już minął metę i zatrzymał się. Wina po stronie organizatorów zawodów; pokrzywdzony jest zawodnik; wkrada się nieufność do organizacji, i słuszne skargi na niesprawiedliwość.

Ciemno już było, gdy kończył ćwiczenia odrębne okr. VIII Kraiński: chorągiewkami druhny i ćwiczenia wolne druhowie.

Fazanowicz.

Zamknięcie Olimpjady.

Cokolwiekby mówiono o ujemnych stronach igrzysk olimpijskich, zważywszy, że rzeczy idealnie wykonanych jest na świecie tak mało, tak zupełnie mało, stwierdzić należy, że igrzyska olimpijskie, jako okresowe przeglądy współzawodniczących ze sobą na polu rozwoju kultury fizycznej narodów, są niewątpliwie zjawiskiem w naszem życiu dodatniem i zasługującem całkowicie na życzliwe traktowanie.

Zresztą, nie chcemy bynajmniej się wdawać w rozważania teoretyczne. VIII Olimpjada nowożytnej ery się skończyła, wypada więc poprostu w ogólnym rzucie oka ująć jej wyniki w płaszczyźnie osiągniętych przez poszczególne narody zwycięstw.

Ogólna klasyfikacja wyników VIII Olimpjady w 20 gałęziach sportu obejmuje 26 narodów, które zaznaczyły się jakiemikolwiek zwycięstwami. Ponieważ w Olimpjadzie brali udział przedstawiciele 40 narodów, więc stwierdzić wypada, że 14 narodów nie zdołało wogóle zająć żadnego miejsca w ogólnej klasyfikacji. Jakże ta klasyfikacja ogólna wygląda w szczegółach? Jakie stanowiska zajęły poszczególne narody w głównych gałęziach gry sportowej?

W lekkiej atletyce prym wiodą Stany Zjednoczone, tuż za nimi postępuje fenomenalna w tym względzie Finlandja, dalej na trzeciem miejscu Anglja, z kolei Szwecja, potem na piątem miejscu Francja, wreszcie na szóstem miejscu, ostatniem, uprawniającem do uwzględnienia przy klasyfikacji ogólnej, Włochy. Te więc państwa kroczą na czele nowoczesnej lekkiej atletyki.

W piłce nożnej króluje na pierwszem miejscu egzotyczny Urugwaj, bodajże największa niespodzianka Olimpjady paryskiej, za nim kroczy Szwajcarja, na trzeciem miejscu Szwecja, na czwartem Holandja. W rugby, mało rozpowszechnionej jeszcze grze, zbliżonej do piłki nożnej, kolejność jest następująca: Stany Zjednoczone, Francja, Rumunja. Kolejność ta jest o tyle teoretyczna, że tylko te trzy państwa wogóle stawały do konkursu rugby.

W gimnastyce pierwsze miejsce podzieliły między siebie Szwajcarja i Czechosłowacja, której zwycięstwo w tym dziale zapewniło doskonałe stosunkowo miejsce w klasyfikacji ogólnej; dalej idzie Jugosławja, także uratowana przez gimnastykę; na trzeciem miejscu Francja, dalej Włochy, wreszcie dopiero Stany Zjednoczone. Wyniki w tej gałęzi sportu stanowią niewątpliwie niespodziankę olimpijską.

W podnoszeniu ciężarów na pierwsze miejsce wysunęły się Włochy, drugie podzieliły między siebie Francja i Austrja, której ten wynik bardzo pomógł do klasyfikacji ogólnej, dalej kolejno idą Estonja, Szwajcarja i Czechosłowacja.

W boksie czołowe miejsce znów należy do Stanów Zjednoczonych, za któremi kroczy Anglja, poczem następują: Danja, Argentyna, Belgja i Norwegja. Uderza brak Francji, która nie zdołała w tym dziale wysunąć się na czoło, jakby na to zasługiwała. W wolnej zaś walce atletycznej porządek jest następujący: Stany Zjednoczone, Finlandja, Szwajcarja, Anglja, Belgja, Szwecja.

W hippice pierwsze miejsce zdobyła Szwecja, za którą stanęła Hollandja, dalej Szwajcarja, Włochy i Portugalja, a dopiero szóste miejsce podzieliły między siebie: Polska, Danja, Stany Zjednoczone i Anglja. Hippika jest jedynym działem sportu, w którym Polska figuruje w klasyfikacji, wprawdzie dopiero na szóstem miejscu. Jak widać, nasi znakomici jeźdźcy nie mieli w Paryżu zbyt szczęśliwej ręki, gdyż po świetnych zwycięstwach w Nicei i Lucernie rokowali lepsze nadzieje. Mimo to jednak tylko dzięki nim Polska zajęła chociaż najskromniejsze miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Natomiast w kolarstwie, mimo poszczególnych dobrych wyników w klasyfikacji, Polska, niestety, nie zajęła żadnego miejsca. W tym dziale wysunęła się na czoło Francja, za nią idzie Holandja, dalej Belgja i Włochy, wreszcie Anglja i Szwecja.

W szermierce pierwsze miejsce wywalczyła sobie Francja, za którą znalazły się Węgry, dla których to zwycięstwo było decydujące przy klasyfikacji ogólnej, poczem idą: Belgja, Danja i Włochy, wreszcie Anglja.

W tennisie znowu wysunęły się na czoło Stany Zjednoczone, odsuwając Francję na drugie miejsce, dalej na trzeciem miejscu znalazła się Anglja, na następnem łącznie Holandja i Włochy, wreszcie na szóstem miejscu Afryka Południowa, która w ten sposób zdobyła miejsce w ogólnej klasyfikacji.

W wioślarstwie pierwsze miejsce zdobyła Norwegja, za którą idzie Belgja, dalej na trzeciem miejscu Francja, wreszcie czwarte miejsce łącznie zajęły Anglja, Holandja i Danja. W sporcie pływackim zaś porządek jest następujący: Stany Zjednoczone, Szwecja, Anglja, Australja, Francja i Belgja. Zwycięstwo Australji w tym dziale zapewniło jej miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Wreszcie w sportach zimowych, które się rozgrywały w Chamonix, pierwsze miejsce zajęła Norwegja, dalej zaś Finlandja, Anglja, Stany Zjednoczone, Szwecja i Austrja.

Na podstawie powyższych wyników w poszczególnych gałęziach ułożono tablicę klasyfikacji ogólnej, będącej wyrazem stopnia zwycięstwa, osiągniętego przez poszczególne narody. Klasyfikację tę prowadzą w ten sposób, że każde pierwsze miejsce daje 10 punktów, każde drugie 5, trzecie 4, czwarte 3, piąte 2, szóste 1 punkt, przyczem następował podział punktów, gdy jedno miejsce zdobyte zostało przez kilku współzawodników, co właśnie miało miejsce w hippice, gdzie Polska zdobyła szóste miejsce wraz z trzema konkurentami, wobec czego zyskała jedną czwartą punktu.

Ogólna tabela klasyfikacyjna w punktach przedstawia się więc, jak następuje:

1. Stany Zjednoczone 94 i pół.
2. Francja 63 i pół.
3. Szwecja 44 i pół.
4. Anglja 41 i jedna czwarta.
5. Finlandja 34.
6. Norwegja 31 i jedna czwarta.
7. Szwajcarja 29 i pół.
3. Włochy 26 i jedna czwarta.
9. Holandja 19.
10. Belgja 17.
11. Danja 16.
12. Argentyna 13.
13. Urugwaj 10.
14. Czechosłowacja 8 i pół.
15. Węgry 8.
16. Estonja 7.
17. Austrja 5 i pół.

18 i 19: Jugosławja i Rumunja po 4.
20 i 21: Australja i Hiszpanja po 3.
22. Portugalja 2.
23 i 24 Haiti i Afryka Południowa po 1.
25 i 26: Egipt i Polska po jednej czwartej.

Ostatnie szare miejsce, jakie zajmuje w tej tablicy Polska, nie powinno nas napawać zwątpieniem. Przeciwnie! Przyszłość jest przed nami. W Paryżu myśmy się raczej uczyli, a przyszła IX Olimpjada, która odbędzie się w roku 1928 w Amsterdamie, wykaże dopiero, czegośmy się nauczyli i jak daleko w ciągu najbliższych lat posunąć się sportowo zdołaliśmy.

(z Rzeczypospolitej, Nr. 213, b. r.).

Krótka ocena sportu polskiego za okres zimowy 1923/4.

W krótkim tym artykule chcę wspomnieć o tych sportach, które rozwinęły się w zimowym okresie czasu.

Na pierwszem miejscu należy tu postawić szermierkę. Ten szlachetny, piękny i rycerski sport coraz szersze zatacza kręgi, coraz więcej liczy czynnych pracowników. Sport ten przedewszystkiem przyjmuje się w armji tak wśród oficerów, jak i podoficerów. Dużą zasługę położyła na tem polu Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów, która wyszkoliła u siebie na rocznych kursach cały szereg instruktorów, propagujących obecnie ten sport. Mistrzostwa armji, które odbyły się w Warszawie przy licznem współzawodnictwie, wykazały już duże wyrobienie techniczne zawodników, jedynie brak rutyny był jeszcze widoczny. Aby jednak być rutynowanym szermierzem, na to potrzeba wielu lat pracy. Związek szermierczy natomiast nie wykazał dużej żywotności, a nawet zrezygnował z udziału w igrzyskach olimpijskich. Dopiero bodziec ze strony Z. P. Z. S. dodał mu energji do pracy i pod koniec maja zorganizował Z. S. zawody kwalifikacyjne, w których wzięli udział najwybitniejsi szermierze polscy. Zawody te wzbudziły, rzecz zrozumiała, duże zainteresowanie, gdyż wykazały, jak się ustosunkowały nasze siły w tym sporcie.

Drugim sportem, który głębokie zapuścił korzenie i staje się coraz więcej popularnym, jest boks. W r. b. powstał już w Warszawie Związek Bokserski, który pracuje dość energicznie i w krótkim przeciągu czasu zdołał już zorganizować mistrzostwa okręgowe, a w maju odbyły się częściowo w Warszawie, częściowo w Poznaniu mistrzostwa Polski. Liczba zwolenników czynnych tego sportu rośnie, jak grzyby po deszczu. Najsilniej rozwija się boks w dzielnicy poznańskiej. Tu powstał już cały szereg towarzystw, mających na celu uprawianie tego sportu. Dalej idzie okręg warszawski i łódzki. W Małopolsce boks nie przyjął się jeszcze. Pierwsze wielkie zawody w tym dziale sportu, urządzone w Warszawie na dochód igrzysk olimpijskich, zgromadziły najlepsze siły i wykazały, że poziom naszych najlepszych zawodników jest już wysoki. Sport ten szeroko przyjmuje się również w armji na wzór krajów zachodnich. Boks zalicza się do sportów ostrych, u żołnierza zaś rozwija przedewszystkiem odwagę i ducha zaczepnego, które to zalety powinny cechować żołnierza. Boks jest dalej przygotowaniem do walki na bagnety, z którą ma wiele cech wspólnych. Z tego też punktu widzenia wychodząc, wprowadza się dziś szeroko boks w armji polskiej. W r. 1922 odbyły się już pierwsze mistrzowstwa armji, które wtedy wypadły słabo, gdyż brak było zgłoszeń, dziś byłoby ich za wiele.

Na specjalne omówienie zasługują sporty zimowe. Zima w roku ubiegłym była wyjątkowo silna i trwała. Śnieg pokrywał grubą warstwą ziemię przez kilka miesięcy i nic dziwnego, że nietylko Tatry roiły się od narciarzy, ale nawet w Warszawie urządzano kilkakrotnie zawody narciarskie i skikjöringowe.

Z punktu widzenia wyników sportowych, czołowi zawodnicy nieznacznie tylko posunęli się naprzód.

Mamy jednak w narciarstwie do zanotowania okoliczność ważniejszą dla nas, a mianowicie, że sport ten rozwija się również masowo, zwłaszcza na nowych placówkach, z których najpoważniej zapisał się Lwów. Urządzono tu szereg zawodów, a w mistrzostwach Polski narciarze lwowscy chlubny wzięli udział. Jako dodatni, należy również powitać fakt, że mistrzostwa w r. b. odbyły się w Krynicy. Jest to jeden z ważnych środków w propagandzie tego sportu.

Łyżwiarstwo. Sport ten, dzięki sprzyjającej zimie, ruszył się w tym roku ze snu. Jedyny reprezentant Polski na igrzyskach, Jucewicz, uzyskał wyniki dobre i zdobył w ogólnej klasyfikacji 8 miejsce. Jak się pokazało na mistrzostwach Polski, nie był on jeszcze najlepszym, gdyż tytuł mistrza zdobył W. Kuchar. Obaj zawodnicy poprawili w r. b. rekordy polskie w tej dziedzinie. Słabo wypadła jazda sztuczna. Jedynym poważnym konkurentem w mistrzostwach był R. Kikiewicz ze Lwowa, inni nie odpowiadali wymaganiom, nawet przeciętnym.

Hockey. Mile powitać należy chęć poprowadzenia pięknej i interesującej gry hockeya na lodzie. Na razie grano ją tylko w Warszawie. Polonja i A. Z. S., dwa towarzystwa stołeczne, rozegrały ze sobą kilka zawodów (w r. ub. również). A. Z. S. okazywał się zawsze lepszym w tym pojedynku, przedewszystkiem dzięki kilku wybitnym jednostkom. Szkoda, że gra ta nie stała się więcej popularną, gdyż jest ona interesująca, a przytem dosyć wszechstronna, gdyż łączy grę z jazdą na łyżwach, a wreszcie należy do tych nielicznych gier, które można uprawiać w zimie.

(Wychowanie fizyczne, V, 1—6).

Wolne głosy.

Sport i gimnastyka.

Okazuje się, że dotąd od gimnastyki i sportu nie wszyscy żądają jednego. Jedni szukają przyjemności, drudzy „zabicia czasu“, inni chwilowych, nadzwyczajnych wyczynów.

Wielu z nas wyrzeka, że w Sokole niema sportu, że się zwraca uwagę na wychowanie fizyczne; ale gdy się przyjrzymy jednostkom, uprawiającym jedynie sport, przekonamy się, że będąc niewyrobionymi fizycznie, dużo one tracą, głównie z powodu stałych jednostronnych ćwiczeń, czego w gimnastyce niema. Przytem wiadomo, że kiedy w społeczeństwie naszem wszelki sport i gimnastyka były uważane za łobuzerstwo albo akrobatykę, tylko w Sokole uprawiano różnorodne sporty.

Wyrzekanie jest tembardziej niepotrzebne, bo Sokolstwo pracuje cicho, lecz wytrwale; a każdy sport sezonowo, zato głośno. Najważniejsze, że nasze społeczeństwo lubi naśladownictwo obczyzny, chociaż mamy i swojskie sporty. Ponieważ uprawia sporty swojskie po części tak zwana „ulica“, to jest sfery niżej stojące, więc nie są one ujęte w jakieś przepisy i obowiązki, jak sporty, importowane do nas, chociaż wiele i z nich wzięło początek też z „ulicy“.

My, sokoli, powinniśmy uprawiać wszystkie sporty, gdyż jest i było naszą wyższością, że nie specjalizujemy się tylko w jednym kierunku, dając możność, według osobistych upodobań i zdolności, zaznajomienia się i uprawiania wszelkich gałęzi sportu i gimnastyki, czego żaden sport nie obejmuje.

Więc, nie mamy się co przejmować, że któryś ze sportów jest silnie reklamowany; jeżeli będziemy chcieli wystąpić do zawodów, to nietrudno nam będzie wybrać z naszych zastępów ludzi do treningu w każdym kierunku sportu. A w dodatku, skoro dojdziemy do własnych terenów, to ze spokojem możemy oczekiwać pewnych rezultatów i to nie tylko w sporcie, który (zwłaszcza lekkoatletyka) każdemu w życiu zajmuje najwyżej okres do lat 25, z jakimś wybitnym rezultatem. Zaś kierunek, obrany przez sokolstwo, daje możność zadowolenia, podtrzymanie energji i odporność w przeciwności życia do starości. Ponieważ mamy w szeregach druhów, ćwiczących i powyżej lat 60, wobec tego nie zrażajmy się.

A. Płonkiewicz.

Bibliografja.

Dr. Eugenjusz Piasecki. Bibljoteka podręczna wychowawcy fizycznego. Warszawa. Nakładem czasopisma „Wychowanie Fizyczne“ w Poznaniu, 1924.

Polska usiłuje stanąć w rzędzie tych państw europejskich, w których wychowanie fizyczne opiera się o szerszą podstawę naukową.

Żądamy wobec tego od naszych wychowawców fizycznych studjów uniwersyteckich, co prawda, na razie w większości wypadków w teorji. Tworzymy bowiem równocześnie, jakkolwiek z konieczności, krótkie kursy roczne, które nie mogą być wystarczające ani pod względem teoretycznym, ani też praktycznym.

Pilny i gorliwy nauczyciel, pracując w dobrych warunkach, może uzupełnić swe braki pod względem praktycznym.

Znacznie gorzej z teorją; dotychczasowa bowiem literatura nasza z zakresu wychowania fizycznego jest niewystarczająca, a co do obcej, to wychowawcy fizyczni odnoszą się do niej całkiem słusznie z pewną rezerwą, gdyż częstokroć nie wiedzą, co należy z wydawnictw tych wybrać.

Krytycznie w tym względzie orjentuje „Bibljoteka podręczna wychowawcy fizycznego", opracowana przez prof. Dr. Eug. Piaseckiego, wydana nakładem czasopisma „Wychowanie Fizyczne".

Podzielona jest na dwie części: A) Książki dla nauczycieli: a) naukowe, b) pedagogiczno-dydaktyczne. B) Książki dla ucznia; zatem zawiera zarazem streszczenie prac ważniejszych, przez co orjentuje ogólnie czytelnika, mającego zamiar poświęcić się studjom wychowania fizycznego.

Każdy, kto zajmuje się z jakiegokolwiek tytułu i w jakiejkolwiekbądź formie wychowaniem fizycznem, powinien zapoznać się z dziełami przynajmniej najważniejszemi, t. j. przynajmniej z temi, które są omówione obszerniej w „Bibljotece podręcznej". Uniknęlibyśmy wówczas niejednego przykrego doświadczenia i niejednego fałszywego kroku, a także chaosu pojęć. W ten sposób nie marnowalibyśmy niepotrzebnie wiele energji, która sprowadzona na właściwą drogę, mogłaby dać dobre wyniki.

W tym względem jest jedna rada: nie polegać wyłącznie na własnem doświadczeniu, lecz korzystać równocześnie z bogatych doświadczeń tych, którzy, pracując od dłuższego czasu i z dobremi rezultatami teoretycznie i praktycznie na polu fizycznego wychowania, rzucają nam w swych pracach jasne światło na cele i środki, stosowane w wychowaniu fizycznem. W pracach tych znajdujemy krytyczną ocenę tych środków, i to ze stanowiska anatomji, fizjologji i psychologji.

„Bibljoteka podręczna wychowawcy fizycznego" jest bardzo na czasie.

Nasi wychowawcy fizyczni powinni ją należycie wykorzystać. Polecamy ją gorąco wszystkim.

W. Sikorski.

Wychowanie fizyczne. Rocznik V, styczeń—czerwiec, 1924. Zeszyt 1—6. Redaktor: Prof. Eug. Piasecki, Poznań, Chełmońskiego, 20 II.

Ostatni zeszyt poważnego czasopisma, które powinno się znaleźć w bibljotece każdego naszego grona nauczycielskiego (nawiasem mówiąc „Wychowanie fizyczne" jest organem równie i Polskiego Związku Sokolego) zawiera ciekawy artykuł d-ra Szumana o strachu i odwadze oraz omówienie przez d-ra Missiuro kursu wychowania fizycznego Centralnej wojskowej szkoły gimnastyki oraz Studjum wychowania Fiz. Uniwers. Poznańsk. w świetle pomiarów antropometrycznych. Bogaty dział ocen i omówień książek i roczników i kronika pracy towarzystw i instytucyj zapełnia numer. W dziale metodyki pracy jest pomieszczona nowa gra dha Wyrobka, nazwana: gra w oczko. Bardzo polecamy naszym gniazdom zapoznać się z tą ciekawą i lepszą, zdaje się nam, od piłki nożnej grą. Należy ją wprowadzić do prac naszych i wypróbować.

Świt, miesięcznik, poświęcony walce z alkoholizmem. Poznań, sierpień—wrzesień, Nr. 246/7 1924, adres: Składnica abstynencka, Poznań, Aleja Marcinkowska Nr. 1, Nr. konta czekowego 200,424.

Oto miesięcznik, którego również nie powinno braknąć w rękach sokolich. Pijaństwo nieumiarkowane i umiarkowane, szerzy się w Polsce zastraszająco, obciąża, niestety, i Sokolstwo, które nie nakłada sobie pęt należytych, nawet na zlotach. Wzrost pijaństwa to zubożenie kraju i skarbu w ostatecznym wyniku, mimo chwilowych korzyści, to wzmożona ilość przestępstw, czyli przepełnione więzienia, obniżenie intellektualne, karlenie rasy. Walczyć z alkoholizmem jest obowiązkiem i Sokoła. Stąd płynie dla nas obowiązek popierania i „Świtu".

Numer ostatni zawiera między innemi pracami wezwanie Jego Em. ks kardynała Dalbora, Prymasa Polski, w obronie poprzedniej ustawy przeciwalkoholowej, naogół dającej daleko idące środki do zwalczenia alkoholu w gminach i całem państwie. Dalej numer przytacza ważniejsze artykuły ustawy o monopolu spirytusowym i zawiera ciekawą i obfitą kronikę.

Komunikaty Dzielnic.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

1. **Sprawozdanie z zjazdu prezesów i naczelników Okręgu Leszczyńskiego** — odbyte dnia 28.VI.24. O godz. 10-tej zagaja druh prezes Mrowicki zjazd z następującym porządkiem obrad:

I. Stwierdzenie delegatów;
II. Zlot okręgowy w Gostyniu;
III. Sprawa składek na II półrocze;
IV. Sprawozdanie prezesów gniazd;
V. Wolne głosy.

I. Reprezentowane były gniazda przez swych delegatów: Leszno 2, Gostyń 2, Rawicz 1, Radzyna 1, Włoszakowice 1, Bukowiec-Górny 2, Radomicko 2, Perkowo 2, gniazdo Lubonia nie przysłało żadnego delegata.

II. Dh. Peisert, prezes gniazda Gostynia, referuje o przygotowaniach zlotowych i podaje program zlotu do wiadomości.

III. Sprawę składek odłożono na przyszłe posiedzenie Rady Okr.

IV. Po sprawozdaniach prezesów gniazd przystąpiono do następ. punktu:

V. Wolne głosy. Drh. Soborski wita zgromadzonych w imieniu Dzielnicy i daje do wiadomości, że na ostatnim posiedzeniu Dzieln., sporządzono jednolitą książkowość i prowadzenie protokularza w całej Dzielnicy. Drh. naczelnik podaje do wiadomości, że zawody Okr. odbędą się w końcu września lub początku października. Pozatem zgłoszono do Okręgu zabawy następujących gniazd: Radomicko 6 lipca br., Leszno 3 sierpnia br., Rydzyna 24 sierpnia br.

2. Posiedzenie Okręgu odbyte dnia 28.V. br. Obecni druhowie: Mrowicki, Zwierzyński, St. i Wł. Szurkowscy. Usprawiedliwił się dh. Kozłowski, nie usprawiedliwił się dh. Chudziński.

Porządek obrad:
I. Sprawozdanie sekretarza,
II. Zlot,
III. Korespondencje,
IV. Zjazd prezesów i naczelników,
V. Wolne głosy.

I. Sprawozdanie sekretarza odczytano i przyjęto.

II. Dh. Mrowicki, prezes referuje z posiedzenia zlotowego, które się odbyło 4 maja w Gostyniu; przyjęto do wiadomości, że zlot Okr. odbędzie się dnia 13 lipca. Drh. St. Szurkowski daje do wiadomości, iż lustracja gniazd odbyła się, z wyjątkiem Gostynia.

III. Gniazdo Włoszakowice urządza poświęcenie sztandaru, na które Okr. zaprasza. Uchwala się gwóźdź pamiątkowy do Włoszakowic.

Gniazdo Lubonia pismem z 26.V. prosi o umożenie składek za I półrocze, uchwala się ściągnięcie imiennego spisu członków od powyższego gniazda.

IV. Uchwala się zjazd prezesów i naczelników na dzień 29 czerwca.

V. Stawia się wniosek na posiedzenie zarządu Dzielnicy o zlanie organu dzielnicowego Sokoła z organem związku „Przewodnik gimn. Sokół".

3. Posiedzenie Przewodnictwa z dnia 24 lipca br. Obecni druhowie: Mrowicki, Peisert, Zwierzyński, Chudziński, Kozłowski, St. i Wł. Szurkowscy.

Porządek obrad objął:
I. Przeczytanie protokułu;
II. Sprawa zlotu Okręgu;
III. Sprawa zlotu Dzieln.;
IV. Korespondencje;
V. Wolne głosy.

I. Sprawozdanie odczytano i przyjęto.

II. Drh. Peisert, zastępca prezesa, zdaje szczegółowo sprawozdanie z zlotu okręgowego, odbytym w Gostyniu.

Dochodu z zlotu było	zł.	2.700.21
Rozchodu „ „	„	1.635.69
	zł.	1.064.52

W myśl uchwały zarządu z dnia 24.IV.24 r. przypada dla Okr. 50% t. zn. zł. 532.26, które przyjęto z wielkim zadowoleniem do wiadomości. Pieniądze będą złożone w Pow. Kasie Oszczędn. za dziennym wypowiedzeniem. Skarbnikowi uchwalono mieć w kasie do zł. 50.00.

III. Omawiano zlot dzielnicowy w Inowrocławiu. Kwestjonarjuszu zlotowego z Dzielnicy nie wypełnia się z Okręgu, gdyż członkowie są zgłoszeni z gniazd.

IV. Korespondencje. Perkowo pismem z dnia 29.VII. uniewinnia się, że na zlocie Okr. nie bierze udziału. Zaproszenie na zlot krobski w Poniecu. Pismo z Dzielnicy L. dz. 523/24 w sprawie fotografji w „Pamiętnik Zlotowy". Fotografję życzoną wysłano.

V. Uchwalono wysłać upomnienie gniazdom: Włoszakowice, Perkowo, Bukowiec-Górny i Radomicko za nieprzysłanie żadnego przedstawiciela na zlot Okr. w Gostyniu.

Z życia Sokoła.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Bełz. Małe miasteczko kresowe w powiecie sokalskim, Bełz, obchodziło w dniu 6-ego lipca b. r. poświęcenie swej sokolni, połączone z popisami gimnastycznymi młodzieży szkolnej obojga płci, druhiń i druhów tut. gniazda. Uroczystość powyższa zaczęła się już w sobotę dnia 5-go lipca wspólną kolacją i rautem, urządzonym przez tamtejsze gniazdo—celem powitania gości zamiejscowych, którzy przybyli już dnia 5-go lipca b. r. W pięknie przystrojonej sali Sokoła zasiedli przybyli goście do wspólnej wieczerzy w liczbie zwyż 60 osób, do których przemówił i powitał prezes tamt. Gniazda, naczelnik Sądu Jaroszewski. W czasie kolacji przygrywała orkiestra wojskowa 6-go pułku strzelców konnych z Żółkwi, oraz śpiewał chór sokołów, przybyły z Rawy.

Dnia 6-go lipca już od godziny 5-ej rano zjeżdżali się pociągami druhowie z sąsiednich gniazd, a największą drużynę wraz ze sztandarem wysłał Sokół IV ze Lwowa, oraz Sokół z Uhnowa. O godzinie 6-ej rano na boisku sokolem odbywały się próby ćwiczeń popisowych, a tymczasem z okolicznych wiosek przybywała zaproszona na ten dzień banderja włościańska i publiczność.

O godz. 9,30 uformował się olbrzymi pochód, który otwierała banderja włościańska na 100 ślicznie przystrojonych koniach, następnie szła Straż pożarna i Gwiazda ze sztandarem, potem młodzież obojga płci, a następnie drużyna Sokoła, złożona przeszło z 200 osób, a pochód zamykały setki publiczności.

W kościele na Zameczku, na dziedzińcu kościelnym w ustawionej kaplicy odprawił ks. Dębiński uroczystą mszę, a ks. Dziekan Łoziński wygłosił kazanie i wezwał wszystkich do wspólnej i zgodnej pracy dla dobra Ojczyzny. Po nabożeństwie cały pochód ustawił się na boisku, i tu ks. Dziekan Łoziński dokonał uroczystego poświęcenia Gmachu i boiska sokolego, poczem przemówił o doniosłości Gmachu Sokoła. Następnie Prezes tut. Gniazda Naczelnik Sądu, Jaroszewski, przemówił do zebranych Druhów i w pięknych słowach skreślił obowiązki każdego Sokoła, poczem nastąpiły przemówienia delegatów innych Gniazd, którzy przybyli na tę uroczystość. Między tymi przemówieniami wielkie wrażenie zrobiło przemówienie Delegata Dzielnicy ze Lwową, druha d-ra Wolańczyka który w podniosłych słowach przedstawił zebranym, na czem polega idea sokola i do czego ona zmierza. Po każdem przemówieniu chór sokoli z Rawy odśpiewał odpowiednią kantatę. Po przemówieniach odbyło się wbijanie gwoździ w tablicę pamiątkową.

Po południu na boisku sokolem odbyły się ćwiczenia. Łzę radości w oku miał każdy, gdy ukazała się dziatwa szkolna obojga płci na boisku do ćwiczeń wolnych. Dzieci w wieku od lat 7 do 16 tak ślicznie ćwiczyły, że wprost entuzjazm ogarniał publiczność. Następnie odbyły się ćwiczenia druhiń i druhów, które również świetnie wypadły. Po skończonych ćwiczeniach druhowie, oraz zebrana publiczność zgotowała serdeczną owację druhowi Naczelnikowi Sokoła, Grabowskiemu, który rzeczywiście wśród bardzo ciężkich warunków swej pracy zawodowej, przecież zawsze znajdzie czas, by poprowadzić ćwiczenia w Sokole, które zawsze wypadają dobrze.

Wieczorem odbyła się w wielkiej sali sokola zabawa taneczna, gdzie bardzo licznie druhinie i druhowie, oraz publiczność bawili się ochoczo aż do rana.

Że Sokół tut. został odrestaurowany i tak świetnie się rozwija—jest to niespożyta zasługa prezesa tut. Gniazda Jaroszewskiego, Naczelnika Sądu, który potrafił skupić w Sokole całą prawie Polonję z Bełza i okolicy i zachęcić ją do pracy sokolej, a tem samem i Narodowej. To też na tem miejscu wyraża mu społeczeństwo bełzkie cześć za tak szlachetną pracę dla Ojczyzny. Oby takich było jak najwięcej, a ta śliczna idea sokola w krótkim czasie zabłysznęła w całej Polsce pełnym blaskiem! Ale z drugiej strony nie można pominąć tego, że bardzo przykre wrażenie zrobiło na licznie zebranych, brak naszych właścicieli większych posiadłości tut. okolicy, gdyż widzieliśmy wśród zebranych tylko p. Starostę ze Sokala, Russockiego, oraz marszałka powiatu., p. Tadeusza Potworowskiego. W każdym razie jest to bardzo smutny, a nawet przykry objaw

Dobromil. Otrzymaliśmy następujący list.

W Nr. 6 Przewodnika Gimn. „Sokół" z czerwca 1924, w dziale: „Życie Sokoła". 1. Z życia Dzielnic. Dzielnica Małopolska (str. 42) jest umieszczona korespondencja p. t. „Sokół w Dobromilu", która nie jest zgodna z prawdą o tyle, że w „Sokole" tut. nie było żadnego incydentu z b. prezesem tut. Gniazda, D-rem ks. Wolaninem, wobec czego ten „nieprzyjemny incydent" nie mógł być na Walnem zgromadzeniu załagodzony.

Prosimy uprzejmie o sprostowanie powyższego w Szacownem piśmie.

Zastrzegamy się na przyszłość przed umieszczaniem w naszem fachowem sokolem piśmie, jakim jest Przewodnik Gimnastyczny „Sokół", korespondencji z tut. Gniazda, nie aprobowanych przez Wydział.

Zaznaczaczamy, że Gniazdo tut. nie posiada dotychczas korespondenta do szan. pisma 19.7.24.

Z przyjemnością zamieszczając powyższe sprostowanie, musimy się zastrzedz ze swej strony, że nie możemy rezygnować z prawa korzystania z wszelkich wiarygodnych, imiennie podpisanych wiadomości, tyczących się jakiegoś gniazda. Oczywiście, wszelkie anonimy idą do kosza, ale skrępowanie Redakcji aprobatą Wydziału w poruszaniu spraw gniazda mogłoby doprowadzić do skrępowania wszelkiej energji u tego Wydziału. Pismo jest także czynnikiem, zmuszającym do pracy i wysiłku. Same Wydziały nie chciałyby krępowania tego czynnika, a ze swej strony Redakcja godzi się, że należy wiadomości używać ostrożnie. Dlatego prosiła o wyznaczenie korespondentów stałych i odpowiedzialnych. Dobromil takiego jeszcze nie posiada.

Redakcja.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Sprawozdanie V-ego Okręgu Jasielskiego, dzielnicy krakowskiej. Sprawozdanie niniejsze obejmuje działalność za czas od r. 1916 aż po czas bieżący, a dotyczy tak samego gniazda Jasła, jak również utworzonego w r. 1920 Okręgu jasielskiego.

Jak wszędzie, tak i u nas, w Jaśle, następstwem światowej wojny, był zastój w ruchu sokolim, który jednak już w 1916 r. skończył się narazie pracą nad uporządkowaniem zniszczonego wewnątrz budynku i doszczętnie ograbionej— z przyrządów i przyborów gimnastycznych, sali i sceny.

Z chwilą nastania zmiany w organizacji sokolej, polegającej na utworzeniu pomiędzy Związ. a Okręgiem nowej władzy, którą są obecnie dzielnice, a następnie z chwilą stworzenia większej ilości (pod względem gniazd liczebnie mniejszych) Okręgów — utworzono w Jaśle nowy Okręg, który jako Okręg V-ty należy do dzielnicy krakowskiej, a w którego skład wchodzą gniazda: Jasło — Krosno—Gorlice — Strzyżów i Dukla.

Powojenny już wybór druha Henryka Salomona Friedberga na prezesa gniazda jasielskiego, a następnie na prezesa V-go Okręgu — wpłynął dodatnio na życie tak gniazda, jak i całego Okręgu, gdyż z tą chwilą rozpoczął się ruch ćwiczebny, w następstwie czego znów nasz Okręg mógł wziąć czynny, a pod względem jakościowym i ilościowym pokaźny udział w Zlocie Związkowym w Warszawie (100 druhów + 50 druhen) oraz w następnym roku w Zlocie Okręgu jasielskiego, odbytym w Gorlicach.

Po wyjeździe do Warszawy druha Friedberga, wybrany w miejsce jego prezesem Gniazda i Okręgu V-go, druh Dr. Tadeusz Flis, wierny zasadzie: „wszystko dla Ojczyzny“ — w myśl jej prowadzi swą kierowniczą pracę: przeprowadza częste lustracje gniazd; udziela rad, łagodzi tarcia pomiędzy członkami danego towarzystwa; urządza wspólne zjazdy naprzemian w gniazdach, do Okręgu należących, gdzie druhowie i druhny wykonują ćwiczenia; w r. 1923 odbyły się 3 takie zjazdy, mianowicie: w Krośnie, w Strzyżowie i w Jaśle—przyczem nie zapomina się o stronie narodowej, którą zawsze na pierwszem miejscu stawiamy, pamiętając także i o gospodarczej.

Ten dobry przykład obowiązku i karności sokolej, jaki daje Prezes Okręgu, oddziałuje na poszczególne gniazda, zachęca oraz pobudza je do energicznej pracy. Na szczególniejsze wymienienie za pracę zasługuje gniazdo krośnieńskie, które — mimo braku obecnie naczelnika fachowego — bez przerwy okazuje swą silną żywotność, a to dzięki niezmordowanej pracy swego Vice-prezesa, druha Witolda Filasiewicza.

W Zlocie Dzielnicy Krakowskiej, odbytym w r. 1923 w Cieszynie, Okręg nasz wziął czynny udział w liczbie 152 osób (80 druhów + 72 druhen),

Również i na Zlot Okręgu Krakowskiego, który odbył się 29 czerwca b. r. w Zakopanem, wyjechał nasz Okręg w liczbie 95, z czego brało udział w ćwiczeniach 48 druhów i 27 hruhen, a 20 osób zgłosiło się tylko do wycieczki.

Prócz tego w Zlocie w Zakopanem brała udział, przygrywając podczas pochodu, jasielska muzyka kolejowa „Harmonja“, wraz ze swym twórcą, niezmordowanym — pod względem organizacyjnej pracy narodowej — druhem Tuczkiem.

Gniazdo Szczakowa, sprawozdanie. Gniazdo „Sokoła“ w Szczakowej istnieje od roku 1910, liczy 120 członków, z tej liczby 20 ćwiczących, oraz sekcję kolarzy w liczbie 14. Własnej sokolni gniazdo nie posiada.

Nowy zarząd pod prezesurą dha inż. Zdzisława Krudzielskiego, przejął i urzeczywistnia myśl poprzednich zarządów — budowy własnej sokolni.

Dnia 15 lipca b. r. założono już kamień węgielny pod budowę gmachu, na gruncie, ofiarowanym przez tutejszą gminę, i dąży się doprowadzić budowę jeszcze przed zimą pod dach, ażeby już we własnym budynku dać możność druhom ćwiczyć ciało i skoncentrować myśl i życie polskie.

„Sokół“ tutejszy urządził obchód 3-go Maja, który objął całą Szczakowę i wypadł pod każdym względem imponująco. Imieniem „Sokoła“ przemawiał dh Józef Lelo. Urządzony popołudniu festyn ludowy zakończył się odegraniem pod gołem niebem sztuki „Zmartwychwstanie“. Podczas festynu i przedstawienia utrzymywali wzorowy porządek druhowie.

Drużyna ćwiczebna pod naczelnictwem dha Czernickiego, wzięła udział w zlocie okręgowym w Zakopanem, w liczbie 14, jak również w zlocie w Brzezince na Górnym Śląsku, w liczbie 14. Obecnie są w przygotowaniu ćwiczenia na festyn sokoli, odbyć się mający w Szczakowej, z początkiem września b. r.

Zawiązane kółko amatorskie odegrało sztukę: „Śluby Dębnickie“ w Szczakowej, Granicy i Chrzanowie — obecnie zaś wybiera się do Brzezinki, przygotowując sztukę „Przewodnik Tatrzański“ Krumłowskiego.

Niezależnie od innych prac, kończymy budowę własnej kręgielni, ku godziwej rozrywce członków, i budujemy własne boisko dla piłki nożnej przy pomocy wojska, przy życzliwem poparciu przez dowódcę 73 p. p, p. Laudańskiego, któremu tą drogą składamy nasze serdeczne podziękowanie.

Chcemy objąć całe tutejsze życie polskie, zeŝrodkować je w naszem Towarzystwie, dać mu kierunek naprawdę patrjotyczny — druhom prócz pracy, której bezwzględnie muszą poświęcić parę wolnych chwil — rozrywkę, młodsze pokolenia ćwiczyć w karności, poszanowaniu prawa, dla chwały i chluby Towarzystwa i Państwa.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

III zlot okręgowy Sokolstwa Okręgu Rybnickiego (VIII)

(w dniach 19 i 20 lipca 1924 r. w Rydułtowach).

Przy sprzyjającej pogodzie, zjechały się drużyny sokolskie w sobotę dnia 19 b. m. na tegoroczny zlot okręgowy do Rydułtów. Na obszernem targowisku, otoczonem zielenią, urządzono boisko, i tamże rozegrały się zawody. O godzinie 4 m. 30 po południu rozpoczął się 5-ciobój, poczem capstrzyk i wieczornica na sali p. Franicy. Z powodu tego, że mimo usilnych starań komitetu urządzającego nie można było otrzymać potrzebnych kostjumów, musiano zmienić program wieczornicy o tyle, że ograniczono się na popisach gimnastycznych na scenie i nadprogramowych niespodziankach z zakresu akrobatyki. Z prawdziwem zadziwieniem spoglądali widzowie na popisy doborowego zastępu, wykonane na drążku, pod przewodnictwem samego naczelnika okręgowego, druha Sikory i jego zastępcy. Każdy przyznać musiał, że popisy te pod względem koncepcji i wykonauia technicznego wypadły iście artystycznie. Drugą niespodzianką była grupa Chińczyków, którzy na chińską komendę wykonali szereg bardzo obrazowych grup marmurowych.

W niedzielę dnia 20 lipca b. r. rano o godzinie 5-tej rozpoczął się 12-stobój na boisku, poczem o godzinie 10-tej uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, pochód i defilada na boisku przed władzami sokolemi. Po południu o godzinie 3 m. 3 nastąpiły publiczne występy pojedyńczych drużyn i wspólne wolne obrazy. Drużyny tak męskie, jak żeńskie, a szczególnie zastępy młodzieży, zadały sobie wiele trudu, by popisy wypadły wzorowo i burzliwe oklaski, odprowadzające ustępujące drużyny, świadczyły o tem, że publiczność była z popisów zadowolona.

Po ukończonych popisach wystąpił na trybunę prezes okręgowy, druh Mandrysz, i w dłuższem przemówieniu podziękował w imieniu okręgu drużynom za pracę i trud, okazany ze szczerem poświęceniem około urządzenia zlotu. Mówca zwrócił się również z apelem do publiczności, by tak wielkie poświęcanie się młodzieży naszej umiała należycie ocenić i by zrozumieć chciała lepiej szczytne hasła sokolskie, tak dobitnie i owocnie wychowujące przyszłą ostoję społeczeństwa. Apel ten zwrócony był do tej części publiczności Rydułtowskiej, która obojętna na wszelkie szczytne ideały wolała w zmaterjalizowanej gnuśności wylegiwać się w domu lub wspinać się na dachy otaczających boisko domów, by usunąć się od bardzo drobnej zresztą daniny na cele zlotu, a w partyjnej zażartości i zawiści nawet występowała przeciw, jak to uczynił miejscowy Klub

sportowy „Naprzód“, urządzając w tym samym dniu rozgrywanie o mistrzostwo.

W zapasach o nagrody występowało 110 druhów, 34 druhny i 113 młodzieży. Udział w zlocie wzięło przeszło 1000 członków towarzystw sokolskich Okręgu VIII. Okręg wodzisławski zastąpiony był przez drużynę z Biertułtowów i Pszowa. Jako sprawozdawca techniczny dzielnicy, fungował druh Świtała Augustyn, członek dzieln. W. W. F. z Ligoty Pszczyńskiej.

Jako zwycięzcy w zawodach, wyszli:

A) 12-stobój:

a) Klasa I.

1 nagr.—druh	Frohberg Walter	z Czerwionki	183	punkty
2 „ — „	Chroszcz Alfred	— Paruszowca	164	„
3 „ — „	Frydecki Alojzy	— Chwałowic	163	„

b) Klasa II.

1 nagr.—druh	Grobosz Izydor	z Paruszowca	172	punkty
2 „ — „	Kuśka Franciszek	— Rydułtów	158	„
3 „ — „	Duda Józef	— Knurowa	155	„
4 „ — „	Grzesista Józef	— Rybnika	154	„
5 „ — „	Franke Maksym.	— Chwałowic	153	„

B) 5-ciobój:

a) druhowie:

1 nagr.—druh	Pawletko Edward	z Paruszowca	50	punkt.
2 „ — „	Chroszcz Alfred	— „	47	„
3 „ — „	Klimek Albin	— Czernicy	45	„
4 „ — „	Wieczorek Bolesł.	— Żor	41	„
5 „ — „	Kłapczyk Józef	— „	40	„
6 „ — „	Śladek Alfons	— Chwałowic	39	„
7 „ — „	Frohberg Walter	— Czerwionki	36	„

b) druhny:

1 nagr.—druhna	Folwarczna Ema	z Zor	56	punkt.
„ — „	Niedzielówna Kl.	— Paruszowca	47	„
2 „ — „	Leksówna Agn.	— Rybnika	39	„
3 „ — „	Potkowikówna M.	— Żor	38	„
4 „ — „	Chrószczówna El.	— Paruszowca	38	„
5 „ — „	Szromkówna Cec.	— Żor	38	„

c) Młodzież:

1 nagr.—druh	Klimek Alojzy	z Czernicy	93	punkty
2 „ — „	Frohberg Brunon	— Czerwionki	84	„
3 „ — „	Pawletko Ryszard	— Paruszowca	81	„
4 „ — „	Dworok Jan	— Chwałowic	80	„
5 „ — „	Hajduk Karol	— Knurowa	80	„
6 „ — „	Lach Józef	— Rybnika	78	„
7 „ — „	Kuśka Konrad	— Paruszowca	76	„

Z okręgu wodzisławskiego otrzymali nagrody w 5-cioboju młodzieży:

2 nagr.—druh	Wencel Zygfryd	z Biertułtowów	92	krop.
3 „ — „	Strzebniok Alfred	— „	85	„

Przewodnictwo Okręgu dziękuje wszystkim tym, którzy materjalnie i dobrą radą dopomogli do przeprowadzenia zlotu, zwłaszcza naczeln. dyrektorowi kop. Charloty, p. Neumanowi, miejscowym władzom cywilnym i policyjnym za poparcie i gronu oficerskiemu garnizonu rybnickiego oraz wszystkim uczestnikom zlotu za okazaną przychylność. Czołem!

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Zlot Sokołów w Kaliszu.

W ostatnich dniach lipca zawrzała praca około urządzenia zlotu. Poszczególne komisje, powołane do życia jeszcze w kwietniu, chociaż za późno wzięły się do pracy, jednak w ostatnich dniach starały się swemu zadaniu sprostać. Pracę przedzlotową oddano 7 głównym komisjom: biurowej, gospodarczej, finan., kwaterunkowej, dekoracyjnej, budowlanej i uroczystościowej. Nad wszystkiem stała „Komisja Matka“.

Dzień sobotni wypełniły zawody na boisku w Nowym Parku. Dały one sportowcom dowód, że Sokół w dziedzinie sportu stoi na wysokości swego zadania. W sobotę wieczorem przybrały stare mury miasta odświętne szate. Na krańcach miast powznoszono wspaniałe bramy, zwięzane u góry łańcuchem girland, na których widniały hasła sokole.

W sobotę po południu przybyła Władza Okręgowa, z druhem dr. prezesem Krzanowskim na czele. O godz. 8-ej z minutami przyjechał pociąg, wiozący główne siły Sokolstwa, powitane przez miejscowe gniazdo, z orkiestrą Policji Państwowej i niezliczonemi tłumami publiczności.

Druhów i druhny rozkwaterowano w szkołach, użyczonych przez miasto, a starszyznę ulokowano po licznych kwaterach prywatnych i hotelach. Tegoż dnia wieczorem odbyła się uroczysta Akademja w sali Tow. Muzycznego, na którą przybyli liczni przedstawiciele władz, duchowieństwa, instytucji państwowych, samorządowych oraz wojskowych. Uroczystość rozpoczęła się śpiewem chóru Tow. śpiew. im. św. Cecylji, który wykonał sprawnie kiika pieśni, dostosowanych nastrojem do święta sokolego. Po odśpiewaniu dwóch piosenek przy akompanjamencie fortepianu przez p. Krzyżanowskiego, jedna z druhen wygłosiła b. udatnie wiersz „Do Sióstr Sokolic“. Następnie przemawiali p. Starosta Stefański i prezydent miastu p. Szarras, witając zjazd w imieniu Władz państwowych i samorządowych. Dalej w serdecznych słowach przemówił p. Kawecki, poseł Ziemi Kaliskiej.

Punktem kulminacyjnym było wręczenie dyplomów, przez vice-prezesa miejscowego Sokoła, d-ha dyr. Szolca oraz niżej podpisanego, d-howi prezesowi St. Mystkowskiemu i naczelnikowi Okręgowemu d-howi W. Wodniakowskiemu z Ostrzeszowa, w dowód uznania zasług, położonych na niwie sokolej. Na zakończenie odśpiewano „Rotę” Konopnickiej.

Dnia 6-go lipca o godz. 4.50 z wieży Straży Ogniowej, budynku P. K. U. oraz folusza odezwały slę hejnały marsza Sokolego i oznajmiły kaliszanom początek uroczystości sokolej.

O godz. 6 ej rano rozpoczęto pod naczelnym kierownictwem naczelnika Okr. d-ha Wodniakowskiego próbę ćwiczeń wolnych. Po ćwiczeniach zaczął się na boisku formować olbrzymi pochód, w którym brali udział wszystkie tow. miejscowe oraz Bractwo Strzeleckie z Ostrowa w liczbie kilkudziesięciu osób, z królem kurkowym na czele.

Po Mszy polowej, odprawionej przez ks. prałata Płoszaja, wyruszył olbrzymi pochód na plac Kilińskiego, gdzie po gorącem, serdecznem przemówieniu prezesa Okręgu, d-ha d-ra Krzanowskiego, pochód został rozwiązany.

Ćwiczenia popołudniowe budziły ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców miasta naszego, a nawet przyjezdnych z Ostrowa, Ostrzeszowa i okolic.

Deszcz nielitościwy, który po południu obficie zrosił miasto, budził obawy, że ćwiczenia się, nie odbędą, jednakże wkrótce — słońce zajaśniało w całej pełni, powietrze się odświeżyło i uroczystość sokola pozpoczęła się na dobre i już bez przeszkód.

Defilada kilkudziesięciu sztandarów, drużyny umundurowanej drużyny żeńskiej, młodzieży obojga płci, oraz kilkuset druhów w ubiorach ćwiczebnych przed władzami sokolemi, w osobie delegata Dzielnicy, Władz Okręgowych miejscowych, oraz Wojskowości, wypadła wspaniale.

Na pierwszy występ naznaczono ćwiczenia wolne młodzieży płci obojga, dalej ćwiczenia druhen i młodzieży gniazda sieradzkiego, które wypadły bardzo udatnie. Wzruszający był moment, gdy druhowie starsi, umundurowani, rzucili się ku tej przyszłości narodu i na barkach swych wynieśli ich z boiska.

Następnie wyruszyły zastępy drużyn męskich, ćwiczenia, które z małemi może wyjątkami, wypadły bardzo dobrze. Dalej ćwiczenia wolne drużyny żeńskiej i ćwiczenia kosami, wywołujące wśród publiczności niemilknące oklaski, lecz punktem kulminacyjnym była gra piłki koszykowej, grana poraz pierwszy w Kaliszu. Mecz ten, rozegrany został międry drużyną żeńską Poznania (w czerwonych chusteczkach) a drużyną miejscowego gniazda. Wynik gry 7:0 na korzyść Poznania, lecz zaznaczyć muszę, nie stając w obronie własnej drażyny, że Poznań ćwiczy przeszło dwa lata i występował kilkakrotnie publicznie, gdy drużyna kaliska ćwiczy zaledwie dwa miesiące.

Na zakończenie ćwiczono na przyrządach, które budziły ogromny zachwyt wśród widzów. Do ćwiczeń i marszów przygrywała bardzo dobrze orkiestra Policji Państwowej z Kalisza.

Tak się zakończył pierwszy w grodzie naszym Zlot Sokoli, który zainteresował szerokie warstwy naszego obywatelstwa, a wskazując w dniach tych szczytną i wzniosłą pracę nad wychowaniem fizycznem i moralnem młodego pokolenia, będzie bodźcem do wstępowania Kaliszan w szeregi sokole, a tem dodania nam sił i otuchy do dalszeowocnej pracy na niwie sokolej, dla dobra i potęgi naszej ukochanej Matki-Ojczyzny.

Zygmunt Wełnic

Z życia okręgów.

Z Okręgu Kościańskiego.

I. W dniu 20.7.1924 odbył się zlot Sokołów okręgu Kościańskiego w Śmiglu. W zlocie brało udział:

120 druhów ćwiczących
32 druhen „
38 młodzieży „

Dodać należy, iż jest to okręg nowy i składa się przeważnie z nowych wiejskich gniazd.

II. Wręczenie dyplomu p. ambasadorowi dr. Alfredowi Chłapowskiemu przez zarząd „Sokoła“ kościańskiego. Z okazji 30 lat swego istnienia uchwaliło Tow. gimn. „Sokół“ w Kościanie mianować długoletniego swego członka p. ministra dr. Alfreda Chłapowskiego honorowym członkiem Jak wiadomo p. dr. Chłapowski od dłuższych lat odnosił się bardzo życzliwie do „Sokoła“ i miał zawsze otwartą dłoń na cele tego towarzystwa.

Ponieważ p. poseł Chłapowski bawił w tych dniach w Bonikowie, Zarząd Sokoła (prezes i sekretarz oraz prezes okręgowy) skorzystał z tej okazji i wręczył mu w sobotę dyplom. Stosowne przemówienia wygłosili prezes gniazda kościańskiego, druh dr. Dirbach, oraz prezes okręgu, druh Stefan Saborski.

III. Dn. 13 marca b. r. pobudzono nowo do życia od dłuższego czasu śpiące gniazdo Krzywiń.

Nowe gniazda założono we wsiach: Kawczyn, Wielkie Srocko i Żabno. Wszystkie te gniazda przydzielono do Okręgu Kościańskiego.

Okręg Ostrowski.

Protokół z zebrania zarządu okręgowego dnia 9.7.1924.

Obecni druhowie: Górecki, Skrobalski, Jankowski, Wodniakowski, Bereszyński i Nowaczyk.

O godz. 4-tej po południu zagaja zebranie zastępca prezesa, druh Górecki.

Omówiono sprawę wydania odezwy do gniazd, z przypomnieniem obowiązków sokolich i wezwaniem do jaknajliczniejszego udziału w zlocie dzielnicowym. Postanowiono wysłać do Przewodnictwa Dzielnicy pismo z zapytaniem, jakie zniżki kolejowe dla członków Tow. obowiązywać będą w dni zlotowe. Ponieważ na zlocie sokolim w Kaliszu zaszły nieporozumienia, co do udzielenia zniżki kolejowej, z powodu czego druhowie zniżek nie otrzymali, postanowiono przez prezesa gniazda Kalisza, druha Mystkowskiego, zażądać oryginału lub odpisu listu Dyrekcji Kolejowej w Warszawie, ażeby wiedzieć, jakie dalsze kroki pod tym względem wszczynać.

Odczytano list gniazda Ociąż z uwiadomieniem, że poświęcenie sztandaru, odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go sierpnia. Ponieważ gniazdo Skalmierzyce w tym samym dniu zamierzało poraz drugi urządzić zabawę, a prezes gniazda, mimo interwencji członków zarządu okręgowego, pod żadnym względem ustąpić nie chciał, uchwalono wysłać gniazdu Skalmierzyce nakaz nieurządzania w tym dniu zabawy z obowiązk'em wzięcia gremialnego udziału w poświęceniu gniazda sąsiedniego.

Druh Jankowski komunikuje, że druh Kotliński, kupiec z Ostrowia, przyrzekł druhowi prezesowi postarać się dostarczyć w najkrótszym czasie okręgowi 200 ubiorów ćwiczebnych bezpłatnie.

Dysputowano nad sprawozdaniami z lustracji gniazd w Rososzycy, Masanowie i Ołoboku, i postanowiono po zlocie dzielnicowym urządzić wiece ogólne w wyżej wzmiankowanych miejscowościach, ażeby zapoznać ludność w szerszym zakresie z zadaniami Tow. sokolich.

Obradowano także nad tem, w jaki sposób można by dla członków uzyskać możliwie tanio mundury sokole.

Protokół z zebrania zarządu okręgowego dn. 27.7.1924.

Obecni na zebraniu druhowie: Górecki, Skrobalski, Jankowski i Nowaczyk. Usprawiedliwili się druhowie Krzanowski i Bereszyński.

Zebranie zagaił wice-prezes druh Górecki.

Odczytano list Przewodnictwa Dzielnicy, wzywający do współpracy przy wydaniu numeru jubileuszowego na zlot dzielnicowy w Inowrocławiu. Sprawę polecono załatwić druhowi Góreckiemu po porozumieniu się z druhami Pepińskim i Pawlickim, którzy znają dobrze rozwój sokolstwa w tutejszym okręgu. *)

Przeczytano pismo gniazda Ociąż z zaproszeniem na uroczystość poświęcenia sztandaru w dniu 3-go sierpnia. Wydelegowano druhów Skrobalskiego i Jankowskiego. Do gniazda Dopiewa, które przysłało zaproszenie na poświęcenie sztandaru, postanowiono wysłać telegram.

Okręg Rogoziński.

Sprawozdanie ze Zlotu okręgowego w Czarnkowie w dniach 21 i 22.VI b. r.

Zlot poprzedziły 21.VI zawody o nagrody, do których stanęło—zawodników—zawodniczek. *)

Wieczorem o godz. 11½ w nocy przybył dh Prezes Dzielnicowy, Powidzki, witany na dworcu przez prezesa okręgowego Roskosza, przez miejscowego prezesa gniazda Koźmę chlebem i solą, oraz przez jedną z druhen kwiatami. Do ćwiczeń stanęło—dhów—dhen młodzieży męskiej—młodz. żeń. razem.*) —

W niedzielę rano o godz. 5 pobudką; o godz. 6 próby ćwiczeń, poczem o godz. 9 rano wymarsz całej drużyny ze Strzelnicy przez miasto, przy dźwiękach orkiestry wojskowej do kościoła, na mszę św.

Po nabożeństwie cały pochód brał udział w uroczystej procesji Bożego Ciała przez miasto wraz z orkiestrą, która odegrała pieśni nabożne przy ołtarzach, poczem cały pochód udał się do ogrodu browarnego, na uroczyste posiedzenie zlotu.

Posiedzenie zagaił dh Prezes Okręgowy, oddając po powitaniu gości i przedstawicieli przewodnictw Prezesowi Dzielnicy, głos dhowi Powidzkiemu.

Po licznych i obszernych przemówieniach i gratulacjach dla gniazda Czarnkowa oraz Okręgu Rogozińskiego, dh Prezes Dzielnicy Powidzki, w obszernem przemówieniu wykazał, jakie cele i znaczenie ma Sokół właśnie na Kresach naszej Rzeczposp.

O godz. 3 po południu odbył się pochód przez miasto do ogrodu browarnego, gdzie odbyła się zabawa, urozmaicona różnymi niespodziankami.

O godz. 4-ej Delegacja wraz z sztandarami udała się na groby Sokołów poległych, w powstaniu 1919 r., celem złożenia wieńca oraz oddania hołdu poległym.

Z powodu niepogody publiczność nie dopisała.

Z życia gniazd.

Gniazdo Poznań-Wilda, z okazji swego srebrnego jubileuszu, czyli 25-lecia istnienia (1899—1924), urządziło uroczystość w dniu 3-go sierpnia 1924 roku. Zaprosiło na nią między innemi i Przewodnictwo Związku z Warszawy. Tą drogą, choć nieco później, zasyłamy Szanownemu Gniazdu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia! **)

Chodzież. W dniu 3.VIII., odbyła się zabawa Sokoła, zaczęta o godz. 6 rano pobudką. O godz. 7-ej wzięła cała drużyna ze sztandarem udział w nabożeństwie. Nie przybyły wszystkie drużyny, których się spodziewano. Zjawili się tylko sokoli z Dziembowa i Rogoźna, Szamocin zaś przysłał swego najlepszego biegacza. O godz. 11½ odbył się bieg rozstawny 4 × 100 mtr., o nagrodę wędrowną gniazda Chodzież. Udział wzięły drużyny: chodzieska, rogozińska i dziembowska. Zwycięstwo przypadło drużynie chodzieskiej (Mandelt, Kasprzak, Kowaliński, Piotrowski). Czas biegu wynosił: Chodzież 52 sek., Rogoźno 52⅘ sek, Dziembowo o kilka metrów wtyle.

O godz. 12 rozpoczął się bieg okrężny na 3.000 mtr. Do biegu stanęło 13 sokołów. Wyznaczonych było 5 nagród, które otrzymali: Czajka, Szamocia I (czas 8 m. 56 sek.), Cerajewski, Dziembowo II. (9,14), Fr. Łapacz, Dziembowo III. (9,15), Fr. Jesse, Chodzież IV, (9,16), Br. Łapacz, Dziembowo V (9,26).

O godz. 2½ nastąpił wymarsz z rynku na Strzelnicę. Tam odbyła się zabawa ogrodowa. Wielkiem zainteresowaniem cieszyło się strzelanie do tarczy o wartościowe nagrody oraz loterja fantowa. Ćwiczenia wolne podobały się ogólnie; szczególnie ćwiczenia druhen wypadły wzorowo. O godz. 9-ej rozpoczęły się tańce w sali Strzelnicy.

Barcin. Tow. Gimn. „Sokół“ w Barcinie, obchodziło dnia 1 czerwca uroczystość poświęcenia boiska i strzelnicy.

O godz. 10,20 zgromadziły się przybyłe drużyny z Okręgowym prezesem Gruszczyńskim, przedstawicielem władz wojsk., oraz zarządami i sztandarami gniazd przybyłych na uroczystość. Po powrocie z nabożeństwa, w lokalu posiedzeń powitał prezes gniazda barcińskiego, druh Głowacki, przybyłych. O godz. 2-ej wyruszono w pochodzie na boisko, gdzie ks. prob. Nowicki dokonał poświęcenia.

---

*) *A możeby tak druhowie z tej znajomości użyczyli ogółowi nieco i opracowali historję okręgu. Redakcja.*

*) *Sprawozdanie nie podaje liczby uczestników. Redakcja.*

**) *Nie możemy przy tej sposobności nie wskazać na pewne szczegóły, jakie nas uderzyły w wierszu, jakim jest ozdobione zawiadomienie. Najpierw wzmianka o „krwi Sarmatów“, jaka ma rzekomo płynąć w naszych żyłach. Czas jest najwyższy nie przyznawać się do Sarmatów, jakimi nigdy Polacy nie byli! A drugi szczegół to zwrot o „naszej pięści, co zemsty łaknie“: Mniejsza o tę uduchowioną pięść, ale wyrażamy przekonanie, że to nie polska cecha owo „łaknienie zemsty“. To jakieś niemieckie Hassenliedy, doskonałe dla Prusaków z Berlina! Czy dobre dla Poznania? Ani to polskie, ani chrześcijańskie! Obrona i walka o sprawiedliwość to nie jest „łaknienie zemsty“! Powtarzamy: to cecha niemiecka lub żydowska! Czy godzi się takie pieśni śpiewać w Sokole? i to „wspólnym śpiewem“?*

Po poświęceniu przemawiał czcigodny probosz o celu i zadaniu Sokoła, zachęcając młodzież do organizowania się pod sztandarem sokolim. Kolejno przemawiali i inni. Prezes miejscowego gniazda, druh Głowacki, podziękował przemawiającym, oraz wszystkim, którzy się przyczynili do wydobycia tej placówki z rąk niemieckich.

Następnie rozpoczęły się ćwiczenia i strzelanie do tarczy. Pierwsze pięć strzałów rozległo się echem na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Wojciechowskiego.

O godz. 11-ej wieczorem odprowadzono sztandar Tow. do lokalu posiedzeń i zakończono uroczystość.

Podczas uroczystości pogoda sprzyjała, gości przybyło wiele.

DZIELNICA POMORSKA.

Tow. Gimnastyczne „Sokół" w Toruniu.

Okólnik Nr. 1. (w skróceniu).
z dnia 25 czerwca 1924 r.

Dnia 13 czerwca r. b. odbyło się półroczne Walne Zebranie. Protokóły z rocznego Walnego, oraz półrocznego miesięcznego zebrania bez poprawek przyjęto.

Po zgłoszeniu się kandydatów na członków i po przyjęciu kilkunastu nowych, druh wiceprezes, zagajający posiedzenie podał do ogólnej wiadomości, iż stary Zarząd na posiedzeniu swem postanowił ustąpić, wyciągając konsekwencje z ostatniej zabawy Tow. z dnia 2 marca b. r. i prosił o wybór przewodniczącego i wybór nowego zarządu.

Marszałkiem wybrano jednogłośnie druha Więcka.

Marszałek wzywa Zarząd do złożenia sprawozdania ze swej działalności.

Sprawujący urząd Prezesa w zastępstwie, druh Krzyżanowski podaje, iż urząd Prezesa krótki dopiero czas sprawuje i sprawozdania zdać nie może. Takowe winien zdać b. Prezes, drh Zawadzki. Marszałek wzywa druha Zawadzkiego do zgłoszenia swego sprawozdania. Druh Zawadzki na wstępie, motywując rezygnację swą z Prezesostwa, podaje, iż ostatnie półrocze nie zostało przez Tow. tak wykorzystane, jak by to być powinno, ponieważ Zarząd napotykał w pracy swej dość często na trudności ze strony członków Tow.

Sekretarz komunikuje, że zebrań miesięcznych odbyło się 5, Zebrań Zarządu 9.

Stan członków w końcu roku 23-go — 422, do końca maja r. b. zgłosiło swoje wystąpienie, wzgl. zostało wykreślonych — 4; przyjęto nowych członków — 14, wobec czego obecny stan członków — 432, w tem — 96 druhen i 336 druhów.

W tej liczbie ćwiczących: w oddziałach męskich 196, żeńskich 57, razem 233.

Skarbnik podaje do wiadomości stan czynny i bierny Towarzystwa *).

Sprawozdanie naczelnika odpadło, gdyż naczelnik, druh Piotrowicz, złożył funkcję w kwietniu r. b. Wybór nowego naczelnika odłożono na półr. Walne Zebranie 13 czerwca.

Uchwalono wystosować do niego pismo z wezwaniem ogłoszenia pismiennego sprawozdania.

Poczem nastąpił wybór nowego Zarządu: wybrani zostali między innemi: na Prezesa — Augustyn Szpręga, na zastępcę Prezesa — Alfred Krzyżanowski; na Naczelnika — Świtalski.

Po dokonanym wyborze wezwał marszałek członków nowowybranego Zarządu do objęcia swych funkcji i oddał przewodnictwo nowemu Prezesowi, druhowi Szprędze, życząc pomyślnej pracy dla dobra „Sokoła".

Po przejęciu przewodnictwa, nowy druh Prezes przystąpił do punktu ostatniego: wolne głosy i wnioski.

Wybrano Komisję odbioru aktów Tow. od b. Prezesa.

Uchwalono przystąpić do przetargu, który rozpisał Magistrat w sprawie wydzierżawienia 29 morgów na Bielawach i polecono to Zarządowi. Załatwiono wniosek druha Zawadzkiego, w sprawie dokonania wyboru sędziów, oraz porządkowych do biegu Maratońskiego, mianowicie, poruczono to O. P. N.

Na tem wyczerpał się porządek obrad.

Wszelkie pisma, korespondencje etc. oddawać, lub nadsyłać należy pod adresem: Sekretarjat Zarządu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Toruniu, ul. Warszawska 1, 8. Tamże Siedziba Zarządu.

Nakłada się obowiązek na kierowników Oddziałów, by stale i regularnie brali udział w posiedzeniach Zarządu lub w razie ważnej przeszkody przysyłali swego zastępcę.

*) *Szkoda, że drh sprawozdawca nie podał liczb. Redakcja.*

Kierownicy Oddziałów obowiązani zostali nadesłać do biura Zarządu wszelkie akta, druki, pieczęcie, rachunki, przedmioty inwentarjalne, słowem wszystko, co należy do Towarzystwa — w celu przeglądnięcia i uporządkowania.

Począwszy od 1 lipca kierownicy Oddziałów winni przedkładać do 3-go każdego miesiąca dokładny plan czynności na cały miesiąc, obejmujący daty ćwiczeń, zabaw, posiedzeń, pogadanek etc., oraz wykaz stanu członków, obejmujący stan z końcem ub. miesiąca, przybytek, i stan z końcem bież. miesiąca.

Zabrania się poszczególnym oddziałom wysyłania jakichkolwiek komunikatów do gazet bez poprzedniej aprobaty zarządu *).

Przypomina się zbieranie składek na umundurowanie grajków. Listy składkowe wraz z pieniędzmi muszą być zwrócone na najbliższem miesięcznem posiedzeniu.

Kierownicy Oddziałów winni przedłożyć alfabetyczny spis członków z wyjaśnieniem dat: L. p., imię i nazwisko członka — adres — zawód — adres miejsca pracy — miejsce i data urodzenia — stosunek wojskowy — kiedy wstąpił do Towarzystwa — od kiedy należy do oddziału — do jakiego oddziału jeszcze należy.

Ponieważ doszło do tut. wiadomości, że na rachunek Tow. „Sokół" zbierane są podarki na rzekomą loterję fantową, zawiadamia się, że nie wolno nikomu czynić tego bez zezwolenia pisemnego Zarządu.

Zakazuje się komukolwiek bez wiedzy i zezwolenia Zarządu odbierania z Magistratu biletów wstępu na zabawy etc.

Na mocy uchwały Zarządu, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Toruniu składa się z dniem dzisiejszym z następujących Oddziałów: I. Oddział męski; II. Oddział żeński; III. Oddział kolarski; IV. Oddział piłki nożnej; V. Oddział konny. Wszelkie inne oddziały, które się kiedykolwiek potworzyły zostają zlikwidowane, jako samoistne, i przyłącza się je do I. Oddziału męskiego.

Regulaminy techniczne poszczególnych Oddziałów, jakoteż ogólny regulamin administracyjny będą w następnych okólnikach ogłoszone.

Kierownicy Oddziałów obowiązani są każdy okólnik odczytywać przed frontem na najbliższem zebraniu oddziałowem, stwierdzić na okólniku swoim podpisem, że to się stało, a następnie przechowywać te okólniki.

Okólnik Nr. 2. (w skróceniu).
z dnia 28 czerwca 1924 r.

Redakcja „Słowa Pomorskiego" użyczyła nam miejsca w swem poczytnem piśmie na stałe umieszczanie wiadomości sokolich tut. Gniazda. Korzystając z tego, będziemy je umieszczali raz w tygodniu.

Ćwiczenia lekkoatletyczne odbywają się w każdy piątek.

Druha Lisieckiego, jednego z najstarszych druhów tut. Gniazda, dotknął bolesny cios z powodu śmierci jego 3-letniego synka. Zarząd wyraził druhowi Lisieckiemu szczere współczucie i delegował 4 druhny do asysty pogrzebu.

Zarząd Lekarzy w Toruniu ofiarował Towarzystwu apteczkę, potrzebną celem niesienia pomocy w razie jakichś wypadków w czasie ćwiczeń. Związkowi Lekarzy w Toruniu wyraził Zarząd serdeczne podziękowanie za życzliwość, okazaną Sokolstwu. Każdy Oddział otrzyma małą szafkę z potrzebnymi lekarstwami; w biurze Zarządu umieszczona będzie apteka z materjałem zapasowym.

Zarząd uchwalił powołać do życia własną orkiestrę Sokolą, złożoną z 30 członków. Instrumenty już wybrano i wdrożono akcję, w celu uzyskania potrzebnego funduszu na ich zakupienie.

Gniazdo Sokole z Wilna nadesłało 6 egz. pamiętnika: „Sokolstwu Polskiemu, Gniazdo Wileńskie" **).

W ślad za reorganizacją oddziałów wyznacza się następujący zakres działania:

I. Oddział męski:

a) ćwiczenia wolne i na przyrządach, b) ciężka atletyka, c) walka francuska, d) boks, e) ćwiczenia starszych, f) ćwiczenia młodzieży.

II. Oddział żeński:

a) ćwiczenia wolne i na przyrządach, b) ćwiczenia starszych druhen, c) ćwiczenia młodzieży, d) piłka koszykowa.

*) *Przypuszczamy, że samo przez się rozumie się, że ten zakaz nie może obejmować „Przewodnika Gimnastycznego. Redakcja.*

**) *Wielka szkoda, że Wilno nie nadesłało go „Przewodnikowi". A przecież to obowiązek! Redakcja.*

III. Oddział piłki nożnej:

a) piłka nożna, b) lekkoatletyka, c) pływanie i wiosłowanie, d) sport zimowy.

IV. Oddział kolarski:

Kolarstwo.

V. Oddział konny:

a) jazda konna, b) strzelanie, c) szermierka.

Z powodu ferji szkolnych, zarządza się przerwę w ćwiczeniach starszych druhów aż do dalszego zarządzenia.

30-letni jubileusz Sokoła Kościańskiego.

Niniejszy jubileusz „Sokoła" rozpoczął się — jak wszystkie nasze większe obchody — uroczystem nabożeństwem w kościele farnym, gdzie z chóru płynęła pieśń do Marji, Królowej Polski, by swego ludu śpiew zaniosła przed tron Syna swego. A lud ten po skończonej Mszy św. zanosił błaganie, by Bóg zachował wolność Ojczyźnie...

Pięknie przemówił od ołtarza, ks. prob. Bednarkiewicz, który, życząc Towarzystwu dalszego rozwoju, wskazał na obowiązek służenia Bogu i Ojczyźnie.

Po defiladzie odbyło się uroczyste zebranie, które zagaił prezes, druh dr. Dirbach, witając wszystkie władze i delegatów. Pan gen. Raszewski, nie mogąc przybyć osobiście, przysłał p. pułkownika Pankowicza.

Na wstępie odśpiewała „Lutnia" pieśń na chór mieszany męski.

Obszerne sprawozdanie z 30-letniej działalności towarzystwa odczytał sekretarz, druh Jankowski.

Wynikało z niego, że do założycieli należeli pomiędzy inemi ś. p. Fr. Czaplicki i Teodor Bobowski. Pierwszym prezesem był ś. p. dr. Bojanowski, członków na początku było 39. Później zprzewodniczyli Towarzystwu, druhowie: Józef Rutkowski, Idzi Świtała, ś. p. Czarnecki, K. Gąsowski, Antoni Wolski, Fr. Ściesiński, Stefan Soborski i obecnie, dr. Dirbach. Kilkakrotnie wspomina sprawozdawca druha dr. Alfreda Chłapowskiego, obecnego posła w Paryżu, który zawsze odnosił się bardzo życzliwie do towarzystwa i nie szczędził ofiar. Przysłał też na wczorajszą uroczystość telegram z Paryża.

Członkami honorowemi zostali mianowani, jako założyciel, druh Teodor Bobowski, obecnie burmistrz Nakła, a za 25-letnią działalność w towarzystwie, druhowie Adam Andrzejewski, Kmiećkowiak i W. Matuszewski.

Nastąpiły teraz życzenia, składane przez licznych przedstawicieli władz i delegatów oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Treść przemówień była wzniosła, nie możemy jednak wszystkiego powtarzać, dla braku miejsca i czasu, podkreślamy jedynie przemówienie delegata Tow. Katol. Robotników, które za tydzień, również obchodzi 30-letni jubileusz. Pan Michalak zwrócił uwagę na to, że „Sokół" łączy wszystkie stany i szkoda, że Polacy nie zrozumieli rychlej tego hasła, które naszym pobratymcom weszło w krew i kości: „Co Czech to Sokół"! Jeżeli wszystkie stany złączą się w całej Polsce do zgodnej pracy dla narodu, to w przyszłości zbrodnia, jak krakowska będzie niemożliwa.

Odczytano telegramy.

Z treściwego referatu druha Wolskiego o sokolstwie i wychowaniu fizycznem wyjmujemy tylko niektóre zdania, i tak: Naród bez sił fizycznych prędzej, czy później wyczerpać się musi, dlatego obowiązkiem narodu jest wychowanie zdrowego pokolenia. Potężny nawet duch w słabem ciele ginie przedwcześnie i nie może być w całej pełni użyteczny społeczeństwu. Życie dzisiejsze wymaga od jednostki i całego społeczeństwa wiele energji i sił fizycznych, dlatego państwo urządziło w Poznaniu, Warszawie i Lwowie Zakłady wychowania fizycznego.

„Sokół" wychowywał tężyznę ciała i ducha i zadanie to chce spełniać nadal, jednak 75 tys. członków męskich i 25 tys. żeńskich na całą Polskę to trochę za mało. A każdy winien przecież pamiętać o tem, że, wzmacniając zdrowie własne, wzmacnia również siłę narodu...

Odśpiewaniem „Roty" zakończono uroczyste zebranie.

Po południu odbyły się ćwiczenia gimnastyczne męskie, żeńskie i młodzieży, którym przyglądała się liczna publiczność, oklaskując poszczególne występy.

Nadmienić należy, że oddział dziarskiej drużyny sokolej na 30 koniach przedstawiał się w pochodzie bardzo pięknie i wywołał ogólny podziw.

Zlot Sokoła Okręgu Gdańskiego.

W dniu 29 czerwca, w niedzielę odbył się w uroczo położonym i pięknym Wejherowie Zjazd Sokołów Okręgu Gdańskiego, Dzielnicy Pomorskiej, który udał się wprost świetnie. Już w sobotę zaczęli się zjeżdżać druhowie a mianowicie sędziowie dla zawodów. W niedzielę rano przybyły drużyny z Gdańska, Sobot, Pucka, Żarnowca i Kościerzyny. Z dworca wyruszono z orkiestrą i oddziałem konnych Sokołów na czele na boisko, gdzie odbyły się próby wolnych ćwiczeń i zawody wszystkich oddziałów i jednostek. W ciągu przedpołudnia przybyła jeszcze drużyna warszawska ze sztandarem i delegacja „Sokoła" z Tczewa, również ze sztandarem.

Krótko po godz. 11 udały się wszystkie drużyny na Kalwarję, gdzie ks. prałat Dąbrowski, który przyjechał w powozie, eskortowanym przez trzech konnych Sokołów warszawskich i kilkunastu konnych Sokołów wejherowskich, celebrował Mszę św., po której wygłosił wysoce patrjotyczne kazanie.

Następnie ruszono w pochodzie przez pięknie udekorowane zielenią i flagami ulice, gdzie nie brakowało także bram triumfalnych, na rynek, gdzie nastąpić miało otwarcie Zlotu. W imieniu magistratu miasta Wejherowa powitał drużynę sędziwy p. Alfons Chmielewski, dając krótki zarys dziejów prześladowań Kaszubów przez Prusaków przed wojną światową i wnosząc okrzyk na część Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Prezydenta, Stanisława Wojciechowskiego.

Imieniem gniazda wejherowskiego, które było gospodarzem Zlotu, powitał Sokołów prezes, druh Kwiatkowski. Powitał Zlot prezes Dzielnicy Pomorskiej, druh Mokrzycki z Bydgoszczy. W końcu odbyła się defilada, poczem ruszono na wspólny obiad.

Podczas defilady, rozpoczął się bieg okrężny przez miasto, w którym wzięło udział 5 druhów z gniazda wejherowskiego, z których przybiegło do mety 4.

Po obiedzie odbyły się na boisku wolne ćwiczenia, do taktu muzyki drużyny młodzieży męskiej i żeńskiej, oraz drużyny męskiej. Ćwiczenia dwóch pierwszych drużyn udały się dobrze, natomiast ostatnie były niżej wszelkiej krytyki, gdyż cały szereg druhów, biorących w nich udział, nie miał o tych ćwiczeniach żadnego pojęcia. Naczelnik okręgowy nie powinien był tych druhów dopuścić do udziału w tych ćwiczeniach i jesteśmy przekonani, że wówczas byłyby się lepiej udały.

Następnie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne poszczególnych gniazd, w których górowała bezwarunkowo drużyna gdańska, a mianowicie, druh Zalewski, dalej dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych, biegi i gry towarzyskie. Pokaz zakończono zawodami piłki nożnej między drużyną „Sokoła" gdańskiego i skombinowaną drużyną „Sokoła" wejherowskiego i kościerskiego z wynikiem 2 : 0 na korzyść Gdańska.

Popisom dzielnych „Sokołów" przypatrywała się nieomal cała ludność Wejherowa, oblegając wzgórza lesiste wokoło boiska, darząc ćwiczących Sokołów hucznemi oklaskami. Na ogrodzonym boisku znalazło się stosunkowo mało publiczności, mającej wstęp za biletami, natomiast nieprzeliczone tłumy — nie płacąc za bilety, płaciły przynajmiej — oklaskami i śledziły z wielkiem zainteresowaniem „Sokołów" przy robocie.

Wieczorem odbyła się zabawa, podczas której ogłoszono wynik zawodów i rozdano nagrody, poczem nastąpiło zamknięcie Zlotu.

W. G.

Wyniki Zlotu Okręgu I. Dh Gargantesiewicz, Naczelnik Okręgu, podaje następujące dane: do pochodu stanęło ogółem 260: druhów 141, druhen 39, mł. m. 55, mł. ż. 25. Do ćwiczeń wolnych stanęło ogółem 130: druhów 54, mł. m. 53, mł. ż. 23. Do zawodów stanęło 59 zawodników: kl. I 6 dr., kl. II 8 dr., druhen 9, mł. m. 9, mł. ż. 10, w jednostkach 17 druhów.

Wyniki w zawodach są następujące: **kl. I 4-bój:** Zalewski, Gdańsk pkt. 35½ nagr. I, Żelewski, Gdańsk pkt. 26½ nagr. II, Wrona, Puck pkt. 23 nagr. III; **kl. II 4-bój:** Brzózka, Gdańsk pkt. 33 nagr. I, Piątkowski, Kościerzyna pkt. 27 nagr. II, Aurlik, Kościerzyna pkt. 27 nagr. III; **młodz. m. 4-bój:** Jezikiewicz, Gdańsk pkt. 37 nagr. I, Kasprowicz, Gdańsk pkt. 31½ nagr. II, Hirsch, Gdańsk pkt. 25 nagr. III; **mł. ż. 3-bój:** Nierzwicka, Gdańsk pkt. 17, nagr. I, Kobielówna, Gdańsk pkt. 15 nagr. II, Guzińska, Gdańsk pkt. 13 nagr. III. **Drużyna żeńska 3-bój:** Rodurna, Wejherowo pkt. 24 nagr. I, Brahlówna, Wejherowo pkt. 23 nagr. II, Schwichtenberżanka, Wejherowo pkt. 16 nagr. III.

Zawody jednostek druhów: (rzut oszczepem) Aurlik, Kościerzyna metr. 35,01 nagr. I, Zalewski, Gdańsk m. 31,82 nagr. II, Melzer, Wejherowo m. 31,30 nagr. III.

Rzut granatem: Melzer, Wejherowo m. 47,80 nagr. I, Jagalski, Wejherowo m. 46,20 nagr. II, Latosiński, Gdańsk m. 43,10 nagr. III.

Pchnięcie kulą 7½ klg.: Melzer, Wejherowo m. 10,15 nagr. I, Latosiński, Gdańsk m. 9,70 nagr. II, Mach, Wejherowo m. 9 nagr. III.

Bieg 100 metrów: Jagalski, Wejherowo sek. $11^{5}/_{10}$ nagr. I, Latosiński, Gdańsk sek. 12 nagr. II, Belwon, Gdańsk sek. $12^{1}/_{10}$ nagr. III.

Skok w zwyż: Zalewski, Gdańsk mtr. 1,58 nagr. I, Jagalski, Wejherowo m. 1,39 nagr. II.

Skok w dal (pozakonkurencyjny): Jagalski, Wejherowo mtr. 6,10.

Bieg rozstawny 5 × 100 dla druhów: (o nagrodę wędrow.) zdobyło gniazdo Wejherowo $58^{4}/_{5}$ sek.

Bieg rozstawny dla młodzieży m. 5 × 50: (o nagrodę wędrowną) zdobyło gniazdo Gdańsk $44^{4}/_{10}$ sek.

Bieg gromadny 1500 metrów: Rekowski, Kościerzyna 5 min. $29^{1}/_{5}$ sek. nagr. I.

Piłka nożna Gdańsk - Wejherowo: zwyciężyła drużyna gdańska 2:0.

Zlot Okręgu III.

Okręg III Dzielnicy Pomorskiej obchodził 13 lipca b. r. czwarty od założenia okręgu zlot sokoli w starożytnem, a uroczem Chełmnie. Już w sobotę na południe zleciały się gniazda sokole do Chemna, ażeby brać udział w zawodach, które odbyły się o godz. 3-ciej. Koncert wykonała orkiestra wojskowa 66 p. p. Wieczorem o godz. 9 otworzył zlot na sali Strzelnicy prezes okręgu, druh Samoliński, krótkiem powitaniem władz tak cywilnych, jak wojskowych. W imieniu powiatu witał zebranych sokołów starosta Dr. Bobko, w imieniu Gen. Ładosia i Garnizonu Chełmińskiego, pułkownik Jarnużkiewicz, który w swem krótkiem żołnierskiem przemówieniu szczególnie kładł nacisk, że „Sokół powinien się zagnieździć w każdej wiosce“. Bardzo serdecznie witał zlot w murach Chełmna burmistrz p. Zawacki.

Przemówienie programowe o znaczeniu idei sokolej wypowiedział druh Red. Palędzki, który szczególnie podniósł starych weteranów Sokolstwa naszego, wskazując ich, jako tych, których my dziś naśladować powinniśmy. W końcu podniósł mówca, że musimy złożyć powtórne ślubowanie, że spełniać będziemy zawsze i przedewszystkiem obowiązki i dbać będziemy o dobro Rzeczypospolitej.

Red. p. Kisielewski (z Głosu Pomorskiego) wita zlot w imieniu prasy. Dodać wypada, że oprócz koncertu, który wykonała orkiestra 66 p. p., pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. kapitana Kozdracha, koło śpiewu „Harmonia“ wystąpiło ze śpiewem pod batutą swego dyryg. Dyr. Brauna, i tem upiększyło i urozmaiciło otwarcie zlotu.

Druh prezes komunikuje różne rozporządzenia i zamyka zlot, a w myśl przemówienia druha Palędzkiego odśpiewano, powstając z miejsc, z wielkim zapałem „Rotę“.

W niedzielę już od rana (o godz. 6-tej) rozpoczęły się próby ćwiczeń wolnych itd., które trwały do godz. 10-tej bez przerwy. O godz. 11-tej zaczęły się zbierać Tow. miejscowe w Strzelnicy do pochodu manifestacyjnego, idąc na nabożeństwo, które spec. X. Dr. Rogala odprawił o godz. 11 m. 45. W pochodzie brały udział Towarzystwa: 1) Bractwo Strzeleckie, 2) Tow. Rybackie, 3) Straż ogniowa, 4) Kupcy samodzielni, 5) Handlowcy, 6) Tow. Rzemieślników, 7) Tow. Kolejarzy, 8) Cech krawiecki, 9) Cech- masarski, 10) Harcerstwo, 11) Młodzież Katolicka, 12) Młodz. Gimnazjalna.

Do pochodu przygrywały dwie orkiestry. Sztandary sokole wysłały gniazda: Grudziądz, Świecie, Jabłonowo i Chełmno. Pochód wypadł imponująco. W kościele starożytnym po mszy św. przemówił serdecznie, do łez rozczulając X. Dziekan Rogala, który wskazał, że jak wczoraj władze witały Sokołów, tak dziś witają ich w tej starej świątyni święci patronowie. Kaznodzieja gorąco zachęcał Sokolstwo do wytrwałej pracy, i do tego, aby obok wysiłku fizycznego zawsze dbano o moralność, która powinna być podwaliną Sokolstwa. Szczególnie zwrot: „Gdyby nie sokolstwo, to polakość może nie biłaby takim gorącem tętnem, jak biła i bije“.

Następnie udali się sokoli z Tow. (poprzednio wymienionemi) przez ulice Chełmna na dziedziniec Gimn. męskiego, gdzie się pochód rozwiązał. Popoł. o godz. 2-giej odbyło się w Hotelu „Chełmiński Dwór“ zebranie prezesów i naczelników, któremu przewodniczył druh Samoliński. O godz. 3-ciej wyruszył imponujący pochód z dziedzińca gimn. męskiego do Strzelnicy. W Strzelnicy odbył się koncert, a następnie popisy gimnastyczne. 1) Młodzież żeńska wystąpiła z udatnemi ćwiczeniami z wstążkami, pod przewodnictwem druhny Koperskiej z Grudziądza. 2) Ćwiczenia młodzieży męskiej, pod kierownictwem druha Szmita. 3) Rozgrywka piłki koszykowej: 1) gniazda Łasin i Chełmno II ze skutkiem 1—0; 2) Grudziądz—Chemno ze skutkiem 1—0.

Interesujące były ćwiczenia na przyrządach, gdzie się drużyna nasza popisywała sprawnością, a inne oddziały uprawiały przeróżne gry, tak, że całe boisko było w ruchu. Gniazdo Świecie wystąpiło z ćwiczeniem maczugami które skombinował druh Ponczek.

Ćwiczenia sokolic wachlarzami wypadły bardzo dobrze, a tak samo bardzo dodatnio ćwiczenia sokołów. Piramidy zakończyły występy. Do ćwiczeń stanęło młodzieży żeńskiej 32, młodzieży męskiej 67; druhen 43, a druhów 112.

Następnie wmaszerowały wszystkie oddziały na boisko, gdzie naczelnik okręgowy, druh Dostatni, który ćwiczeniami kierował, ogłosił wyniki zawodów.

Najpierw wywołał najmłodszą drużynę pierwszego Sokoła na Dominjum Lipieńskiego przed front i wskazał ją, jako godny przykład naśladowania, bo drużyna w liczbie 17 przybyła na zlot i dzielnie się spisała, mimo, że istnieje dopiero od 3 miesięcy. Druh prezes okręgowy w serdecznych słowach przemówił do drużyny, zachęcając gorąco do wytężonej pracy. Druh prezes podziękował władzom tak cywilnym, jak wojskowym i obywatelstwu za łaskawą pomoc, a publiczności za liczne przybycie na zlot.

Czuć było i widać w Chełmnie już po wyjściu z pociągu, że sprężysta ręka, a raczej ręce, pracowały nad upiększeniem i przyozdobieniem miasta. Bramy tryumfalne, łuki oraz domy, przybrane w sztandary narodowe dowodziły tego. Podczas pochodu rzucano z licznych domów na dziarskie sokole zastępy kwiaty. Wypadków mimo wielkiego gorąca nie było, jedynie podnaczelnik okręgowy, druh Józef Ponczek, który właściwie drużyny wyprowadzał, a pracował niezmordowanie od południa soboty do niedzieli wieczorem, zasłabł. Oddziały sprawnie schodziły, a drugie wchodziły na boisko. Czuć doprawdy postęp w latosim roku. Niestety, nie zjawiły się ani uniewinniły gniazda: Gruczno, Bukowiec, Osie, a już najgorzej gniazdo Nowe (gdzie w roku zeszłym odbywał się zlot).

Podaję niniejszem wyniki z sobotnich zawodów: zawody zastępowe druhów 6-bój: Gniazdo Świecie 165 punktów nagrodę I. Gniazdo Grudziądz 135 i pół punkt nagrodę II. Gniazdo Chełmno 148 i pół punkt nagrodę III.

Zawody zastępowe druhen 4-bój: Gniazdo Grudziądz 89 punkt nagrodę I. Gniazdo Świecie 83 i pół punkt nagrodę II. Gniazdo Chełmno 66 punkt nagrodę III.

Zawody młodzieży męskiej 7-bój: Gniazdo Grudziądz zastęp I 183 i pół punkt. nagrodę I. Gniazdo Chełmno 113 punkt. nagrodę II. Gniazdo Świecie 105 punkt. nagrodę III.

Zawody młodzieży żeńskiej 3-bój: Gniazdo Świecie 97 punktów nagrodę I. Gniazdo Grudziądz 69 punktów nagrodę II. Gniazdo Chełmno 51 i pół punkta, nagrodę III.

Bieg rozstawny dla druhów 4 razy 100 metrów. Gniazdo Grudziądz czas biegu 52 sekundy nagrodę I. Gniazdo Chełmno czas biegu 53 sekundy. Gniazdo Świecie czas biegu 57 sekund. Jabłonowo czas biegu 59 sekund. Nagroda jest wędrowna, wspaniały obraz: przysięga Kościuszki na Rynku Krakowskim. W tych 4 latach zdobyły ją gniazda: 1) Grudziądz; 2) w drugim roku nie rozstrzygnięte pomiędzy Grudziądzem a Świeciem; nagroda została w Świeciu. 3) W trzecim roku na zlocie w Nowem zdobyło tę nagrodę gniazdo Gniew, a że zostało odłączone od naszego okręgu, nie ubiegało się o nagrodę i przypadła ona teraz znów gniazdu Grudziądz. Nagroda ta staje się własnością gniazda, o ile 3 razy z rzędu takową będzie. Bieg stafetowy (rozstawny dla druhen 5 razy 60 gniazdo Chełmno, czas biegu $49\,^{3}/_{5}$ sekund nagrodę I. Gniazdo Świecie czas biegu $49\,^{3}/_{5}$ sekund Grudziądz czas biegu $32\,^{1}/_{5}$ sekund.

Zlot „Sokołów“ Okręgu VII w Tczewie.

W sobotę, dnia 19-go i w niedzielę, dnia 20-go lipca odbył się w Tczewie pierwszy zlot „Sokołów“ Okręgu VII. Dzielnicy Pomorskiej, połączony z rocznicą wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem. Okręg VII, obejmuje powiaty: tczewski, starogardzki i gniewski, i dlatego Zlot odbył się pod protektoratem starosty tczewskiego, p. Dytkiewicza, starosty starogardzkiego, p. d-ra Bogocza i starosty gniewskiego, p. d-ra Mellina.

Na program składały się ćwiczenia młodzieży i starszych Sokołów.

Już w sobotę zaczęły napływać z poszczególnych miast, powiatów tczewskiego, gniewskiego i starogardzkiego drużyny sokole, które o godz. 7-ej wieczorem wystąpiły z próbami ćwiczeń wolnych. Ogółem stanęło 6 gniazd a mianowicie Tczew z 24 Sokołami i 16 młodzieży męskiej, Gniew z 16 Sokołami i 5 młodzieży żeńskiej, Starogard z 22 Sokołami i 16 młodzieży męskiej, i 9 młodzieży żeńskiej, Opalenie z 14 Sokołami i wreszcie Pelplin z 42 ćwiczącymi.

O godz. 5-ej wieczorem odbył się capstrzyk po ulicach Starego i Nowego miasta. W czasie capstrzyku odbywało się w Hali Miejskiej zebranie naczelników, oraz komisji technicznej, na którem ukonstytuowano grono sędziów. Przewodniczącym grona sędziów obrano na propo-

zycję naczelnika okręgowego, dha Henniga, znanego działacza na niwie sokolej, druha Kluczyńskiego z Gniewu. Równocześnie odbyła się dla dzieci próba generalna „Karpackich Górali“. Przed rozpoczęciem teatru nauczycielka szkoły staromiejskiej, p. Szczepanikowa, wygłosiła treściwe i pouczające przemówienie o bitwie pod Grunwaldem.

W niedzielę o godz. 5$^1/_2$ rano odbyła się pobudka. O godz. 6-ej zebrały się drużyny sokole na boisku przed Szkołą morską, a o godz. 7-ej rozpoczęły się zawody.

O godz. 10$^1/_2$ zebrali się Sokoli, oraz towarzystwa ze sztandarami przed Szkołą morską, skąd wyruszono do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Prabuckiego.

Po nabożeństwie uformował się wspaniały pochód, który przeszedł do ogrodu Domu Miejskiego, gdzie nastąpiło otwarcie zlotu. Na czele pochodu kroczyła orkiestra p. Guzowskiego z Tczewa, następnie oddział żołnierzy ochrony mostów pod bronią, przedstawiciele władz i urzędów, towarzystwa ze sztandarami, Sokoli i Sokolice, oraz liczni goście z najrozmaitszych miejscowości.

Prezes okręgowy, p. burmistrz Wojczyński, powitał serdecznemi słowy drużyny sokole i gości, a wspomniawszy o ważności Zlotu i połączonej z nim roczniczy grunwaldzkiej, wzniósł na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej okrzyk, który zebrani z zapałem powtórzyli. Uroczystą i rzewną była chwila, gdy wojsko prezentowało broń, a zebrani odśpiewali hymn: „Nie rzucim ziemi“.

Red. Formański wygłosił przemówienie o rocznicy grunwaldzkiej.

Prezes dzielnicy pomorskiej „Sokoła“, p. prof. Mokrzycki z Bydgoszczy, mówił o idei sokolej, a rozwiódłszy się o niebezpieczeństwie niemieckiem, gorącemi słowy wzywał do sumiennej i wytrwałej pracy narodowej.

Na zakończenie odśpiewano pierwszą zwrotkę „Boże, Coś Polskę“.

O godz. 1$^1/_2$ odbył się w Szkole Morskiej wspólny obiad wojskowy. Do stołu zasiadł wielki zastęp druhów i gości, racząc się wspaniałym rosołem i smaczną skopowiną. Tym pp. rolnikom z powiatu tczewskiego, którzy ofiarowali na ten cel skopy, należy się serdeczne podziękowanie.

Do zawodów stanęły nasze dzielne drużyny sokole już o godz. 6-ej rano, i to w następujących bojach: a) sześciobój dla kl. I Sokołów, b) sześciobój dla kl. II Sokołów, c) pięciobój dla młodzieży męskiej od 16—18, d) trójbój dla młodzieży męskiej, poniżej 16 lat, c) czworobój dla druhen, oraz zawody jednostek, jak bieg na 100 mtr, 200 mtr.. 3.200 mtr., sztafetę 4×100, rzuty, skoki i t. d. Rezultat zawodów jest następujący:

W sześcioboju kl. I otrzymał, uzyskawszy 34$^3/_4$ kr. I nagrodę, drh. Zimnoch Jan z Tczewa, II nagrodę drh Górski z Gniewu. W biegu rostawnym 4×100 mtr. wzięły udział 4 gniazda, mianowicie: Gniew, Starogard, Pelplin i bezkonkurencyjnie Gdańsk, zwycięzcą zostało gniazdo Gniew, które przestrzeń tę przebiegło w 52$^1/_2$ sek. i tem samem otrzymało nagrodę wędrowną — śliczny obraz „Polonia“.

Wynik zawodów:

Kl. I. sześciobój:

I nag. Zimnoch Jan, Tczew 34$^3/_4$ krop., II. nag. Górski Jan, Gniew 27$^1/_2$ krop., III. Gut Alfons, Starogard 25$^3/_4$ krop.

Kl. II. sześciobój:

I nag. Kwiatkowski, Tczew 23½ krop., II. Karczykowski, Tczew 22¼ krop., II. Piotrowicz, Tczew 22¼ krop., III. nag. Szulc Alfons, Gniew 22 krop.

Młodzież kl. I. pięciobój:

I nag. Brzózka Antoni, Tczew 33 krop., II. nag. Winarski, Tczew 32 krop., III. nag. Zieliński Edward, 31 krop.

Młodzież kl. II. trójbój:

I. nag. Szarmach Bernard, Starogard 23¼ krop., II. nag. Szreder Alfons, Starogard 22$^1/_3$ krop., III. Milewski Franciszek, Tczew 18$^1/_2$.

Druhny czworobój:

I nag. Sznasówna Klara, Starogard 23 krop., II. nag. Pufelska Jadwiga, Gniew 21 krop., III. Januszówna Weronika, Starogard 19 krop.

Zawody drużynowe:

Bieg rozstawny 4×100:

I. nag. gniazdo Gniew 52$^1/_5$.

Zawody jednostek:

Bieg 100 mtr.:

I. nag. Gołecki Alfons, Gniew 11$^1/_5$ krop., II. Gut Alfons, Starogard 11$^2/_5$ krop., III. Wielczakowski Brunon, Starogard 11$^3/_5$.

Skok w dal:

I. nag. Gołecki Alfons, Gniew 5,11, II. nag. Szołtun Alojzy, Gniew 4,90, III. Nurek Stanisław, Starogard 4,71.

Bieg na 3.200 mtr.:

I. nag. Dziewiątkowski, Gniew 13,31$^1/_5$, II. nag. Zimnoch Jan, Tczew 13,35$^2/_5$, III. nag. Marciniak, Starogard 14,7$^2/_5$. Kołownicy — list pochwalny.

Zawody, wyżej omawiane, odbywały się w większej części w niedzielę rano, zaś dokończono je po południu. W godzinach popołudniowych wystąpiono również z ćwiczeniami wspólnemi Sokołów, młodzieży żeńskiej, oraz młodzieży męskiej.

Pozatem przybył staraniem naczelnika Okręgu oddział kołowników Sokoła toruńskiego, który zachwycał licznie zebraną Publiczność wspaniałemi rejami, które poraz pierwszy w Tczewie wprowadzono.

Miała nasza publiczność również okazję podziwiać różne karkołomne ćwiczenia, wykonane przez wzorowy oddział Sokołów na przyrządach.

Na zakończenie popisów gimnastycznych rozegrały dwie drużyny sąsiednich miast, Tczewa i Starogardu, rozgrywkę w piłkę nożną o mistrzostwo w Okręgu.

Gra stała na wysokim poziomie, to też po dłuższej walce zakończone zostały zawody w piłkę nożną 2 : 2, a zatem nieroztrzygnięte.

Wieczorem odprowadziła orkiestra drużynę sokolą z boiska do Hali Miejskiej, gdzie wydane zostały nagrody, zdobyte przez zawodników zwycięzców, poczem „Teatr Powszechny przy Sokole“ odegrał dramat Korzeniowskiego „Karpaccy Górale“.

Amatorki i amatorzy wywiązali się ze swych ról na ogół dobrze.

Na taniec nie pozostało wiele czasu. Mimo to, a może właśnie dlatego bawiono się ochoczo.

Całość Zlotu wypadła znakomicie. Okręg VII pokazał, co umie, i zaimponował wszystkim porządkiem, organizacją i karnością.

Wiadomości z dzielnicy.

Obchód Grunwaldzki w Grudziądzu. Dnia 20 lipca b. r. w niedzielę odbył się obchód Grunwaldzki, z inicjatywy Obrony Kresów zachodnich, ze współudziałem Tow. Gimn. Sokół, Towarzystw sportowych, Harcerstwa i Tow. Wojaków i Powstańców.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. polową na pl., przy ul. Lipowej, gdzie pomaszerowały Towarzystwa i przybyła wojskowa represz. Gen. Kasprzycki odebrał raport przeszedł szeregi tak wojskowe, jak i organizacji, które sitały na baczność.

Mszę św. odprawił proboszcz garnizonu, X. Łęga, który wypowiedział stosowne do uroczystości kazanie. Następnie ruszył pochód. Najpierw wojsko, nast. Harcerze, Sokół, a dalej organizacje Powstańców i Wojaków, w znakomitym porządku. Oddział Sokołów prowadzili: prezes okręgowy druh Samoliński, a komendę miał druh Ponczek z Świecia. Wśród Sokołów widzieliśmy i druhów z Świecia.

Pochód przeszedł miasto, (które przybrało szatę odświętną; naturalnie, tylko domy polskie przystrojono) do placu 23 stycznia, gdzie odbyła się defilada, a następnie na mównicę wszedł znany wódz powstania Górnośląskiego, a prezes okręgu starogardzkiego Tow. Powst. i Wojak, pułkownik Maciej hr. Mielżyński, który w dobitnych a porywających słowach wytłómaczył Grunwald, a szczególnie apelował do łączności, zgody i miłości. Oby słowa te głęboko zakorzeniły się w sercach!

Drugi mówca, p. Kalkstein, mówił o koniecznej potrzebie solidarnej, wspólnej, a zgodnej pracy, ze względu na wrogów naszych, nietylko zewnętrznych, ale i wewnętrznych. P. Kalkstein odczytał Rotę przysięgi, którą zebrani powtórzyli: Tak nam dopomóż Bóg! Odśpiewano „Rotę“.

Zebranie plenarne Sokoła w Grudziądzu — odbyło się dnia 9 lipca 1924 r. Zebranie zagaił I wice-prezes, druh Kunc. Odczytał porządek obrad, który bez zmiany przyjęto. Po odśpiewaniu jednej zwrotki: „Ospały i gnuśny“, sekretarz, druh Rubinowski, odczytał sprawozdanie poprzedniego zebrania.

W komunikatach Zarządu druh wice-prezes apelował do drużyny, by licznie podążyła na zlot do Chełmna.

Zabawa latowa przyniosła na czysto około 250 złotych. Komisji zabawowej, a szczególnie druhnie Poznańskiej, oraz druhom: Szubrychowi, Zielińskiemu, Renterowi, Felskiemu i Urbaniakowi, wyraził przewodniczący serdeczną podziękę za gorliwą pracę.

Sprawę obchodu grunwaldzkiego referował druh Urbaniak. Druh wice-prezes zachęcił, by drużyna stawiła się licznie pod sztandar Sokoli (20 lipca).

Uczczono przez powstanie z miejsc zmarłych założycieli, ś. p. Wiktora i Jana Marchlewskich i innych pionerów naszego Sokolstwa. Podniesiono zasługi żyjących weteranów Sokolstwa; w pierwszym rzędzie radcy druha Buchniewicza, dalej druhów: Jana Zawackiego, Izydora Średzkiego i Łazarewicza. Gniazdo uznaje ich zasługi i stawia młodszej drużynie, jako wzór obywateli Polaków.

Przyjęto kilku nowych członków uroczyście do gniazda z apelem, by zawsze wiernie stali na straży sprawy naszej, by byli dobrymi Sokołami i obywatelami Państwa.

Po wyczerpaniu porządku obrad, zamknięto zebranie odśpiewaniem jednej zwrotki: „Hej, strzelcy wraz!"

Wąbrzeźno. Sprawozdanie Tow. gimn. „Sokół" z działalności za rok 1923. Na zewnątrz reprezentował Towarz. wzorowo Prezes, uzyskawszy dla niego powagę u władz i u obywatelstwa, czego dowodzi choćby uzyskanie licznych nowych członków z pośród obywateli naszego miasta i okolicy. Pod względem organizacji i rozwoju w przeciągu ubiegłego roku Tow. Sokół zyskało.

Zorganizowano następujące nowe placówki:

1) Grono przodowników, dla lepszego prowadzenia ćwiczeń; 2) Oddział Kołowników; 3) Oddział piłki nożnej; 4) Oddział starszych.

Zebrań w przeciągu roku zwołano: 1 walne zebranie, 1 nadzwyczajne walne zebranie, 15 zebrań zarządu, 14 zebrań ogólnych Tow.

Z początkiem roku liczyło Tow. 80 członków, obecnie 228, z czego wynika, że w przeciągu roku przybyło nowych członków 148.

Gniazdo brało czynny udział w szeregu uroczystości publicznych, mianowicie: 1) w czerwcu, przy uroczystościach poświęcenia sztandaru w Kowalewie; 2) w zlocie okręgowym okręgu IV w Chełmży; 3) we wrześniu, przy uroczystości poświęcenia sztandaru w Król. Nowejwsi; 4) w zawodach związkowych w Toruniu i w Kościuszkowskich w Wąbrzeźnie oraz w Brodnicy.

Na propozycję okręgu, zorganizowano w miesiącu listopadzie przez gniazdo tutejsze zawody Kościuszkowskie w Wąbrzeźnie. Czas do zorganizowania ich był bardzo krótki, a trudności bardzo wielkie.

Wycieczek w porze letniej przeprowadzono 5, w ogólnej liczbie 70 kilometrów.

Przedstawień amatorskich i zabaw urządzono 6, z tego: w sierpniu urządzono zabawę z występami i ćwiczeniami sokolemi, a zysk przeznaczono na zakup nowych sprzętów i naprawę starych.

Z początkiem lutego przedstawienie amatorskie „Krakowiacy i Górale" połączono z zabawą taneczną; czysty zysk przeznaczono całkowicie na najbiedniejszych miasta Wąbrzeźna.

Utrudnienia w organizacji spowodowało częstokroć nieprzybywanie wielu członków zarządu na zebrania.*)

Pod względem finansowym walczyć musiano z wielkiemi trudnościami. Przy objęciu Tow. przez obecny Zarząd, przeprowadzono saldo na rok 1923 w kwocie 8,216 mkp., co nie przedstawiało wielkich zasobów materjalnych. Zarząd, mając dobro Tow. na uwadze, był zmuszony do wielkich wydatków. Składki miesięczne z członkostwa nie wystarczały nawet na najpotrzebniejsze wydatki.

Ponieważ i inne zobowiązania ciążyły na Tow., był Zarząd zmuszony uciekać się do dobrowolnych składek u współobywateli, aby sprostać zadaniom. Największą trudność stanowiło sprawienie liny do wspinania się, którą trzeba było zwrócić tutejszemu Państwowemu Gimnazjum humanistycznemu; kosztowała ona 67,000,000 mkp. Linę tę, pożyczoną na zlot okręgowy w roku 1921, skradziono. Komitet zlotowy swego czasu nie poczuwał się do obowiązku ze zbioru zlotowego liny odkupić.

Saldo na r. 1924 przeprowadzono w kwocie 144,606,470 marek pol.

W niedzielę, dnia 29 czerwca urządziło gniazdo zabawę letnią w ogrodzie Strzelnicy. Koncert wykona wojskowa orkiestra 63 p. p. Zawody i popisy odbyły się o godzinie 7 rano na placu luksusowym, o godzinie 17 zaś wolne ćwiczenia i występy drużyn, oraz różne niespodzianki w ogrodzie Strzelnicy. Wieczorem taniec na sali. Czysty zysk przeznaczono na przyjście z materjalną pomocą drużynie, ćwiczącej na przyszłe zloty okręgowy i dzielnicowy, oraz na sprawienie potrzebnych przyrządów ćwiczebnych.

Z Okręgu VII. Sprawozdanie z zebrania zarządu Okręgu VII. Dnia 6.VII odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Tczewie zebranie całego zarządu Okręgowego wraz z naczelnikami. Zarząd w komplecie, z wyjątkiem sekretarza, który przybyć nie mógł.

Zebraniu przewodniczył prezes Okręgowy, druh burmistrz Wojczyński z Tczewa. Porządek dzienny tyczy się głównie ułożenia programu na zlot Okręgowy, który się odbędzie dnia 20 lipca 1924 r. w Tczewie oraz omówienie szczegółów, z tym zlotem związanych.

Przedstawiony przez Naczelnika program przyjęto z małemi zmianami.

Główny punkt programu miał się odbyć w niedzielę, gdzie przewidziano bezpłatny obiad dla drużyny ćwiczącej. Postanowiono odwołać się do obywatelstwa tczewskiego z prośbą o składanie ofiar w gotówce i darach na koszta urządzenia zlotu.

Poruszono szereg sposobów ożywienia pracy w Sokole i pchnięcia jej na wyższe tory.*) Prezes przyrzekł wszystkie te kwestje po zlocie na porządek dzienny postawić i w kierunku ich urzeczywistnienia pracować.

Jako korespondenta w sprawach sokolich okręgu wybrano Jana Grzankowskiego, skarbnika Okręgu.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Zlot Sokołów w Kozłówce. Przed 4-ma miesiącami w majątku Kozłowieckim, należącym do hr. Adama Zamoyskiego, założono Tow. Gimn. „Sokół", któremu przewodniczy energiczny Michał hr. Zamoyski.

Gniazdo składa się z 11 druhen i 40 druhów, których ćwiczy sam prezes. Członków do 100.

Dla zlustrowania gniazda oraz dla wykazania sił i postępów druhów w ćwiczeniach, Okręg IV urządził w ubiegłą niedzielę w Kozłówce popisy gimnastyczne, połączone z lekką atletyką i manężem.

Udział w popisach wzięły gniazda: Lublin, Zamość, Lubartów i Kozłówka.

Najliczniej był reprezentowany Lublin, do którego przyłączył się cały szereg członków, popierających „Sokoła", oraz przedstawiciele prasy lubelskiej.

Lubelskie gniazdo wyruszyło z własną orkiestrą, konnym sokołem i cyklistami, co też niemałe wrażenie wywarło na mieszkańcach Lubartowa, gdzie defilującym sokołom przez miasto zgotowano gorącą owację.

Po przyjeździe na specjalnych ekwipażach do Kozłówki, uroczystość rozpoczęła się wysłuchaniem Mszy św. odprawionej w kaplicy Zamojskich przez kapelana lubartowskiego „Sokoła" ks. Szulca, który też wygłosił odpowiednie kazanie. Zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Defilada, a następnie tak bardzo oczekiwany pierwszy posiłek, przygotowany prawdziwie po wielkopańsku.

Jako usługa nadetatowa, wystąpiła w tym dniu Rodzina Zamoyskich w liczbie około 30 osób, co też nadało temu b. sympatyczny i demokratyczny charakter.

W tym czasie władze sokole, goście i prasa byli podejmowani w salonach przepięknego pałacu h. Zamoyskich.

Przy sposobności tej gospodarze b. chętnie udzielali ciekawych objaśnień znajdujących się tam przecudnych rzeczy, jak biurko Ludwika XIV, obraz Matejki, szafy gdańskie. i t. p., jak również niezliczona ilość większej wartości obrazów i portretów rodziny Zamoyskich, Potockich i t. d. Wszystko to pałac zawdzięcza poprzedniemu gospodarzowi, ś. p. Konstantemu Zamoyskiemu.

O godz. 4-ej pop. na pięknie przybranem boisku sportowem rozpoczęły się popisy sokole. Kolejno następowały obrazy gimnastyczne druhów, ćwiczenia chorągiewkami druhen, efektowne i wzbudzające w widzach podziw ćwiczenia na drążku, zaimprowizowana lekka atletyka (oszczep, dysk, skok wzwyż i o tyczce)— bardzo się podobał zgromadzonym skok wzwyż o tyczce, w którym osiągnięto (drh Czech) wysokość 2,62 cm. mimo nieodpowiedniego terenu — i trudnych wogóle warunków do skoku. Nastąpiły dalej ćwiczenia pieszych lancami, maneż koni i wreszcie prowizoryczne wyścigi na długości około 1 klm. (2 obwody boiska), w których zwycięzył drh Łuszczewski.

W wykonaniu całego programu odczuć się dało zlekka brak przygotowania: organizatorzy sami potraktowali popis po „familijnemu" — dla propagandy, dla okazania członkom Sokoła kozłowieckiego, co można i jak zrobić, dając do zrozumienia, że braki i niepowodzeniami nie należy się zrażać, a wyniki pracy nie dadzą na siebie długo czekać.

Żegnani serdecznie przez gościnnych gospodarzy, wyjechali wszyscy na wozach (tym razem i rowerzyści) do Lubartowa, gdzie czekała na gości urządzona staraniem miejscowego Sokoła zabawa. Organizatorzy sprowadzili aż z Lublina całą orkiestrę „dętoróżniętą" (8 osób), niestety, żydków, jakby nie było polskich muzykantów.

*) *Bardzo chętnie wydrukujemy nazwiska takich opieszałych! Będą dumni zapewne z ogólnego zwrócenia na siebie uwagi. Redakcja.*

*) *Wielka szkoda, że tą częścią dyskusji nie podzielono się w korespondencji z ogółem. Ożywienie pracy to zagadnienie zasadnicze dla organizacji. A może druh korespondent jeszcze o treści dyskusji poinformuje wszystkich? Redakcja.*

Zlot Sokołów w Zamościu. Zlot Sokoli w Zamościu wypadł ze wszech miar godnie i miło. Przyjeżdżających druhów i druhny z Lublina oraz kilku gniazd Okręgu Lubelskiego w ogólnej liczbie 90 osób, powitał na stacji oddział miejscowego Sokoła, poczem udano się marszem do miasta, gdzie nastąpiło rozlokowanie po kwaterach.

Program uroczystości:

Punktualnie o godzinie programowej, dn. 7 b. m. zleciało się bractwo Sokole na boisko przy gimnazjum, ruszając we wzorowym szyku przy dźwiękach orkiestry lubelskiego „Sokoła", do Kolegjaty na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez księdza infułata Hartmana. Śliczne, podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Dąbrowski. Na chórze śpiewał podczas nabożeństwa chór Sokoli i solista druh Rybiński. Po skończonem nabożeństwie odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru, zakończona przemówieniem i odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Następnie stosownie do programu udano się na Rynek, gdzie ze wzniesionej przed Ratuszem trybuny zostały wygłoszone przemówienia: prezesa hr. A. Zamoyskiego i Druha Prezesa Moskalewskiego, trzymającego nowo poświęcony sztandar.

Przemówienie prezesa Związku.

„Zmartwychwstaje dzisiaj wielka idea, która przyświecała założycielowi tego grodu, Hetmanowi i Kanclerzowi Rzeczypospolitej, Janowi Zamoyskiemu przy wznoszeniu murów Zamościa — wznosił on je z myślą o całości i bezpieczeństwie Rzeczypospolitej. Na Jej Kresach budował silną twierdzę, której zadaniem było: odpieranie wroga, w Ojczyznę godzącego, a tem samem umożliwienie ludności miejscowej pracy nad zagonem ojczystym. I twierdza, przezeń wzniesiona, godnie zadanie swe przez szereg wieków spełniała: łamały się o nią zastępy Szwedzkie, odbijały się od niej, jak od skały niewzruszonej, hordy kozackie i tatarskie. Minęły wieki, Rzeczypospolita upadała, a twierdza w gruzy się rozsypała— ale nie upadła idea Kanclerza — w innej niż poprzednio formie — w formie zastosowanej do potrzeb czasu odżywa ona stale, — w chwili obecnej wciela się oną w ideę sokolą i w myśl tej idei powstaje w Zamościu Gniazdo Sokole, którego sztandar dziś święcimy.

„Sznowne Druhny i Druhowie! Sztandary, to godła honoru i dostojności, to widome wezwanie do trudów i zasług dla Ojczyzny, to symbole miłości i poświęcenia dla Niej. Gniazdo bez sztandaru, to jak świątynia, w której niema jeszcze ołtarza. Uroczystym przeto jest dzień, gdy jeszcze jeden nasz sztandar rozwinąć możemy w całej pełni, gdy gromadzi on licznych druhów, ożywionych temi hasłami — by karnie i w niezłomnej jedności — ramię przy ramieniu sposobić się do pracy, krzewiąc tężyznę narodu, czyli tę wielką wartość realną, która płynie nie tylko z niezamąconego ducha zbiorowego, lecz i z żywej siły ciała. Potrzebne jest to i dla tego, by nietylko siłą ducha, lecz i siłą swoich mięśni potrafić bronić swej Wolności, Honoru i Granic Rzeczypospolitej— mężnie i umiejętnie nadstawiając piersi w Jej obronie, gdyby ktokolwiek poważył się targnąć na prawa czy dziedzictwo nasze. A w tym celu, jak to widzimy w bratnich słowiańskich narodach, gdzie są Sokoli—Sokolstwo nasze stać się musi rezerwoarem gotowego i sprawnego materjału, któryby wzmacniał tężyzną i karnością—składową część naszego bohaterskiego Wojska.

Tylko duchowo i fizycznie odrodzone społeczeństwo potrafi podołać temu zadaniu—praca więc nad tem jest zasługą względem Ojczyzny, podwaliną Jej potęgi, rozkwitu i szczęścia.

Wielki to zaszczyt dla mnie, Szanowni Druhowie, że powzięliście uchwałę, mocą której staję się ojcem chrzestnym waszego sztandaru — czynię to z głębokiem wzruszeniem, bowiem wielkiej czci i najwyższego poważania godzien jest sztandar, który tak wzniosłe ideały — ideały bezpieczeństwa Ojczyzny i pracy na Jej niwie przedstawia — możemy być z niego dumni — lecz pamiętajmy, że musimy Go być godni — musimy w życiu prywatnem, czy Sokolem zawsze pamiętać o nim i zawsze mieć te ideały na widoku i w myśl ich postępować. Niech Wam więc każde spojrzenie na ten sztandar przypomina o tym obowiązku. Zdobywając pod nim jaknajszerszy rozwój waszych sił fizycznych i duchowych, pomnijcie oddawać je zawsze na dobro narodu i Ojczyzny, a wtedy staniecie się tą twierdzą, która w dalszym ciągu na kresach naszego Państwa całości Jego i wolności bronić będzie.

Tak nam i Wam dopomóż Bóg!

CZOŁEM!

Tłumy publiczności oblepiły przepyszne schody Ratusza i wyległy na Rynek, przyjmując żywy udział w uroczystości Sokolej, a ze wszystkich balkonów celowały aparaty fotograficzne, dla schwycenia najefektowniejszych momentów. Poczem rodzice chrzestni i władze sokole zbliżyli się do szeregów druhów i druhen, a druh prezes Moskalewski wręczył sztandar druhowi chorążemu. Wł. Radzikowi, przyjmując od niego przysięgę. Wreszcie zostały wbite gwoździe pamiątkowe, i nastąpił odmarsz na uczciwie zapracowany obiad.

W matchu kompletną porażkę poniosła drużyna lubelska, a w skutkach miłego sportu jednemu z druhów wybito oko.

Prawdziwie interesującym był koncert w sali teatru Sejmikowego.

Wieczornica w sali Rady Miejskiej cieszyła się również wielkiem powodzeniem, bo gdy zabrakło światła elektrycznego, tańczono przy blasku świec do 6 rano.

Popisy w d. 8.IX wypadły efektownie i ładnie. Ćwiczenia druhen i druhów lubelskich wzbudzały entuzjazm w tłumie zebranej publiczności. Piramidy druhen z drabinkami dały dowód wielkiej zręczności uroczych lubliniantek, a ćwiczenia druhów na drążku i poręczach, znacznie udoskonalone od czasu zlotu w Kozłówce, znów pozwoliły wybić się na plan pierwszy druhom: Baciorowi i Koziołowi.

Bardzo efektownie wyglądał popis kawalerji Sokolej, w którym wzięli udział razem z Lublinem druhowie Gniazd Lubartów i Radom.

Zwycięzcą w pięcioboju został młodziutki druh Patro Stanisław z Zamościa.

Zlot Sokolstwa Polskiego w Równem. W dniu 7 września o g. 3 p. p. — mimo silnego deszczu, rozpoczęły się dawno zapowiedziane zawody XI Okręgu Wołyńskiego. Wymienione zawody wywarły wśród publiczności bardzo dobre wrażenie. Praca w Sokole w kierunku wychowania fizycznego mimo różnych trudności idzie coraz lepiej naprzód, dając zdrowy i silny materjał młodzieży, która z chęcią i poświęceniem pracuje dla Sokoła. Trzeba pamiętać o jednem, że są to organizacje młode, niedawno powstałe, a nie jak inne miasta Polski mają od wielu lat drużyny sokolskie, wyćwiczone, umundurowane.

Z podziwem patrzała publiczność na popisy lekkoatletyczne Łucka, Równego i innych miast Wołynia, pytając się z zainteresowaniem, kiedy oni to zdążyli zdobyć?

Tak zdążyli i potrafią, a to dzięki kilku jednostkom, które, z zaparciem swego życia i zdrowia, pracują nad rozwojem tych naszych Sokołów.

Tak! gdzieś tam w zapomnianych miasteczkach, jak Równe, Łuck, Kowel a nawet Zdołbunowo, powstają potężne gniazda, które stają na straży ziemi ojczystej i potrafią dokazać tego, co dokazali Sokoli podczas wybuchu wojny światowej, potrafią własną krwią zrosić tę ojczystą ziemię.

Przebieg zlotu. Niedziela 7 września 3 g. p. p. silny deszcz pada. Tłumy ludzi zalegają chodniki od 3-go Maja przez całą Zamkową aż do boiska Sokoła.

Wszędzie zainteresowanie, ciche szepty, widać jakiś dziwny nastrój.

Pierwsza trąbka. Na boisko wybiega grupa Sokołów — i rozpoczyna się bieg na 1500 metrów. Pierwszy przybywa Leszczyński (Równe), drugi Bęklewski (Łuck).

Trójbój Kobiet. (Równomiernia, skok zwyż i bieg na 60 m.) 1 nagrodę zdobywa p. Zelenay Janina (Łuck), 2 nagrodę Brodzka (Łuck), 3 nagrodę Brzézińska Jadwiga (Łuck).

Trójbój na przyrządach, mężczyzn:
(koń, poręcze, drążek).

Stopień wyższy.

1. Srokowski Mikołaj (Łuck).
2. Brodzki Jerzy (Łuck).
3. Nagałko Wiktor (Łuck).

Stopień niższy.

1. Iwanowski Stanisław (Łuck).
2. Dobrzyński Antoni (Łuck).

Pięciobój mężczyzn:

1. Brodzki Jerzy (Łuck).
2. Srokowski Mikołaj (Łuck).
3. Mordwinow Michał (Kowel).

Po powyższych zawodach miały się odbyć zawody piłki nożnej między miejscowym Sokołem a W. K. S. Dubno — o mistrzostwo klasy „B" lubelskiego okręgu. Lecz z powodu nie przyjazdu W. K. S. zawody się nie odbyły.

Na tem został zakończony program pierwszego dnia zlotu. A dla gości przyjezdnych odbyło się przedstawienie w Sokole, urządzone staraniem sekcji teatralnej, pod kier. p. Wolanowskiego.

Goście i publiczność śpieszą do sal Sokoła (zamek ks. Lubomirskiego), gdzie w bufecie, obficie zaopatrzonym i bardzo tanim, posilają się. Wtem dzwonek, znak że, przedstawienie się zaczyna. Publiczność spieszy do milutkiej sali teatru Sokoła.

W poniedziałek 8 b. m. punkt., o godz. 5 rano pobudka, a potem śniadanie.

O godz. 6 m. 50 wmaszerowano na boisko, a o godzinie 7.50, naczelnicy gniazd złożyli raport Naczelnikowi Okręgu.

Po jeneralnej próbie ćwiczeń zlotowych przy współudziale orkiestry 45 p. s. k. rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne jednostek.

Rzut kulą.

1. Brodzki (Łuck).
2. Srokowski (Łuck).

Skok w dal.

1. Wyganowski (Równe).
2. Szarewicz Jerzy (Równe).

Rzut dyskiem.

1. Brodzki Jerzy (Łuck).
2. Srokowski (Łuck).

Po zawodach jednostek, o godzinie 10 rano odbyła się Msza polowa, odprawiona przez ks. prałata Sznarbachowskiego z Kowla, który także wygłosił piękne i nastrojowe kazanie do zebranych Sokołów i gości.

Potem odbyła się defilada przez miasto i przed władzami.

O godzinie 3 p. p. raport naczelników gniazd naczelnikowi Okręgu.

Po raporcie wolne ćwiczenia obrazowe gniazd wołyńskich, grup żeńskich i męskich.

Po wolnych ćwiczeniach odbyła się lekcja pokazowa Niels-Bukh'a — przez gniazdo łuckie.

Po zakończeniu zlotu, grono sędziów rozdało nagrody gniazdom i jednostkom w postaci pięknych dyplomów.

Zawody o puhar miasta zostały odłożone do 1 października.

Prócz wszystkich gniazd wołyńskich, przyjechały następujące gniazda sokole:

Radom z orkiestrą 80 osób
Skarżysko 50 „
Osowiec 30 „
Warszawa — reprezentacja, i inne.

Po zlocie odbył się bankiet, urządzony przez Komitet Obywatelski m. Równego w pomieszczeniu restauracji „Warszawa".

Na bankiecie byli przedstawiciele wszystkich społecznych i rządowych organizacji.

Uniejów. Z życia gniazda. (Okręg Łódzki). 15 maja odbyła się zabawa z tańcami, zorganizowana z inicjatywy Zarządu tutejszego gniazda, dla członków i wprowadzonych gości. Zabawa ta przyniosła dochód.

Dnia 29 maja 21 członków tutejszego gniazda wyjechało na zlot okręgowy doroczny do Zgierza. Druhowie ćwiczący w liczbie 8, brali udział w ćwiczeniach. Był to pierwszy występ tutejszego gniazda na zlocie, gniazdo bowiem istnieje dopiero rok.

Dnia 15 czerwca „Sokół" brał udział w zabawie strażackiej, gdzie wystąpił z ćwiczeniami.

Wykonano ćwiczenie zlotowe (zlot okręgowy w Zgierzu) i piramidy.

DZIELNICA we FRANCJI.

Liczebność Sokolstwa Polskiego we Francji. Jak się dowiadujemy ze sprawozdania ze zjazdu Rady Dzielnicowej, odbytego w Lens 6. z. m., na zjazd stawił się cały Zarząd w liczbie 12 członków zarządu oraz 34 delegatów okręgowych, reprezentujących 81 gniazd i ogólną liczbę 4.587 członków we wszystkich 7 okręgach. Z liczb tych wynika, że Sokolstwo we Francji wzrasta i pomyślnie się rozwija. 2-go marca do 6-go lipca b. r. liczbowo Sokolstwo powiększyło się o 1587 druhów.

Nowy naczelnik dzielnicy VII-ej. Wobec ustąpienia druha Sławińskiego, na stanowisko naczelnika Dzielnicy VII-ej Sokolstwa Polskiego (Francja) powołany został druh M. Dobrowolski. W odezwie swej do Sokolstwa pisze nowy naczelnik:

„Druhowie! z własnej inicjatywy, jako naczelnik Wasz, byłem obecny na Olimpjadzie w Paryżu i przyjrzałem się tam innym narodom, które brały udział w zawodach. Dużo, Druhowie, nam trzeba pracować, abyśmy mogli dorównać im, a osiągnąć to możemy tylko przez pracę, wytrwałość i karność. Bo choć są takie narody, którym teraz nie dorównamy, to w przyszłości dogonić je, a nawet wyprzedzić możemy".

Rocznica gniazda w Sallaumines I, V-ego Okręgu. W niedzielę 27 lipca, obchodziło gniazdo Sokoła w Sallaumines I, swoją drugą rocznicę założenia. Uroczystość cała wraz z pochodem, defiladą przed pomnikiem poległych na wojnie światowej i ćwiczeniami wspólnymi ze zlotem V-go okręgu — wypadła imponująco i zrobiła korzystne wrażenie tak na polskiej, jak i na francuskiej publiczności.

Udział brało 15 gniazd V-go Okręgu,—razem przeszło 300 dhów i dhiń i młodzieży.

Obowiązki i zadania Sokoła rozumie dziś każdy członek tej wielkiej, bo z 5.000 ludzi składającej się rodziny.

Jak zaciągnąć w szeregi sokolskie resztę dotąd opornej naszej braci, — wytłómaczył dobitnie były naczelnik Dzielnicy VII., Sławiński, w interesującem przemówieniu, wygłoszonem na boisku.

A więc, przedewszystkiem powinniśmy strzedz mowy naszej, dalej pracować dla idei sokolej i narodowej, myślą i sercem zwróceni ku Ojczyźnie, a nie dla próżnej osobistej ambicji. Łączności z krajem nie powinniśmy zrywać za żadną cenę. Dalej mówił p. Sławiński o zorganizowaniu gniazd młodzieży szkolnej, tej przyszłości naszego narodu; mówił też o prawdziwej jedności i zgodzie pod sztandarem Sokoła.

Prezes Turkowski odczytał na boisku telegram z życzeniami od p. Chłapowskiego, posła Rzplitej Polskiej w Paryżu.

Jeden z Uczestników.

Zlot VII-go Okręgu w Montceau-lés-Mines. W niedzielę 27 z. m. odbył się ten pierwszy zlot Okręgu VII, który został utworzony dopiero w końcu lutego r. b. i obejmuje dep. *Saone-et-Loire*. Zlot ten dowiódł, że nietylko na północy Francji organizacja sokoła rozwija się i krzepnie. Tłumy Francuzów przybyły na Zlot, a huczne oklaski i okrzyki *Vive la Pologne* były nagrodą za pracę sokołów.

Miło było druhom widzieć na Zlocie nowomianowanego do Lyonu Konsula, p. Włodka, który przybył do Montceau z polecenia Posła Chłapowskiego. P. Włodek cały dzień spędził na stadjonie, był na mszy polowej, przyglądał się z wielkiem zainteresowaniem zawodom i ćwiczeniom, biesiadował z druhami, wypytując się o ich potrzeby, na zakończenie wygłosił serdeczne przemówienie, pozdrawiając rodaków w imieniu Posła Chłapowskiegó, oraz podkreślając, że prawdziwie czuje się szczęśliwym, widząc tu na obczyźnie sokołów, tego zorganizowanych i szczerze pracujących; życzy im z całego serca pomyślności w dalszej pracy.

Przemawiali prezes okręgu drh Kasperski, drh Wolski, prezes Kozłowski, drh Milkuszyc, a także goście francuscy: doktór Duplessis i ksiądz Crueize.

Wzruszającym momentem Zlotu była Msza polowa na boisku, odprawiona przez księdza Źrałka i zakończona świetnem kazaniem patrjotycznem, wygłoszonem przez księdza Sznuro.

Wśród licznych gości byli obecni: pułkownik Clerc, sekretarz gen. T-wa *Mines de Blanzy*, przedstawiciele Związków Gimnastycznych, oraz przedstawiciele municypalności miasta Montceau.

Z życia Sokoła na obczyźnie.

Sokół w Niemczech.

Żywy odgłos sokolego życia naszych braci w Niemczech daje poniższy obrazek „Dziennika Berlińskiego" (№ 64, z dn. 17.IV. b. r.). Przytaczamy go w całości, aby zainteresować ogół druhów życiem Polaków na obczyźnie, nie tylko niemieckiej. Rozproszonych po świecie jest nas wielu. Francja, Ameryka Północna, Parana, Zabór czeski, Zabór niemiecki — to najważniejsze miejsca większych skupień. Możeby się znaleźli tacy wśród nas, coby chcieli dopomóc tym dalekim braciom?

Wśród swoich.

Z wielkim hukiem wpadł zaśnieżony pociąg na zadymiony dworzec śląski w Berlinie. Na dworcu nie widać tego życia i ruchu co dawniej, dlatego też błądzę po okolicy. Podziwiam odrapane mury i zabrudzone kąty, a co kroku nowe kino — z mało gustowną reklamą — zaprasza w odwiedziny. Tu, — przyznam się szczerze — szkoda moich oszklonych oczu męczyć oglądaniem obrazów zaułkowego życia wielkomiejskiego, więc wędruję dalej. Przed bramą, zamykającą wejście do ogrodu na Frankfurtce, przy jakimś zakładzie dla starców, dolatują mnie urywane niby melodje swojskiego marsza. — Hej, naprzód marsz! Zagapiwszy się nieco, otwieram nieswojo bramę i śpieszę w stronę dolatującego echa. Zelazna brama ze zgrzytem się za mną zamknęła. W oddali wśród drzew dojrzałem rzęsiście oświetloną salę... stamtąd dochodził gwar melodji swojskich i tętno życia. —

Wchodzę do sali; osłupiałem, oczom nie wierzę — znajduję się bowiem wśród swoich. Co tutaj za życie! jaki zapał! Serce się śmieje i dusza raduje tym mrowiskiem. Około 60 młodzieży obojga płci ćwiczy w Sokole. W jednym narożniku amatorzy zapasów się mocują, w drugim

z brawurą z trampoliny skaczą, a tam na poręczy się wiją, i prężnik zajęty; jeden zastęp przez konia suwa, drugi na orczyku wiruje, a dalszy kulolaską muszkuły hartuje lub przez kozła skacze. Wzrok kieruję na środek sali, gdzie młodzież żeńska z chorągiewkami pląsą; wesoło przyśpiewując, ćwiczy w takt melodji. — A nad wszystkimi góruje sokole oko naczelnika. Spostrzega on obcego przybysza, więc spieszy i wita mnie, jako swego — jakby starego znajomego. Cośkolwiek stropiony serdecznością przyjęcia, obserwuję tę postać, która zdaje się być promotorem tego całego ruchu. Minęła mu już pięćdziesiątka... ale chód jego elastyczny, mięśnie wyrobione, nogi proste, głowa dumnie podniesiona; jest on podeszły wiekiem... ale młody duchem! To opiekun młodzieży, świadomy swych obowiązków i celów. A cała ta młodzież słucha go i poważa, jak ojca. Dalej wpada mi w oko inna postać. To osiwiały gołąb, jak kula bilardowa toczy się wśród rozigranej młodzieży. Jedynie siwy, zawiesisty wąs.. ta duma staropolska.. zdradza, że on już siedemdziesiątkę dźwiga. Aleź to sokół zahartowany z młodości do życia znoju. Przecież on skarbnikiem gniazda, bywa na każdej lekcji i opłaca czynsz za ćwicznię. Nieraz pustki świecą w kasie, więc własne grosze dokłada, gdyż... jak twierdzi... ta młodzież to przyszłość nasza, o nią starać się muszą wszyscy.

Następują różne zmiany ćwiczeń i przyrządów a tymczasem zegar wskazuje ósmą godzinę. Trzeba młodzież do domów posłać. Jedno hasło Naczelnika, a już sala uprzątnięta, każdy na swoim miejscu — jak struna wyprostowany stoi. Następuje pochód ze śpiewem „Pamiętne dawne Lechity żyły męstwem i cnotą!". A mnie za krtań coś dławi, na sercu miękko się robi i myślę.. „Oni w ojców ślady idą z taką ochotą!" Naczelnik zapowiada przyszłą lekcję i różne przestrogi, a gromkie „Czołem!" kończy mile spędzone godziny. W mig wszyscy poubierani, opuszczają salę, a to czułe pożegnanie z naczelnikiem, to serdeczne „Czołem!" siwemu skarbnikowi, trzeba widzieć i słyszeć, ażeby należycie odczuć. Rozczulony i z błyszczącymi oczyma opowiada weteran sokoli, że najmniejsza z sokolic ledwie pół metra wysoka, ale karna, pilna i rezolutna, więc ją specjalnie kocha. Zalecałoby się, żeby rodzice na ćwicznię przychodzili i zobaczyli to życie, tę serdeczność, a wówczas nie wątpię, że cała młodzież polska by tam stale się gromadziła, gdyż tysiące jej tu się znajdują.

Gdy tak marzę, rozlega się znowu komenda Naczelnika. Starsza drużyna gotowa, do ćwiczeń, stawa do szeregu. Kilka zwrotów, haseł i rozpoczyna się marsz czwórkami w około sali. Rozbrzmiewa znowu śpiew: „Kto ku Ojczyźnie miłością tchnie... Niech przed Sokołem uderzy czołem...". Jakaś siła i powaga bije z tych szeregów; ten swobodny ruch, ta wesoła myśl, te zastępy tryskają zdrowiem i życiem. Znowu zaobserwować można ćwiczenia na różnych przyborach, które trudno opisywać — trzeba je zobaczyć, ażeby zrozumieć i odczuć. Dwie takie godziny mgnieniem oka się zdają, a wspólnym marszem kończy się ten wieczór. Małemi grupami z zadowoleniem opuszczają salę, gwarząc o rekordach, wyczynach i t. d.".

Samotny.

Zlot Sokołów w Berlinie.

Pamiętaj miły, bracie, że stoisz, jak na czacie,
Że cały kraj ci wierzy i spogląda na cię!
Że w tobie, że w młodzieży—nasza przyszłość leży

Oto słowa, które stale brzmieć nam winny w uszach, gdyż opuszczając kraj, żegnaliśmy wszystko i wszystkich, przyrzekając, że i na obczyźnie pozostaniemy wierni Ojczyźnie. Ażeby się więc uchronić przed niebezpieczeństwem utracenia swej narodowości, stworzono różne organizacje społeczne, za pomocą których pielęgnujemy nasze ideały narodowe i bronimy się przed obcymi naleciałościami. Jedną z tych najstarszych i najpopularniejszych organizacji — to Sokolstwo Polskie. Zloty sokole stały się już wogóle uroczystościami narodowemi, i tak, jak Mahometanie, dążą do Mekki, tak Polonja berlińska zbiera się na Zlotach sokolich, by tam ducha pokrzepić i zaczerpnąć sił i wiary w przyszłość. Takim dniem był Zlot Sokoli w Berlinie, w niedzielę, 27 lipca b. r.

Mimo ulewnego deszczu już wczesnym rankiem zebrała się drużyna punktualnie do generalnych prób ćwiczeń wolnych. Urządzano boisko, odmierzano bieżnię i ustawiano porządkowych.

O godz. 2-giej po południu odbyło się uroczyste otwarcie XXIV-go Zlotu przez wice-prezesa okręgu, na sali, obok boiska położonej. Zgromadzili się tam przedstawiciele wszystkich organizacji berlińskich, drużyny sokole, oraz dużo gości. Z powagą, w skupieniu wysłuchano składanych, względnie nadesłanych życzeń, a frenetyczne oklaski arzyszyły przemówieniom delegacji pobratymczych Sokołów serbsko-łużyckich, którzy w liczbie dziewięciu, w swych strojach narodowych na Zlot do Berlina przybyli. Na zakończenie z piersi wezbranych popłynęła Rota. Pierwszy raz słyszałem tak potężny śpiew.

Wyruszono na boisko gdzie orkiestra uraczyła gromadzących się swojskiemi melodjami. Chwilę wolną poświęcono jeszcze na pogawędkę Wydziału z delegacjami i przedstawicielami organizacji berlińskich. Wydział okręgowy przedstawił tam swoje zamiary na przyszłość, swą troskę o młodzież naszą, trudności finansowe, jakie się piętrzą przy rozwiązaniu zadań Sokolstwa i t. p. sprawy — zapraszając jednocześnie wszystkich do współpracy nad przyszłym Zlotem jubileuszowym. Zrozumieli obecni dążenia Sokolstwa i jednozgodnie przyrzekli poparcie Wydziałowi w usiłowaniach ku urzeczywistnieniu idei sokolej na obczyźnie.

A tymczasem, gotowe do wymarszu drużyny czekały odgłosu trąbki Naczelnika. Przy dźwiękach marsza sokolego, opromienione blaskami słońca, za amarantowym znakiem sokolim — jak z pod ziemi — wypływały szeregi sokole na boisko, przy entuzystycznych oklaskach publiczności.

Rozpoczął się egzamin z pracy sokolej. Trudno opisywać poszczególne występy, nie będąc w stanie wybrać, co więcej podziwiać, czy elastyczne ćwiczenia druhen, czy żelazne ramiona druhów; czy wytrwałość biegaczy o nagrodę wędrowną, czy próbę ramion przy ciągnięciu liny, skoki o tyczce, czy rzuty oszczepem, tem więcej, że jednostki ginęły w tej masie.

Uprzytomnić sobie tutaj bowiem musimy, że Zlot Sokołów, nie był to zjazd gimnastyków — przyrządowców- nie była to sztuka dla sztuki; tu gimnastyka była podpo; rządkowana idei organizacyjnej spólnoty i rycerskiego wyćwiczenia mas. Bohaterem dnia miała być nie jednostka, ani doborowe grupy, ale masy, ich sprawność, karność i zbiorowe wyćwiczenie. Spełniły to drużyny sokole jaknajlepiej. Ćwiczenia druhów wolne wypadły dobrze; nadobne druhny w swych malowniczych strojach ćwiczyły znakomicie, a wyników w lekkiej atletyce Sokoli wstydzić się nie potrzebują. Otóż kilka z przykładów. W sztafecie druchów 4 x 100 mtr. zwyciężyło gn. Berlin I, czas 53,2 sek.; u druhen zdobyła sztafetę — czwórka gn. Schoeneberg, przebiegając 400 mtr. w 64,2 sek.; dalej osiągli druhowie gn. Berlin I, bieg na 3.000 mtr. 11, 23, 40 sek., dr. Miedziński, drh Goszczyński—skok o tyczce 2.95 mtr.; rzut oszczepem drh Gromadecki 37,06 mtr. Ogółem stanęło do ćwiczeń wolnych 80 druhów i 72 druhny. Około 500 młodzieży bawiło w czasie Zlotu w kraju, wobec tego — ćwiczenia młodzieży musiały odpaść.

Po skończonych ćwiczeniach zast. prezesa okręgu podziękował publiczności, która swoją obecnością raczyła zaszczycić Zlot, apelując równocześnie do Rodziców, by swą dziatwę do Sokoła posyłali

Zmrok zapadał. gdy nastąpił wymarsz całej drużyny z boiska. Bawiono się potem ochoczo na sali i w pięknym ogrodzie, gawędząc o wrażeniach, odniesionych ze Zlotu.

Zaznaczyć wypada, że związek Sokolstwa Polskiego w Niemczech dzieli się na 6 okręgów, około 1500 członk., z tego okr. V berliński posiada 9 gniazd i 500 członków, i tyleż młodzieży.

Wdzięczność należy się tym Rodakom, którzy na Zlot podążyl. Sokół to przecież nasz ptak! Jeżeli on skrzydła do lotu szeroko rozwinie, to i nam lepiej powodzić się będzie. Oby to jaknajrychlej nastąpiło! Od nas samych to zależy.

Janbru.

Z pod zaboru czeskiego.

„Rzeczpospolita" doniosła w sierpniu, co poniżej:

Dnia 24-go sierpnia r. b. obchodził „Sokół" w Karwinie 20-letni jubileusz swego istnienia.

Sokolstwo polskie na Śląsku, które stało przed podziałem kraju na wysokości swego zadania, w czasie plebiscytu i po przejęciu tam władzy przez Czechów, zostało rozwiązane, a majątek niektórych gniazd sokolich przez bojowców czeskich rozkradziony lub zniszczony. Dopiero w ostatnich czasach zaczynają się stare gniazda sokole na nowo organizować i rozwijać, a inicjatywa wychodzi głównie z ramienia „Sokoła" w Karwinie, jako gniazda najstarszego i obecnie najsilniejszego.

Uczczenie 20-ej rocznicy założenia „Sokoła" w Karwinie miało być połączone z poświęceniem sztandaru tego gniazda. Poświęcenia sztandaru „Sokoła" nie dokonano jednak, ponieważ władze czeskie nie udzieliły pozwolenia na poświęcenie.

Postępek ten Czechów nie będzie mógł być napewno przez wielu naszych rodaków zrozumiany, lecz nieudzielenie pozwolenia przez władze czeskie na poświęcenie sztan-

daru „Sokoła" polskiego, jest faktem. Przyczyny, dlaczego władze czeskie na poświęcenie sztandaru „Sokoła" nie pozwoliły, są wprost śmieszne i nie można ich inaczej nazwać, jak szykanami czeskiemi. Warto dlatego wspomnieć o dziwactwach czeskich, połączonych z całą tą sprawą.

„Sokół" karwiński czynił od kilku miesięcy starania o uzyskanie zezwolenia na urządzenie uroczystości poświęcenia swego sztandaru. Odpowiednie podanie powędrowało do Opawy. Tuż jednak przed wyznaczonym terminem uroczystości Czesi wynaleźli nagle „trudności" w wydaniu zezwolenia, wskazując na to, że na sztandarze wyszyty jest ptak, którego nie można rozpoznać, czy jest on sokołem czy orłem, że ptak ten ma głowę zwróconą na lewo, jak orzeł w godle państwowem polskiem, że sokół metalowy przeznaczony na ozdobę dla drzewca, nie ma ciężarków w szponach, że na sztandarze umieszczono „polskiego Kossutha" t. j. Kościuszkę i t. p. Po długich i różnych krętactwach i przewożeniu sztandaru z Karwiny do Opawy, władze czeskie dały się ostatecznie przekonać, że na sztandarze widnieje sokół, a nie orzeł. Pozostała więc jedna tylko „trudność", mianowicie obraz Kościuszki na sztandarze. Wobec tego, że pozwolenie na odbycie poświęcenia sztandaru nie nadeszło do ostatniej chwili, a poczynione przygotowania do uroczystości nie mogły już być wstrzymane 20-lecie „Sokoła" karwińskiego odbyło się bez poświęcenia sztandaru.

Ludność polska m. Karwiny i okolic przybyła tłumnie na zapowiedzianą Mszę polową, a po wysłuchaniu jej udała się w pochodzie do lokalu „Sokoła", gdzie zamiast poświęcenia sztandaru odbyto manifestację narodową.

Nie zaszkodzi również wspomnieć i o tem, że władze czeskie nie udzieliły zezwolenia na przyjazd do Karwiny sokołów z województwa śląskiego. Konsulat Czeski w Katowicach, który przyobiecał pierwotnie wizę dla naszych sokołów, odmówił w ostatniej chwili jej wydania, powołując się na otrzymaną instrukcję od Rządu Krajowego w Opawie. Ponadto skonfiskowali Czesi cały nakład jednodniówki „Sokoła" karwińskiego, chociaż nie zawierała ona nic antypaństwowego, ani antyczeskiego.

Tak więc postępują Czesi z mniejszością polską w praktyce, zaś w teorji nie przestaną mówić i pisać o miłości bratniego narodu polskiego.

Do tej wymownej notatki poważnego dziennika dodać możemy od siebie, że zarząd Okręgu Cieszyńskiego, uważając za swój narodowy obowiązek wziąć udział w zlocie karwińskim, a licząc się z trudnościami przebycia granicy, wygotował imienny spis 235 druhów i druhiń z gniazd swego okręgu i zwrócił się do starostwa czeskiego w Cieszynie, o pozwolenie przekroczenia granicy w dwóch punktach i uczestniczenia w uroczystościach karwińskich.

Mimo, że starostwo mogło samo przychylnie załatwić podanie, odmówiło i uzależniło zgodę od władz w Karwinie.

Zwrócenie się do władz czeskich w Karwinie i Ostrawie wyjaśniło, że o wyjeździe druhów umundurowanych mowy być nie może, ale że władze czeskie nie będą robiły trudności, jeżeli wyjadą osoby z pasa nadgranicznego (6 klm.), w ubraniach cywilnych. Wobec tego Zarząd przygotował nowy spis setki mniej więcej osób, ale władze czeskie i teraz odmówiły pozwolenia. Wobec tego mogli wyjechać tylko ci, co osobiście posiadali przepustki. Dodać trzeba, że odrazu zgłosiło się do 700 druhów na wyjazd do Karwiny. Szykany czeskie uniemożliwiły go.

Zjazd w Karwinie mimo tych szykan, przypominających najgłupsze i najdokuczliwsze moskiewskie, wypadł imponująco, a Czesi dowiedli tylko, że nie szanują umów i są pełni nienawiści do Polski. Nie ustępują oni ani Prusakom, ani Moskalom. Wszyscy zaborcy są jednacy. Ale Polska może ze spokojem patrzeć na to panoszenie się na ziemi polskiej. Polska znosiła krzywdy stokilkadziesiąt lat, a cóż to są Czechy wobec mocy Moskali i Prusaków? Mały, chociaż chytry i twardy po prusku narodek zadużo sobie wyobraża!

Nie wątpimy, że Przewodnictwo Sokoła otrzyma satysfakcję od Sokoła czeskiego, który nie zrobił dotąd nic dla t. zw. braterstwa słowiańskiego.

KRONIKA.

(Ze świata, z Polski i ze Związku).

Uczczenie Sokolstwa w kraju macierzystym przez braci Sokołów w Ameryce. W tygodniku „Niedziela", dodatku do „Dziennika chikagowskiego", № 218, umieszczono wzmiankę o uczczeniu dha Lesiewicza, a w jego osobie Związku i Sokolstwa macierzystego. Przytaczamy powyższą notatkę bez zmian.

Uroczyste Posiedzenie. Prezes I. Okręgu Zw. Sokołów Polskich w Warszawie, przewodniczy na posiedzeniu Gniazda im. T. Kościuszki.

Gniazdo Sokole im. T. Kościuszki miało w dniu onegdajszym uroczyste posiedzenie, na które przybył gość z Ojczyzny, Prezes Okr. I z Warszawy, Druh Stefan Lesiewicz.

Prezes Gniazda Dh. Bzówka uznał za stosowne powierzyć przewodnictwo na tem posiedzeniu gościowi Dhowi Lesiewiczowi, który sprawy Gniazda przeprowadzał z takim zrozumieniem tutejszych spraw, jakby był członkiem Gniazda od założenia.

Po przeprowadzeniu ważniejszych i pilniejszych spraw, przechodzi wniosek, by posiedzenie zamienić na poufne, z tematem „na dobro Sokolstwa". Przemawiali Druhowie: Bzówka, Żukowski, Prezeska Zw. Polek p. Napieralska, Prezes Okręgu Dh. Makowski, no i gość, który, o ile się zdaje, rad był, że poznał Gniazdo Kościuszki z jego przeszłością i dążeniami, i zaszczycił go dłuższem przemówieniem, swobodnie omawiając sprawy Sokole, kładąc nacisk na konieczność pracy ustawicznej, bo Ojczyzna nie jednej jeszcze usługi od Sokolstwa potrzebować będzie. Lotnictwo i chemja wielką kiedyś rolę odegrają w bycie narodów, dla tego musi być ktoś, co bez hałasu wychowa ludzi, z których by można czerpać przyszłych bohaterów-obrońców. Opierając się na własnem doświadczeniu z czasów rusyfikowania Polaków, przychodzi do przekonania, że wszelkie forsowne rusyfikacje, niemczenia i t. p., nie dają pożądanych rezultatów, najczęściej nawet wywołują wręcz przeciwny skutek, przeto obawy, że Polacy po za Ojczyzną zamieszkali lub urodzeni—zginą dla kraju, są płonne, a czas, że ci, co to Polski nie chcieli znać, zaczną się do niej przyznawać, szczycić się nią zaczną, jest już niedaleki. Wiele jeszcze poglądów, wiele cennych wskazówek dał słuchającej z zapartym oddechem młodzieży Druh Lesiewicz, którego Gniazdo w końcu poprosiło, by przyjął honorowe członkostwo w Gnieździe, co ku uciesze wszystkich nastąpiło, a po tem udano się na lekki posiłek i pogawędkę, na której zasypywano gościa pytaniami o Polsce, o Sokołach, o konnicy Sokolej i t. d.

Drh Z. Wyrobek z Krakowa, zasłużony Sokół i pracownik harcerski, członek Związkowego Wydziału Wychowania fizycznego, został mianowany Dyrektorem Państwowych Kursów Wychowania Fizycznego w Krakowie. Zasyłamy druhowi Wyrobkowi serdeczne życzenia owocnej pracy na placówce, w zakresie której tak skutecznie dotąd pracował.

I Kongres Federacji międzynarodowej Gimnastyki Wychowawczej odbył się w dn. 11—15 lipca b. r. w Brukselli. Federacja gimnastyki wychowawczej powstała na kongresie Olimpijskim w Lozannie w r. 1921, jako drugi międzynarodowy związek gimnastyczny obok poprzedniej Federacji, uprawiającej głównie gimnastykę typu niemieckiego.

Zjazdowi przewodniczył jego projektodawca ppłk. Nerman (Szwedja). Przyjęto statut oraz zasady zawodów gimnastycznych międzynarodowych.

Przewodniczącym został gen. Lefebure (Belgja), zastępcami Nerman i Cheron (Francja), sekretarzem generalnym p. De Genst (Belgja), skarbnikiem van Blyenburgh (Holandja).

Adres: Fédération Internationale de Gymnastique Educative F. I. G. E.), Palais Mondial, Bruxelles.

Do Federacyj przystąpiły podczas kongresu: Anglja, Belgja, Francja, Holandja, Rumunja, Szwajcarja i Szwecja. Polska nie brała udziału w kongresie, z powodu trudności finansowych, ale niewątpliwie do Federacyi w najbliższym czasie należeć będzie. Inicjatywę w tym kierunku powinien wziąć na siebie Związek Tow. Gimnast. Sokół, w którym od wielu lat uprawia się gimnastykę, opartą na wzorach szwedzkich.

Pan Adolf Chéron, prezes Związku Towarzystw Wychowania ficzycznego i przygotowania do służby wojskowej we Francji, przesłał na ręce dha Prezesa Związku, Adama Zamoyskiego, serdeczne podziękowania za życzenia, złożone przez Sokolstwo Związkowi Towarzystw Francuskich i gorące wyrazy pomyślności „dla waszej drogiej Ojczyzny".

Jugosłowiański Związek Sokoli nadesłał Związkowi Sokolstwa w Polsce, z powodu swego Zlotu, życzenia rozwoju idei braterstwa Sokolego i serdeczne pozdrowienia, które przytaczamy:

Telegram. Związek Sokolstva v Polsce, Varsava. Zagreb Jugoslovensko Sokolstvo zakupljeno na svom drugom Sokolskom Saboru u Zagrebu, srdacno pozdravlja poljsko Sokolstvo, koje je sudjelovanjem svojih delegata na Saboru otvorilo puteve staroj sveslavenskoj vezi i bratstvu u duhu nasih ideja da svi slaveni djeca jedne majke slavije.

Czolem! Jugoslavenski Sokolski Savez.

List prof. D-ra Fr. Ilesicza, prof. Uniwersytetu w Zagrzebiu z dn. 1.8.24 r. zapraszający nas na Zlot jugosłowiański, podajemy poniżej, zaznaczając, że dh Dr. Ilesicz jest naszym starym przyjacielem i okazał delegacji polskiej w Zagrzebiu dużo serdeczności i usług.

List jest napisany w oryginale w języku polskim.

Brzmi on, jak następuje:

Do Głównego Zarządu Sokolstwa Polskiego w Warszawie.

W imieniu Sokolstwa Jugosłowiańskiego ośmielam się przesłać Sokołowi polskiemu załączone wezwanie, z prośbą o opublikowanie go w pismach sokolich. Autor wezwania Bogunović, jest jednym z pierwszych działaczy Sokolich w Jugosławji. Ja przetłumaczyłem wezwanie na język polski.

Sokół polski pamięta może o mnie. Na Wielkanoc miałem zaszczyt referować przy zwiedzaniu Sokoła polskiego o Sokole Jugosłowiańskim. W jednym z numerów Kultury Słowiańskiej *) jest drukowany ten mój referat.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekujemy Sokoła wielkiego Narodu polskiego. Polska się u nas coraz więcej popularyzuje. Sokół będzie w łańcuchu zdarzeń polsko-jugosłowiańskich poważnem ogniwem.

Cześć! Dr. Fr. Ilesicz, prof. Uniw.

1.8.24. Zagrzeb.

Stosunki z Chorwacją. Odłam Sokolstwa jugosłowiańskiego zaprosił nas swego czasu na zjazd do Zagrzebia, w celu zaprotestowania przeciw objęciu przez Włochów Rjeki. Przewodnictwo odpowiedziało poniższym listem:

Zacni Druhowie! Serdecznie dziękujemy Wam za list Wasz z dnia 12 marca 1924, w którym zapraszacie nas na uroczystości, mające na celu zaznaczenia stanowiska Waszego w sprawach, tyczących się Rjeki.

Chętnie wzięlibyśmy udział w tem Waszem święcie, gdyby stosunki nam na to zezwoliły. Jednakowoż Państwo nasze jest w tego rodzaju położeniu politycznem, że nam Sokołom polskim liczyć się z tym położeniem należy i wbrew temu interesowi postępować nie wolno. Dlatego, mając to na względzie oraz inne przeszkody natury formalnej, delegata naszego wysłać nie mogliśmy.

Sądzimy jednak, że dotychczasowe węzły braterskie naszych organizacji będą nadal tak serdeczne i życzliwe, jak to było dotychczas; łączymy nasze sokole pozdrowienie. Czołem!

Stosunki z Bułgarją. Na wiosnę r. b. Przewodnictwo Związku zostało zaproszone bardzo serdecznie do Sofji na zlot bułgarskich Junaków. Dlaczego Przewodnictwo nie wzięło udziału w tym zlocie, wyjaśnia niżej przytoczona depesza i list, wysłane do Sofji.

1. **Depesza gratulacyjna.** „Przewodnictwo Związku Gimnastycznych Towarzystw „Sokół" w Polsce nie mogąc z powodu późnego otrzymania zaproszenia, wysłać z głębokim swoim żalem, reprezentacji na święto junaków bułgarskich, zasyła bratniej organizacji serdeczne życzenia w dniach jej wielkiego święta. Niechaj z pracy swoich junaków uzyska Bułgarja rozwit i sławę".

2. **List do Junaków bułgarskich.** Wasze zaproszenie, wystane w dn. 30 maja r. b. za Nr. 490 pod adresem naszego druha Prezesa, doszło do naszych rąk dopiero w dn. 10.VI.24 r. Zbyt krótki przeciąg czasu, dzielący otrzymanie Waszego zaproszenia od chwili rozpoczęcia Zlotu, nie pozwolił nam wziąć osobiście w nim udziału, jak tego z całego serca pragnęliśmy i zmuszeni byliśmy ograniczyć się przesłaniem Wam naszego pozdrowienia i życzeń drogą telegraficzną. Nie nasza wina, że tak się tym razem stało. Pociechę znajdujemy w przekonaniu, że nieraz jeszcze w Waszym kraju, czy u nas w Polsce będziemy współzawodniczyć z Wami na zlotach i wtedy ustnie dopowiemy to, czego w krótkiej depeszy pomieścić niepodobna było.

Pragniemy jaknajwiększego zbliżenia się wszystkich narodów słowiańskich i zgodnej a harmonijnej współpracy nad przyszłością Słowiańszczyzny. Do współpracy takiej, opartej na zasadach łączenia się równych z równymi, wolnych z wolnymi, znajdziecie nas zawsze chętnych i gotowych. I tem uznaniem ożywieni, żałując niezmiernie, że zbieg okoliczności przeszkodził nam stanąć osobiście między Wami, przesyłamy Waszemu Związkowi Junackiemu serdeczne pozdrowienia od naszego Sokolstwa i życzenia pomyślnego i ciągłego rozwoju, gdyż wierzymy, że rozkwit Junaka to jednocześnie rozkwit i rozwój całego narodu bułgarskiego. Czołem!

*) *Warszawa, ul. Sienna 8 m. 19.*

O SOKOLNIĘ STOLICY.

Komisja Finansowa Związku (Warszawa, Krak Przedm. 64) ogłosiła następującą odezwę:

Do Dzielnic, Okręgów i Gniazd Sokolich.

Druhowie!

Celem silnego zespolenia Sokolstwa i stworzenia zeń takiej potęgi, jaką stanowić winno, Sokolstwu Rzeczypospolitej niezbędny jest dach nad głową w stolicy. Musimy posiąść własną siedzibę, skupiając w niej rozproszone ogniska pracy, by promieniowały na całą Rzeczpospolitą. Zawdzięczać ją musimy sami sobie, stawiając pomnik zjednoczenia Polskiego Sokolstwa.

Przystępujemy do stworzenia dzieła wielkiego, w którem winni uczestniczyć wszyscy Sokoli. Siedziba Związkowa musi być wyrazem tężyzny całego Sokolstwa.

Wypuszczamy udziały dziesięciozłotowe. Udziały te są dostępne dla wszystkich druhów. Oczekujemy więc, iż każdy weźmie udział w zbiorowym wysiłku.

Równocześnie przesyłamy zeszyty z blankietami udziałowymi, które Zarząd Okręgu zechce niezwłocznie rozesłać do podległych mu Gniazd.

O bliższych szczegółach poinformują Druhów załączone: instrukcja i poufny komunikat. Dalsze zeszyty z blankietami nadeślemy natychmiast po otrzymaniu listu z odnosnem żądaniem.

Odbiór niniejszego pisma oraz pakietu należy niezwłocznie potwierdzić na załączonym również blankiecie pokwitowania.

Przystępujemy do pracy wytężonej. Rozpoczęliśmy pertraktacje w sprawie nabycia odpowiedniej nieruchomości. Istnieje paląca potrzeba zasobów pieniężnych w krótkim czasie. Pewni jesteśmy, iż Druhowie z Zarządów, z Prezesami na czele, staną na wysokości zadania, nie szczędząc trudu i zabiegów, w celu osiągnięcia godnych Sokolstwa wyników.

Oczekujemy czynu. W imię Boże! Czołem!

Wysłano udziały do Dziel.	Mazow.	Okr.	16
„	Lwowskiej	„	15
„	Krakowsk.	„	6
„	Śląskiej	„	11
„	Wielkopol.	„	13
„	Pomorskiej	„	7

Z okazji zlotów.

Podajemy do wiadomości odpis rozporządzenia Min. Kolei Żel., dotyczący ulg.

Ulgi taryfowe przy przejazdach grupami do miejsc odpustowych, oraz w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych i sportowych.

1. Grupy podróżnych przy przejazdach do miejsc odpustowych i z powrotem, oraz w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych, sportowych i t. p. mogą korzystać z ulg następujących:

a) w wagonach klasy III płacą taryfę klasy IV,
b) w wagonach klasy II płacą taryfę klasy III i
c) w wagonach klasy I płacą taryfę klasy II.

2. Ulgi powyższe stosuje się, o ile dana grupa podróżnych składa się conajmniej z 30 osób i odległość przejazdu w jedną stronę wynosi conajmniej 30 kilometrów.

3. Osoby, korzystające z ulgi, nie mogą wymagać wyznaczenia dla swego przejazdu oddzielnych wagonów lub przedziałów.

4. Przejazd ulgowy w zasadzie odbywać się może tylko pociągami osobowemi lub mieszanemi, względnie pociągami umyślnemi (dodatkowemi).

Dyrekcje kolejowe mogą jednak, o ile na to pozwolą warunki ruchowo-techniczne, dopuścić przejazd ulgowy również pociągami pośpiesznemi, po uiszczeniu, oprócz opłaty ulgowej za przejazd pociągiem osobowym, należności, przypadającej za odpowiednią ilość biletów dodatkowych na pociąg pośpieszny, według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż, a w razie przejazdu w wagonach kl. IV według taryfy kl. III.

5. W celu uzyskania ulgi Komitet, urządzający pielgrzymkę lub Towarzystwo (Związek, Stowarzyszenie i t. d.), urządzające zjazd, wycieczkę, wystawę i t. p., powinien zwrócić się przynajmniej na 7 dni przedtem pisemnie do Dyrekcji kolejowej, w której obrębie leży stacja rozpoczęcia podróży, względnie stacja, przy ktorej odbywa się dany zjazd i t. p. Zgłoszenie to powinno zawierać: cel podróży, datę zamierzonego przejazdu (wzgl. przejazdów) dokładną marszrutę oraz ilość uczestników podróży.

Na podstawie otrzymanego zgłoszenia Dyrekcja kolejowa ustala szczegółowe warunki przejazdu (wzgl. przejazdów).

6. Dyrekcja kolejowa, wzgl. Dyrekcje kolejowe we wzajemnem porozumieniu się, ulgę powyższą mogą zastosować również w ten sposób, że przejazd w kierunku pierwotnym do miejsca zjazdu i t. d. odbywa się za opłatą normalną, w kierunku zaś powrotnym za przejazd pociągiem osobowym lub mieszanym pobiera się:

a) w wagonach klasy III połowę taryfy klasy IV,
b) w wagonach klasy II połowę taryfy klasy III i
c) w wagonach klasy I połowę taryfy klasy II

nawet w tym wypadku, gdy uczestnicy pielgrzymki, zjazdu i t. p. powracają do różnych stacyj i przytem nie grupami, lecz pojedyńczo, pod warunkiem wszakże zastosowania ograniczeń, przewidzianych w punkcie 2. W razie użycia pociągu pośpiesznego pobiera się opłaty dodatkowe za pośpiech w myśl punktu 4.

7. Za przejazd pociągiem umyślnym (dodatkowym) pobiera się opłatę za rzeczywistą ilość osób każdej klasy na podstawie zasad wyżej ustalonych, niemniej jednak, niż na 500 osób według taryfy klasy IV.

Dyrekcja może przytem zażądać złożenia kaucji do wysokości opłaty najniższej za dany pociąg; kaucję tę ma kolej prawo zaliczyć na swoje dobro, o ile zamawiający pociąg odwoła.

8. Dyrekcji kolejowej przysługuje prawo ze względów ruchowo-technicznych zastosować uproszczone warunki przejazdu, jako to: wyznaczyć wagony klasy czwartej lub towarowe, doczepić je do pociągu mieszanego i t. p. a nawet z tychże względów wogóle odmówić ulgi niniejszej.

Od Redakcji.

Otwieramy nowy dział: „Wolne głosy", w którym będziemy umieszczali głosy wszystkich, pragnących oświetlić jakieś zagadnienie sokole, choćbyśmy się nie godzili ze wszystkiemi tezami autora. Dział ten przedewszystkiem winien być poświęcony godziwej polemice i dyskusyi.

Komunikat komisji wydawniczej.

z dnia 20/9 1924

Ceny wydawnictw:

Statuty związkowe	gr. 10
„ dla towarzystw	20
Regulamin I	30
Musztra	30
Regulamin zawodów i pochodowy . .	60
Lekka atletyka dr Kłosia	3.—
Wzory Igrzysk i Piramid Hamburgera	gr. 3.30
Raporty gniazdowe	3
„ okręgowe	5
Sprawozdanie naczelników	5
Wskazówki do raportów	2

Komunikat Komisyi Gospodarczej,

(z dnia 1.X 1924 r.).

I. Podajemy do wiadomości, że mamy na składzie:

Ubrania ćwiczebne trykotowe przepisowe:

		wielkość	2	3	4	5	6	
1.	Koszulki białe . .	po Zł.	3.—	3.35	3.70	4.05	4.70	szt.
	Spodnie grant. długie	„ „	8.50	9.—	9.50	10—	1050	szt.

		CENA Zł.	gr.	ZA
2.	Satyna karmazynowa na koszule	2	25	mtr.
	Satyna piaskowa na koszule polowe i na podszewki do mundurów	2	25	„
3.	Sukno na mundury	16	—	„
4.	Sukno na czapki	12	50	„
5.	Taśmę dla druhów do mundurów	1	20	„
6.	Taśmę dla druhen do spódnic.	—	70	„
7.	Czapki gotowe	5	—	szt.
8.	Sznury długie do mundurów z naramiennikami	3	—	„
9.	Guziki skórzane do mundurów	—	05	„
10.	Koszulki karmazynowe	8	75	„
11.	Spinki do koszul karmazynowych	1	20	„
12.	Żetony pamiątkowe zlotu warszawskiego .	—	50	„
13.	Sokoliki na szpilce	—	50	„
14.	Sokoliki z zakrętką	—	70	„
15.	Kokardki do sokolików	—	35	„
16.	Piórka do czapek, od gr. do (chwilowo brak)			
17.	Tablice kroju mundurów przepisowych . .	1	—	„
18.	Tablice opasek i odznak przepisowych . .	1	—	„
19.	Odznaki dla członków przewod. Zarz. Gniazda	2	50	„
20.	Opaski z galonem srebrnym dla Gniazd . .	2	—	„
21.	Opaski gładkie lub naszyte tasiemką . . .	2	—	„
22.	Koszule polowe piaskowe z koł. stojącym	10	—	„
23.	„ „ „ „ wykład.	10	50	„

Ceny rozumieć należy loco Warszawa, bez opakowania. Ze względu na stałe zmiany, które od nas nie zależą, ceny notujemy bez zobowiązania, i zamawiany towar obliczany będzie po cenach, obowiązujących w dniu wysyłki.

Przy zamówieniach prosimy nadsyłać 50% zadatku, a reszta pobrana zostanie za zaliczeniem pocztowem. Pieniądze prosimy nadsyłać pod adresem Przewodniczącego Komisji Gospodarczej, druha Jana Matuszewskiego, na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 732. Koszta przesyłki i opakowania towaru obowiązują zamawiającego.

Prosimy o dokładne i czytelne podawanie swoich adresów, z wyszczególnieniem poczty, ulicy i Nr. domu.

II. § 7 **„Regulaminu umundurowania"** głosi: „Posiadający ubiór uroczysty, musi posiadać także ubiór polowy", a wobec przewidywanej zwyżki cen sukna i satyny Komisja Gosp. radzi druhom zaopatrzyć się w koszulki i sukno jeszcze po starych cenach, przyczem zaznaczamy, że satyna koloru piaskowego jest używana na podszewkę do mundurów.

Komisja Gospodarcza prosi przy zamówieniach listownych podawać czytelny adres i nazwę starostwa, gdyż poczta nie przyjmuje listów ani też paczek bez dokładnego adresu. Przykład:

Gniazdu w Radomicku staraliśmy się wysłać zamówiony towar, lecz z powodu niedokładnego adresu zwrócono nam paczkę z powrotem.

Ogłoszenie.

Wyszedł z pod prasy „Podręcznik Lekkoatletyki" druha Czesława Kłosia. Podręcznik ten gorąco polecamy uwadze naszych czytelników. Tylko gruntowne studium, w połączeniu z wytrwałem ćwiczeniem, może podnieść tak zaniedbaną u nas lekkoatletykę. Cena podręcznika jest bardzo niska, bo stanowi przy zamówieniach zbiorowych (30 egzemplarzy) po 2 złote od egzemplarza.

Od Administracji.

I. 1) W numerze 1 Przeglądu Sokolego rozesłaliśmy do wszystkich Zarządów Dzielnic, Okręgów i Gniazd czeki P. K. O. i prosimy o bezzwłoczne płacenie prenumeraty na rok bieżący w wysokości 4 złp. 80 groszy.

2) Zarządy Okręgów prosimy o bezzwłoczne podanie bliższych adresów gniazd, należących do ich Okręgu, w szczególności chodzi o podanie poczty, w której obrębie gniazdo położone.

3) Posiadamy na składzie rocznik Przeglądu Sokolego z 1922 i 1923, w cenie 1 złp. 20 groszy. Każde gniazdo winno mieć w swojej bibliotece te roczniki. Zamówienia kierować do administracji. Warszawa, ul. Miodowa 14, II.

II. Numer Przewodnika wychodzi pierwszego każdego miesiąca.

Prenumerować można tylko w administracji „Przewodnika", Warszawa, Miodowa 14, II p., za pośrednictwem P. K. O. Nr. konta 3852.

III. Cena niniejszego numeru 90 gr.

DO ZARZĄDÓW.

I. Zarządy Dzielnic i Okręgów powinny podać jaknajrychlej daty wszelkich uroczystości, zjazdów i zlotów Dzielnic i Okręgów, dla podania ich do wiadomości powszechnej w „Przewodniku".

II. 1. Czy ma już każda Dzielnica, każdy Okręg, każde Gniazdo — stałego korespondenta, zobowiązanego do podawania „Przewodnikowi" faktów i wiadomości, które mogą zainteresować ogół sokoli?

Druhowie Prezesi zechcą wniknąć w tę ważną sprawę!

Forma literacka komunikatów nie jest konieczna! Wystarczy bezstronny opis faktów!

2. Redakcji przysługuje prawo z komunikatow, sprawozdań i opisów korzystać wedle uznania, a więc zamieszczać tylko ich treść. Rękopisów nie zastrzeżonych — nie zwraca się!

3. Pilne artykuły, listy i sprawozdania nadsyłać najpóźniej do 15-go w miesiącu. Pisać czytelnie; tylko na jednej stronie karty.

Wezwanie.

Druhu! Czy kupiłeś już udział na budowę Sokolni związkowej w Stolicy?

Czy nie zadrga Ci pierś uczuciem dumy, że Sokolstwo zdobędzie się na gmach, godny jego powagi, znaczenia i wspaniałości?

Suma, wymagana od Ciebie, jest niewielka! Jest udziałem! Czyż będziesz się wahał?

Przypomnienia.

I. **W sprawie legitymacji członkowskich.** Pomimo uchwały Rady Związku o wprowadzeniu w całem Sokolstwie jednolitych legitymacji sokolich, zaopatrzonych numerem kolejnym i pieczęcią Przewodnictwa, cały szereg Okręgów dotychczas legitymacji dlań przeznaczonych nie odebrał. Konstatując to zaniedbanie, Przewodnictwo wzywa do niezwłocznego zgłoszenia się po legitymacje i nadesłania należności za ich przesyłkę.

II. **W sprawie sprawozdań.** Przewodnictwo przypomina Zarządom Dzielnic, Okręgów i Gniazd o zaniedbywanym przez nie obowiązku nadsyłania do Przewodnictwa odpisów wszelkich protokułów tak Zgromadzeń Walnych, jak posiedzeń Rad Okręgowych i Dzielnicowych, tudzież sprawozdań rocznych ze swej działalności. Dotychczas niewielka tylko ilość Zarządów wypełnia ten obowiązek. Przewodnictwo wzywa Zarządy do przestrzegania rzeczonego obowiązku i terminowego nadsyłania protokułów i sprawozdań.

III. **W sprawie raportów.** Przewodnictwo uważa za stosowne podkreślić z całym naciskiem, że terminowe nadsyłanie roportów jest niezbędne dla prawidłowego działania i rozwoju Sokolstwa; że bez wiadomości o liczebnym stanie gniazd, Władze Sokole nie mają możności rozwinąć celowo swych działań. Po za tem raporty są niezbędne dla złożenia Władzom Państwowym sprawozdania z przebiegu rozwoju przysposobienia wojskowego w Sokole.

IV. **Redakcja od siebie przypomina**, że wartość pisma zależy od współpracownictwa z Redakcją całego Związku. Tymczasem musimy stwierdzić, że poza kilkoma druhami, stale pamiętającymi o swoim organie, ogół milczy.

Prosimy o przysyłanie nam artykułów fachowych i ideowych; sprawozdań, opisów, zarzutów, propozycji, polemik, wezwań, zgoła wszystkiego, co jest życiem Sokoła i co na nie wpłynąć może.

Niech nikt nie uważa, że ktoś za niego zrobi! niech nikt, nie sądzi, że ktobądź lepiej coś zrobi!

Odpowiedzialny za Redakcję: Inż. Michał Terech.

Redaguje: Komitet.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.